

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

20. posiedzenia, 4. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 22. marca 1899.

## T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacje:

- 1) w sprawie odsypisk nad rzeką Białą i Wisłoką;
- 2) w sprawie oceniania szkół, wyrządzanych przez bydło na obwałowaniu Wisły, Łęgu i Trześniówki;
- 3) w sprawie rekonstrukcyi gościńca z Sambora do Turki;
- 4) w sprawie zarządu funduszem propinacyjnym.

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Rady miejskiej krakowskiej w sprawie wydania ustawy krajowej, stanowiącej przedłużenie na rok jeden czasu urzędowania radców miejskich w r. 1893. do Rady miejskiej krakowskiej wybranych, niemniej radców przez Radę miejską przybranych. Głosy pp. Małachowskiego, Zolla, ponownie Małachowskiego i sprawozdawcy Hupki. Przyjęcie wniosków komisji.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkoły polskiej w Białej na etat krajowy. Głos p. Okuniewskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o czynnościach Dep. IV. w sprawach drogowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji gminy Dębica i okolicznych gmin w sprawie budowy mostu na rzece Wiśloce w Dębicy.

Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Odroczenie rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisi dla reformy wyborczej w przedmiocie częściowej zmiany Statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej.

Odroczenie sprawozdania komisji prawniczej o wniosku posła Karatnickiego w sprawie uzupełnienia Statutu krajowego postanowieniem, że wybrani na posłów urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni nie potrzebują urlopu do wykonywania mandatu poselskiego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniesionej przez posła Wójcika rezolucyi w sprawie obniżenia ceny książek szkolnych.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Kramarczyka w sprawie zmiany ustawy o seminarjach nauczycielskich. Głosy pp. Bojki, bisk. Czechowicza, Kramarczyka, ponownie Bojki, sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego. Przyjęcie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniesionej przez posła Bernadzikowskiego rezolucyi w sprawie odbywania nauczycielskich konferencyi okręgowych. Głosy pp. Bernadzikowskiego i sprawozdawcy W. hr. Dzieduszyckiego, Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego („krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne“).

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół

- uzupełniających jakoteż o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej komisji dla spraw przemysłowych, zasiłków i stypendyów na cele przemysłowe i handlowe oraz w sprawie funduszu przemysłowego.
- Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji przemysłowej z petycji Rady włościańskiej w Dolinie o założenie tam naukowego zakładu kłodziejskiego i bednarskiego z językiem wykładowym ruskim.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z petycji Jacka Hołowki, gospodarza w Stroniatynie o zasiłek na jego przedsiębiorstwo rolniczo-przemysłowe.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z petycji Jana Zawadzkiego o subwencję na wyrób i rozpowszechnienie niezależnych płyt słomianych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji Filipa Osady i innych rękodzielników szewskich w Pruchniku o udzielenie subwencji.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Dolinie o przyspieszenie utworzenia Sądu powiat. w Weldziru.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej w sprawie petycji gminy m. Tartakowa o wyjednanie u c. k. Rządu utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Tartakowie.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji gminy Koziary pow. Zbaraskiego o niżenie prestacyi szkolnej na płacę nauczyciela.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji gminy Młynowce w sprawie budowy szkoły w Młynowcach.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o petycji gminy Roznoszyńce w sprawie przyłączenia części tej gminy do gminy Krasnosielce oraz o petycji części gminy Hluboczek mały w sprawie przyłączenia jej do gminy Krasnosielce.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o petycji przysiółka Zaborcze ad Kiejków w sprawie utworzenia zeń samoistnej gminy.
- Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o petyciach gmin Krasnosielce i Hluboczek mały w sprawie przyłączenia gruntów i w sprawie dodatków na cele gminne.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o petycji gminy miasta Mikołajowa o utworzenie c. k. Starostwa z siedzibą w Mikołajowie.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o petycji Towarzystwa kolei lokalnej Łupków-Cisna w sprawie budowy dróg powiatowych i gminnych w pow. Liskim.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycji Jana Mączki, dzierżawcy myta w Miechocinie i Zaleszanach w sprawie obniżenia czynszu dzierżawnego.
- Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji drogowej o zbiorowej petycji kilku gmin powiatu Turczańskiego w sprawie budowy drogi z Łastówek do Bystrzycy i do Nowego Kropiwnika.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej w przedmiocie prośby Mikołaja i Szczepana Hapków, właścicieli pracowni kowalskiej i wyrobu narzędzi rolniczych w Gródku o pożyczkę bezprocentową w kwocie 1000 zł. na rozszerzenie pracowni.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej w przedmiocie prośby Władysława Małeckiego, introligatora galanteryjnego we Lwowie o subwencję.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Współność“ o udzielenie subwencji.
- Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji przemysłowej z petycji Aleksandra Koniewicza, właściciela fabryki wózków dla dzieci o subwencję.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji Wydziału powiatowego w Jaworowie o subwencję na budowę gmachu na umieszczenie fachowych szkół rękodzielnicznych.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej z petycji kolonistów gminy Majdan średni (pow. Nadwórna) o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycji członków gminy Turka górna i średnia o rołączenie dzielnic Turka górna i średnia od miasta Turki.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej z petycji reprezentacji i członków gmin Prądnik biały, Witkowice i Górka (w pow. Krakowskim) w przedmiocie rozdzielania tych gmin.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w sprawie petycji o przyłączenie gmin Facimiech, Ochodza, Zelczyn, Borek



Szlachecki, Krzęciur, Polanka, Gołuchowice do pow. politycznego Wielickiego.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o petycji Sebestyana Kru-piaka i innych o wydzielenie przysiółka Kru-piaków ad Stryszawa ze związku polityczne-go gminy Stryszawa, a przydzielenie do gmi-ny Sucha.

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Głosy pp. Torosiewicza Emi-la, Bernadzikowskiego, Małachowskiego, Cie-leckiego, Soleskiego, Bobrzyńskiego, Kozłow-skiego i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Interpelacya p. Bindera w sprawie zwiniętych zakładów kontumacyjnych dla trzody w Bia-łej i Krakowie.

Interpelacya p. Potockiego w sprawie pamiąt-kowej fundacyi Gal. Kasy Oszczędności.

Interpelacya p. Szweda w sprawie należytości spadkowych.

Interpelacya p. Kremy w sprawie regulacyi do-pływów Sanu w pow. Tarnobrzskim.

Interpelacya p. Średniawskiego w sprawie ka-pelusznictwa w Myślenicach.

Interpelacya p. Nowakowskiego w sprawie regu-lacyi rzeki Sanu w Przemyskiem.

Interpelacya p. Zajączkowskiego o nadawaniu stypendyów z fundacyi ś. p. Andzejowskiej.

Porządek dzienny 21. posiedzenia.

*Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 45 z rana.*

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. Ba-denl, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. Łoś.

Sekretarze pp. Andrzej hr. Potocki, Niezabitowski Stanisław, Urbański i Ka-ratnicki.

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posie-dzenie otwieram. Protokół 18. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono zarzutów, protokół 19. posiedzenia jest zło-żony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycji.

P. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych po dzień 22. marca 1899 r.

2030. L. s. 1629. Towarzystwo chrześcijań-skich rzemieślników „Gwiazda“ w Brodach pp. Sałę o zapomogę — do Wydziału krajowego.
2031. L. s. 1630. Gmina Perwiatycze pow. Sokal pp. Okuniewskiego przeciw ustawie budowlanej dla wsi i mia-steczek.
2032. L. s. 1631. Gmina Cebrow pow. Tar-nopol p. t. p. j. w.
2033. L. s. 1632. Gmina Czerniejów pow. Tarnopol p. t. p. j. w.
2034. L. s. 1633. Gmina Panasówka p. p. Ostapczuka j. w.
2035. L. s. 1634. Gmina Sieniawa pow. Zbaraż p. t. p. j. w.
2036. L. s. 1635. Gmina Michalków pow. Borszczów p. p. Okuniewskiego j. w.
2037. L. s. 1636. Gmina Puznik pow. Tłu-macz p. t. p. j. w.
2038. L. s. 1737. Gmina Uście pow. Śnia-tyn p. t. p. j. w.
2039. L. s. 1638. Gmina Pućkowice pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2040. L. s. 1639. Gmina Tułowa pow. Śnia-tyn p. t. p. j. w.
2041. L. s. 1640. Gmina Zawale pow. Śnia-tyn p. t. p. j. w.
2042. L. s. 1641. Gmina Torki pow. Prze-myśl p. t. p. j. w.
2043. L. s. 1642. Gmina Żuków pow. Ho-rodenska p. t. p. j. w.
2044. L. s. 1643. Gmina Harasysów pow. Horodenska p. t. p. j. w.
2045. L. s. 1644. Gmina Knihynin pow. Stanisławów p. t. p. j. w.
2046. L. s. 1645. Gmina Kruhel wielki pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2047. L. s. 1646. Gmina Borszewice pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2048. L. s. 1647. Gmina Sliwnica pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2049. L. s. 1648. Gmina Krasice pow. Prze-myśl p. t. p. j. w.
2050. L. s. 1649. Gmina Stroniewice pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2051. L. s. 1650. Gmina Maćkowice pow. Przemyśl p. t. p. j. w.
2052. L. s. 1651. Gmina Kahujów pow. Rudki p. t. p. j. w.
2053. L. s. 1652. Gmina Honiatycze pow. Rudki p. t. p. j. w.
- Petycyje od 1630 do 1652 do komisji administracyjnej.
2054. L. s. 1653. Heksel Mikołaj i tow. w Drohobyczu p. t. p. o zaprowa-dzenie sądów przemysłowych.

2055. L. s. 1654. Stowarzyszenie robotnicze „Siła“ w Drohobyczu p. t. p. j. w.
2056. L. s. 1655. Zgromadzenie robotników i przemysłowców w Drohobyczu p. t. p. j. w.
2057. L. s. 1656. Robotnicy izralicycy w Drohobyczu p. t. p. j. w.
2058. L. s. 1657. Wydział stow. robotników „Braterstwo“ w Drohobyczu p. t. p. j. w.
2059. L. s. 1658. Członkowie stowarzyszenia robotniczego „Brüderlichkeit“ w Przemyśle p. t. p. j. w.
2060. L. s. 1659. Wydział stowarzyszenia robotników „Brüderlichkeit“ w Przemyśle p. t. p. j. w.
2061. L. s. 1660. Wydział stowarz. zawodowego i zapomogowego robotników piekarskich w Przemyśle p. t. p. j. w.
2062. L. s. 1661. Członkowie tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2063. L. s. 1662. Członkowie stowarzyszenia robotniczego „Siła“ w Przemyśle p. t. p. j. w.
2064. L. s. 1663. Wydział tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2065. L. s. 1664. Członkowie stowarzyszenia zawodowego i zapomogowego robotników dziennych w Przemyśle p. t. p. j. w.
2066. L. s. 1665. Wydział tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2067. L. s. 1666. Wydział stowarzyszenia zawodowego i zapomogowego pomocników handlowych w Przemyśle p. t. p. j. w.
2068. L. s. 1667. Członkowie tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2069. L. s. 1668. Zgromadzenie ludowe robotników w Przemyśle p. t. p. j. w.
2070. L. s. 1669. Członkowie stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych w Przemyśle p. t. p. j. w.
2071. L. s. 1670. Wydział tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2072. L. s. 1671. Wydział stowarzyszenia zawod. i zapomog. robotników stolarskich w Przemyśle p. t. p. j. w.
2073. L. s. 1672. Członkowie tegoż stowarzyszenia p. t. p. j. w.
2074. L. s. 1673. Wydział filii galic. stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ w Przemyśle p. t. p. j. w.
2075. L. s. 1674. Członkowie tejże filii p. t. p. j. w.
2086. L. s. 1675. Gmina Roztoczki pow. Dolina p. p. Niebyłowca o budowę szkoły tamże — do komisji szkolnej.
2087. L. s. 1676. Gmina Kalna pow. Dolina p. t. p. o zasiłek na budowę mostu na rzece Świcy w Kniaziolułce — do komisji drogowej.
2088. L. s. 1677. Gmina Roztoczki pow. Dolina p. t. p. o pobór surowicy ze źródła w Bolechowie lub w Dolinie — do komisji gospodarstwa krajowego.
2089. L. s. 1678. Gmina Kupienin pow. Dąbrowa p. p. Bojkę o niżenie prestacji szkolnej na płacę nauczyciela — do Wydziału kraj.
2090. L. s. 1679. Gmina Wielopole moszczeńskie pow. Dąbrowa p. t. p. o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.
2091. L. s. 1680. Gmina Jaworzno p. p. A. Potockiego o dogodniejsze połączenie z koleją lokalną Piła-Jaworzno — do komisji petycyjnej.
2092. L. s. 1681. Przybyłowa Magdalena emer. akuszerka szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do Wydziału krajowego.
2093. L. s. 1682. Komitet cerkiewny i parafianie gr. kat. probostwa w Krakowie p. p. Czechowicza o stałą subwencję na utrzymanie chóru przy cerkwi św. Norberta — do Wydziału krajowego.
2094. L. s. 1683. Passakas-Feliński Felicyan, dyrektor teatru prow. w Tarnopolu p. p. Dworskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.
2095. L. s. 1684. Kański Walenty nauczyciel ludowy w Zaborowiu p. p. Bernadzikowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
2096. L. s. 1685. Gmina m. Myślenice p. p. Średniawskiego o uwolnienie od dodatkowej opłaty na utrzymanie nauczycieli — do komisji szkolnej.
2097. L. s. 1686. Organiści i diaki pow. Nowy Sącz p. p. Potoczka o polepszenie bytu — do komisji petycyjnej.
2098. L. s. 1687. Gmina Budków pow. Bóbrka p. p. W. Niezabitowskiego o niżenie dodatku na utrzymanie nauczyciela — do Wydziału krajowego.
2099. L. s. 1688. Gmina m. Mikołajowa nad Dniestrem p. p. Winniczuka o uwolnienie od płacenia zaległych

Petycyje od 1653 do 1674 do komisji przemysłowej.



prestacyi szkolnych — do Wydziału krajowego.

2100. L. s. 1689. Kostek Ignacy b. nauczyciel ludowy p. p. Barwińskiego o przyznaniu emerytury — do komisji szkolnej.

2101. L. s. 1690. Gmina Wola Ottańska pow. Mielec p. p. Kremę o dokończenie regulacyi Starego Brnia — do komisji gospodarstwa krajowego.

2105. L. s. 1691. Wydział Tow. „Bursy im. Tad. Kościuszki“ w Złoczowie p. p. Schnella o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2106. L. s. 1692. Szczudłowska Franciszka z Chrzanowa p. p. Małachowskiego o umieszczenie opuszczonego dziecka w jednym z zakładów kraj. dla sierót do komisji petycyjnej.

2107. L. s. 1693. Furmani dorożkarscy we Lwowie p. t. p. o zaprowadzenie sądów przemysłowych we Lwowie — do komisji przemysłowej.

2108. L. s. 1694. Gmina Osiek pow. Jasło p. p. Kramarczyka o przyjęcie kosztów utrzymania Katarzyny Buczyńskiej na fundusz kraj. — do Wydziału krajowego.

2109. L. s. 1695. Gmina Nadbrzezie i Ostrowek p. Tarnobrzeg p. p. St. Tarnowskiego o zasiłek na rozszerzenie i urządzenie nowej szkoły w Nadbrzeziu — do Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. komisarz rządowy w celu odpowiedzi na interpelacye. Udzielał go.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś (czyta):

I. Na interpelacyę pp. posłów Franciszka Kremy i tow. z 2. marca b. r. w sprawie odstąpienia właścicielom przyległych gruntów odsypisk nad rzeką Białą i Wisłoką, w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Odsypiska, powstałe w skutek budowy wodnych, a więc sztucznie uzyskane, przypadają z mocy §. 47 ust. wodnej z roku 1875 tym, którzy ponoszą koszta przedsiębiorstwa. Na tej zasadzie przy budowlach, wykonywanych wyłącznie kosztem rządowym, przypadają odsypiska na rzecz Rządu, zaś przy budowlach wykonywanych w drodze konkurencyi, bywają rozdzielane w miarę przyczynku Rządu, kraju i stron prywatnych.

Odsypiska takie mają być wedle powołanego §. ustawy wodnej odstąpione właścicielom przyległych gruntów w tym razie, jeżeli ich przedsiębiorstwo nie potrzebuje do

dalszej regulacyi, względnie do lepszego zabezpieczenia i umocowania brzegów, jednakże nie za zwrotem kosztów obsadzenia wikliną, jak tego pragną panowie interpelanci, lecz za zwrotem wartości tych odsypisk, jak to ustawa wyraźnie przypisuje.

Panieważ więc §. 47. ustawy wodnej jasno i wyraźnie określa postępowanie w wypadkach, do których interpelacya się odnosi i ponieważ zawsze postępuje się ściśle według postanowień tego paragrafu, przeto do zmiany tego postępowania nie ma pewnej podstawy.

II. Na interpelacyę pp. posłów Franciszka Kremy i tow., wniesioną na posiedzeniu z 4. marca 1899, w której się panowie interpelanci użalają na niesprawidłowe ocenianie szkód wyrządzanych przez bydło na wałach w powiecie tarnobrzeskim, nad rzekami Wisłą, Łęgiem i Trześniówką i za dotkliwie wymierzane kary, a nadto że wszelka komunikacya po wałach w tym powiecie jest wzbrowioną, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Na punkt 1. i 4. interpelacyi oświadczam, że starostwo w Tarnobrzegu w pociąganiu do odpowiedzialności karnej mieszkańców powiatu, oskarżonych o przekroczenia ustawy wodnej, względnie uszkodzenia wałów ochronnych, stosuje się ściśle do §. 69. noweli do ustawy wodnej z 10 czerwca 1892 Dz. u. kr. Nr. 43, a jak świadczy wykaz kar i odszkodowań, przez to starostwo w roku 1898 orzeczonych, postępuje łagodnie, trzymając się najniższego ustawą unormowanego wymiaru kary, (t. j. grzywny 5 zł.), poniżej którego władzom administracyjnym I. instancyi schodzić nie wolno, a uwalniając od odpowiedzialności mniej winnych t. j. tych, którzy wśród usprawiedliwienia godnych okoliczności dopuścili się szkód.

Odszkodowanie ustanawia się na podstawie oszacowań zaprzysiężonych strażników wałowych zazwyczaj bardzo nisko.

Ponieważ tak znacznym nakładem zbudowane wały stanowią przedmiot niesłychanie ważny, bo przerwanie ich naraża całą przyległą okolicę i cały niemal powiat tarnobrzeski na nieobliczalne szkody, a ponieważ wobec tego konieczną jest ochrona takiego ważnego przedmiotu przed szkodnikami, a tę osiągnąć można tylko zapomocą stosownych kar, które jak wykazano, wcale nie są nadmierne, owszem obniżone do najniższych prawie przez ustawą wodną dopuszczonych, przeto Rząd nie widzi powodu do wydania jakichkolwiek pouczeń c. k. starostwu w Tarnobrzegu, aby postępowano na przyszłość inaczej, jak dotąd.

Co zaś do punktu 2. i 3. interpelacyi mam zaszczyt odpowiedzieć, że rekonstrukcyą

i konserwacya wszelkich wałów w powiecie tarnobrzeskim jest na mocy ustaw: o obwałowaniu Wisły, o regulacyi Łęgu i o regulacyi Trześniówki, objęta przez Wydział krajowy, że zatem kwestya komunikacyi po wałach, jakoteż zbioru trawy wałowej i t. p., należy wyłącznie do zakresu działania Wydziału krajowego.

III. Na interpelacyę pp. posłów Osuchowskiego i tow. z 15. marca b. r., w sprawie rekonstrukcyi gościńca rządowego z Sambora do Turki prowadzącego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że zdjęcia i pomiary dla przełożenia stromych przestrzeni gościńca dobromilskiego, pomiędzy Rozłuczem a Turką, przeprowadzono w r. 1895, zaś projekta same sporządzono w r. 1896. Przy bliższym rozpatrzeniu i zbadaniu okazała się jednak potrzeba częściowego ich przerobienia, która to rozległa i skomplikowana czynność, poruczona oddziałowi technicznemu c. k. starostwa samborskiego jest obecnie na ukończeniu a referat przedłożony zostanie c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych do ostatecznej decyzji.

Ponieważ zamierzona przebudowa obejmuje około 14 kilometrów gościńca i wymagać będzie bardzo znacznego nakładu, przeto jej wykonanie, które rozpocznie się prawdopodobnie w pobliżu Turki, będzie musiało być rozłożone na kilku lat.

IV. Odpowiadając na interpelacyę pp. posłów Wójcika i towarzyszy z 15. marca br. o sposobie zarządu funduszem propinacyjnym, zaznaczam przede wszystkim, że interpelacya ta niezupełnie właściwie skierowaną została do Rządu krajowego, — Rząd krajowy bowiem, jako taki, nie zarządza galicyjskim funduszem propinacyjnym, lecz zarządza nim osobna władza, której atrybucye określone są ściśle w §. 3. i następnych powołanej w interpelacyi ustawy z 22. kwietnia 1889 dz. ust. kraj. nr. 30, a władzą tą jest c. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

W jaki sposób też c. k. Dyrekcyja sprawować ma zarząd prawa propinacyi, wskazują §§. 24. i 38. powołanej ustawy, — wedle tego drugiego paragrafu urzęduje c. k. Dyrekcyja kolegalnie pod przewodnictwem c. k. Namiestnika, lub mianowanego przez niego zastępcy, uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, a przewodniczący ma prawo zapadłą uchwałę zasystować i przedłożyć do decyzji c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu c. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego bezpośrednio podlega.

Z tych postanowień ustawowych wynika, że wys. Sejm nie ma bezpośredniej ingerencyi w sprawach dotyczących się sposobu zarządu funduszem propinacyjnym i dlatego też

c. k. Dyrekcyja nie miała powodu do przedkładania wys. Sejmowi szczegółowych dat co do poszczególnych wydzierzawień, objętości terytoryalnej okregów dzierzawnych, wysokości czynszów, czasu trwania dzierzaw i nazwisk dzierzawców. Muszę też na to zwrócić uwagę, że podawanie do publicznej wiadomości wszystkich warunków każdego przez Dyrekcyę zawartego lub nawet zamierzonego interesu wpłynęłoby pod niejednym względem na tak interesów niekorzystnie i wyszłoby często na niekorzyść funduszu propinacyjnego, a temsamem i kraju.

C. k. Dyrekcyja wszakże nie ma najmniejszego powodu osłaniać działalności swojej jakąkolwiek mgłą tajemniczości i jest w każdej chwili gotową tak wys. Sejmowi, jak i każdemu interesowanemu, który tego zarządca, dozwolić wglądnięcia w odnośne wykazy, jak to zresztą czyni zawsze, ogłaszając też publicznie przeznaczone corocznie na licytacyę przedmioty dzierzawne, z podaniem ich cen i warunków dzierzawy.

Do punktu drugiego intepelacyi zauważam, że c. k. Dyrekcyja lokuje chwilowo na procencie te zapasy kasowe w gotówce, które są potrzebne w ciągu roku do obrotu, jedynie w krajowych instytucyach finansowych i w wiedeńskim Banku dla krajów koronnych, z którym ma stałą umowę co do uposażania w odpowiednią gotówkę tych miejsc płatniczych w obrębie Monarchii i za granicą Państwa, które upoważnione są do wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyj propinacyjnych. Dodać tu jeszcze winienem i to z całym naciskiem, że idzie tu tylko o chwilowe ulokowanie pewnej ilości gotówki i to za całkiem krótkim terminem wypowiedzenia i że ulokowane w ten sposób zapasy kasowe przeznaczone na wypłaty, są całkiem nieznaczne i w żadnym stosunku nie zostają do znacznych rezerw funduszu, umieszczanych wyłącznie w lokacyach stałych, mających zupełne bezpieczeństwo pupilarne.

Wreszcie, co do punktu trzeciego interpelacyi odwołuje się c. k. Dyrekcyja do swych zamknięć rachunkowych, przedkładanych do-rocześnie i zatwierdzanych przez wys. Sejm, z których można powziąć, w jaki sposób ulokowano dotychczasowe nadwyżki tak funduszu rezerwowego, jako też funduszu propinacyjnego, ogólnego i zasobowego.

W celu uspokoję interpelantów a zarazem i szerszej publiczności, złożyć mogę z całą stanowczością oświadczenie, iż Dyrekcyja funduszu propinacyjnego uznaje w zupełności zasadę, iż wszelkie rezerwy funduszu powinny być lokowane w sposób odpowiadający regułom pupilarnego bezpieczeństwa i że zasady tej ma zamiar zawsze ściśle się trzymać.



**Marszałek.** Ponieważ p. Wereszczyński jest chwilowo nieobecny, przystępujemy naprzód do 2. punktu.

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Rady miejskiej krakowskiej w sprawie wydania ustawy krajowej, stanowiącej przedłużenie na rok jeden czasu urzędowania radców miejskich w r. 1893 do Rady miejskiej krakowskiej wybranych, niemniej radców przez Radę miejską przybranych. (All. 213).

Sprawozdawca poseł Hupka.

Zanim udzielę głosu p. sprawozdawcy, muszę podać, że prezydent miasta Krakowa wniósł do mnie osobiście podanie, w którym oświadcza, że na podstawie uchwały Rady miejskiej od tej petycji odstępuje. Podaję to do wiadomości Sejmu nie przesądzając w niczem uchwał Izby.

Sprawozdawca p. Hupka (zaczyna czytać sprawozdanie z All. 213).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Hupka (czyta): W. Sejm raczy uchwalić następujący projekt:

#### U s t a w a

z dnia . . . . .

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

##### §. 1.

Czas urzędowania Radców miejskich stoł. król. miasta Krakowa w r. 1893 do Rady miejskiej wybranych, jakoteż Radców przez Radę miejską w myśl §. 21. statutu tymczasowego dla miasta Krakowa z dnia 1. kwietnia 1866 l. 7. dz. u. kr. przybranych przedłuża się na przeciąg jednego roku.

##### §. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Aby zaś zaznaczyć wobec Rady miejskiej król. stoł. miasta Krakowa, że Wysoki Sejm rok tylko czasu Radzie miejskiej do uchwalenia projektu reformy statutu pozostawia i na uchwalenie dalszych przejściowych zarządzeń ustawodawczych na dalszy okres czasu nigdy się nie zgodzi, proponuje Komisya gminna uchwalenie następującej rezolucyi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt reformy statutu stoł. król. miasta Krakowa.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy ogólnej. Czy żąda kto głosu?

P. Małachowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Miałem zamiar zabrać głos w tem przekonaniu że sprawozdanie komisji gminnej jest zgodne z życzeniem krakowskiej Rady miejskiej i chciałem polemizować z niektórymi motywami tejże komisji; a specjalnie z twierdzeniem ostatniego ustępu, iżby bez zmiany statutu nie było możliwem przeprowadzić legalnie wyborów połowy Rady. Jednakowoż teraz gdy sytuacja się zmieniła i Rada miejska cofa petycję, sędzę, że w obec postanowień tak statutu m. Lwowa jak Krakowa, który postanawia iż do zakresu działania Rady miejskiej należy czynić wnioski zmiany statutu, niepowinniśmy wbrew intencji Rady miejskiej uchylać noweli, któraby może się niezgadzała z zamiarem tej reprezentacji. I dlatego sędzę, że nie należy wchodzić w meritum rzeczy, tylko wobec ostatniej prośby prezydenta miasta odesłać całą sprawę napowrót do komisji gminnej z poleceniem, aby wnioski swoje Izbie przedłożyła.

P. Zoll. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Zoll.

P. Zoll. Mimo wywodów p. Małachowskiego proszę Wysoką Izbę, aby weszła w meritum tej sprawy, a to z następujących powodów. Wprawdzie nie jestem członkiem komisji gminnej, ale zdaje mi się, że komisya o tem cofnięciu petycji także już wiadomość powzięła; jeżeli więc mimo to sprawozdawca tej komisji występuje dziś z tą sprawą, to musiały do tego być ważne powody. Czytałem cały przebieg rozpraw Rady miejskiej krakowskiej i muszę przyznać, że mięta uchwała cofnięcia petycji zdziwiła. Zdaje mi się że ta większość, która cofnięcie uchwała, była tylko przypadkową a przynajmniej poważna mniejszość miała wątpliwości, mianowicie tego rodzaju, że skutkiem przeprowadzenia wyboru na podstawie obecnie obowiązującego statutu zostałyby bardzo wiele osób pozbawionych prawa wyborczego, albowiem nowa ustawa podatkowa wniosła podatek dochodowy, zatrzymała zarobkowy i zaprowadziła osobisto dochodowy. Otóż na podstawie tej ustawy potrzebaby wszystkich urzędników prywatnych instytucyj jak Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, kas oszczędności i t. p., którzy dotąd mieli prawo wyborcze, wykluczyć od tego prawa, a celem moratorium właśnie było przeprowadzenie reformy statutu, aby dla tych wszystkich osób prawo wyborcze zachować. Gdyby to moratorium zostało uchwalone natenczas ma prawo Rada miejska jeszcze zawiesić wybory na cały rok; może je za-

wieści, nie musi jednak z tego korzystać. — Z tego powodu proszę o wejście w meritum sprawy.

**P. Małachowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Małachowski.

**P. Małachowski.** Nie mogę wchodzić w to, czy uchwała Rady miejskiej krakowskiej była przypadkową czy nieprzypadkową, ale opieram się na postanowieniach statutu m. Krakowa, który wyraźnie powiada w §. 64. że decyzji Rady miejskiej na posiedzeniach pełnych podlega także zmiana statutu.

Zatem sędzę, że Sejm nie może przystąpić do zmiany statutu, nie mając pod tym względem formalnego wniosku Rady miejskiej. Jeżeli ten wniosek jest cofniętym, to żadne inne względy merytoryczne nie mogą tu przemawiać i trzeba sprawę odesłać do komisji gminnej, tembardziej że uchwała komisji zapadła w tem stadium gdzie niebyło ponownej uchwały Rady miejskiej, więc komisja niemiała sposobności powziąć uchwały nad tą ponowną uchwałą Rady miasta Krakowa.

W razie, jeżeliby ten wniosek nie został przyjęty, zastrzegam sobie głos w dyskusji szczegółowej.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Hupka.** W odpowiedzi p. Małachowskiemu wyręczył mnie p. Zoll. Muszę tylko ze swej strony powtórzyć, że komisja gminna wiedziała już przed kilku dniami, że na posiedzeniu Rady miejskiej odnośna petycja została cofnięta. Mimo to komisja gminna na ponownem posiedzeniu swoim od wniosków nie odstąpiła, a to z powodu, że jeżeli komisja gminna raz uznała argumenta przytoczone w petycji Rady miejskiej miasta Krakowa za bardzo poważne, to nie mogła od swego zdania odstąpić dla tego tylko, że w Radzie miejskiej krakowskiej znalazła się w braku i nieobecności pewnej liczby członków przypadkowa większość, której się zdawało, że na podstawie zmiany regulaminu będzie w stanie przeprowadzić legalne wybory.

Ponieważ komisja była zdania, że na podstawie zmiany regulaminu pozbawionoby prawa wyborczego znaczną ilość wyborców, którzy dotąd to prawo wyborcze mieli, a ponieważ udzielenie moratorium nikogo tych praw niepozbawia, tylko te prawa na rok odkłada, przeto komisja gminna uznała za stosowne obstawać przy swej pierwotnej uchwale i przyjść z tym wnioskiem przed Wysoką Izbę.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek odraczający p. Małachowskiego, który żąda odesłania petycji Rady

miejskiej krakowskiej ponownie do komisji celem przyjęcia z ewentualnymi innymi wnioskami.

Podaję do głosowania odraczający wniosek p. Małachowskiego. Kto go przyjmuje zechce powstać (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**Sprawozdawca p. Hupka (czyta):**

### §. 1.

Czas urzędowania Radców miejskich stoł. król. miasta Krakowa w r. 1893 do Rady miejskiej wybranych, jakoteż Radców przez Radę miejską w myśl §. 21. statutu tymczasowego dla miasta Krakowa z dnia 1. kwietnia 1866 l. 7. dz. u. kr. przybranych, przedłuża się na przeciąg jednego roku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Hupka (czyta.):**

### §. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

**Sprawozdawca p. Hupka (czyta):**

### Ustawa

z dnia . . . . .

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

**Sprawozdawca.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

**Sprawozdawca p. Hupka (czyta):**

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt reformy statutu stoł. król. miasta Krakowa.



**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Romanowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Romanowicz ma głos.

**P. Romanowicz.** Wnoszę dodatek tej treści, aby zastrzedz stanowczo Radzie miasta Krakowa, że tylko na jej wniosek może być zmiana statutu uchwalona. Niestety stało się tak, żeśmy przed chwilą uchwalili rzecz, która przeciw woli Rady miasta Krakowa się stała, więc chciałbym, aby się przeciw temu zastrzedz i stawiam poprawkę, aby po wyrazie „Sejmowi“ dodać w rezolucyi wyrazy „po wysłuchaniu Rady miasta Krakowa“.

**Marszałek.** Kto popiera ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Hupka.** Sprzeciwiam się poprawce p. Romanowicza, a to z powodu że celem postawienia tej rezolucyi było właśnie to, aby niejako na Radę miasta Krakowa wyrzucić rodzaj przymusu, aby przed upływem roku do zmiany statutu przystąpiła. Ponieważ Sejm ma prawo zupełne nawet bez oglądania się na radę miasta Krakowa w drodze ustawy krajowej zmianę statutu przeprowadzić, więc w uchwaleniu takiej rezolucyi będzie wskazówka dla rady miasta Krakowa, aby nie zwlekała ale zabrała się do zmiany statutu i zmianę tę przedłożyła Wysokiej Izbie.

Z tych względów sądzę, że z dodatkiem p. Romanowicza cel rezolucyi byłby chybiony.

**Marszałek.** Poprawka p. Romanowicza jest dodatkiem do wniosku komisji, bo p. Romanowicz, dodaje po wyrazie „Sejmowi“ wyrazy „po wysłuchaniu Rady miasta Krakowa“.

Podam przedewszystkiem wniosek komisji do głosowania, a następnie dodatek p. Romanowicza.

Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Romanowicza, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem p. Romanowicza głosuje 40 posłów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi głosuje 49 posłów, więc wniosek p. Romanowicza upadł. Wrócimy obecnie do 1. punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkoły polskiej w Białej na etat krajowy. (All. 214).

**Sprawozdawca poseł Wereszczyński** ma głos.

**Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński** zaczyna (czytać z all. 214).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński.** Pod względem formalnym wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła sprawę tę odstąpić komisji szkolnej do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Okuniewski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

**P. Okuniewski.** Tiszyt mene duże, szczo Wydił krajowyj z takim pospichom sprawu tak ważnu traktuje tak poważno i skoro; tiszu sia, szczo Wydił krajowyj uznaje, szczo to jest sprawa cywilizacyjna osobenno na zapadi. Tiszyt mene duże, szczo rik riczno na tu szkołu, de toczyt sia borba elementa słowiańskoho z nimeckim, przyznaje od razu 10.000 zł. a 1500 zł. na rik 1898 i szczo w odnim roci aż 4 klasy ne po odnij jak dla Rusyniw zakładaje sia i duże jeszcze tiszzywbym sia, jeslyby nasza Rada szkilna krajewa wsi szkoły w kraju tak tepło jak siu szkołu traktowała. Widpowidno do toho stawljaju wnesok, aby komisya szkilna jeszcze tij sesyi pryszła z połahodzeniem sej sprawy do pownoj Pałaty a maju nadiju, szczo komisya szkilna dbała w riwnij miri o polski jak i ruski dity pry tij nahodi połahodyt takoż wnesenie Preoświszczennoho Episkopa perymysko o rusku seminarju w Kołomyi i wnesenie Barwińskoho o szkołu rusku wydiłowu u Lwowi i jeszcze toj sesyi pryjde z oboma wneseniami pered nas w pownij Pałati.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.** Ja przeciw poleceniu komisji szkolnej, żeby w tej sesji jeszcze zdała sprawę, nie podnoszę żadnego zarzutu, bo nie wątpię, że komisya i bez tego wezwania byłaby to uczyniła.

**Marszałek.** Kto się zgadza z odesłaniem sprawozdania tego do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono. Kto przyjmuje dodatek p. Okuniewskiego wzywający komisję, żeby jeszcze w tej sesji sprawozdanie przedłożyła, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Dep. IV. w sprawach drogowych. (All. 215).

Sprawozdawca p. Sala ma głos.

Sprawozdawca p. Sala (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 215).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie komisji drogowej o Sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. za czas od 1. grudnia 1897 do 15. listopada 1898 (odnośnie do działu drogowego) Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po uzupełnieniu zebranych dotąd materiałów przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o polityce drogowej, którą objęte będą również przepisy o obsadzeniu dróg drzewami.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu: by przy rozdzielaniu corocznego ryczałtu na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych, uwzględnił wyższymi kwotami — oprócz powiatów o małej sile podatkowej — także i te powiaty, które bądź pominięte były w okresie budowy dróg krajowych, bądź też w których wysoki koszt budowy, spowodowany brakiem odpowiednich materiałów, udaremnia wszelkie wysiłki funduszów miejscowych.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by usilnie dążył do uzyskania u c. k. Rządu:

a) uznania za państwowe tych dróg, które mają dla państwa donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym.

b) zapewnienia w drodze ustawodawczej stałej dotacji ze Skarbu Państwa na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych punktów.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

I. Sprawozdanie Komisji drogowej o Sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. za czas od 1. grudnia 1897 do 15. listopada 1898 (odnośnie do działu drogowego) Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu II.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po uzupełnieniu zebranych dotąd materiałów przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o polityce drogowej, którą objęte będą również przepisy o obsadzeniu dróg drzewami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu III.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu: by przy rozdzielaniu corocznego ryczałtu na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych, uwzględnił wyższymi kwotami — oprócz powiatów o małej sile podatkowej — także i te powiaty, które bądź pominięte były w okresie budowy dróg krajowych, bądź też w których wysoki koszt budowy, spowodowany brakiem odpowiednich materiałów, udaremnia wszelkie wysiłki funduszów miejscowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu IV.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by usilnie dążył do uzyskania u c. k. Rządu:

a) uznania za państwowe tych dróg, które mają dla państwa donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym.

b) zapewnienia w drodze ustawodawczej stałej dotacji ze Skarbu Państwa na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy Dębica i okolicznych gmin w sprawie budowy mostu na rzece Wisłocze w Dębicy. (All. 216).

Sprawozdawca p. Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 216).

Sekretarz poseł Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.



Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Starzyński**. Przedewszystkiem winienem sprostować pomyłkę drukarską we wniosku w wierszu czwartym mianowicie: zamiast „państwa“ ma być „powiatową“, (czyta):

„Petycję gminy Dembica i sąsiednich gmin odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem wypracował projekt mostu na Wiśloce pod Dembicą i ażeby na podstawie kosztorysu przeprowadził dalsze rokowania z Reprezentacją powiatową i stronami interesowanymi a głównie z c. k. Rządem co do udzielenia znaczniejszej pomocy ze Skarbu Państwa i stosownie do wyniku rokowań oznaczył wysokość subwencji z funduszków krajowych udzielić się mającej“.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Marszałek**. Z kolei następuje: Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi większej posiadłości.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów Zagórskiego, Rayskiego i Hupkę.

(Po chwili). P. Zagórskiego nie widzę w sali, przeto w miejsce jego zapraszam do skrutynium p. Viviena.

Zatem członkami komisji skrutacyjnej są posłowie Rayski, Hupka i Vivien.

Proszę p. sekretarza odczytać nazwiska posłów głosujących w tej kuryi.

Sekretarz p. **Niezabitowski** czyta nazwiska posłów wybranych z kuryi większych posiadłości. (Po odbytem głosowaniu).

**Marszałek**. Czy jest jeszcze w Izbie kto z tej kuryi, ktoby kartki nie oddał? (Nikt). Skoro niema nikogo, głosowanie zamykam. Proszę przystąpić do skrutynium.

(Po dokonaniem skrutynium).

Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. **Vivien**. Głosujących było ogółem 36. Głosów 32 otrzymał poseł **Onyszkiewicz**, 1 głos p. **Dąbbski**, 1 głos p. **Brykczyński**, 2 kartki oddano próżne.

**Marszałek**. Członkiem Wydziału krajowego jest przeto wybrany p. **Mieczysław Onyszkiewicz**.

Z kolei następuje: Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji dla reformy wyborczej w przedmiocie częściowej zmiany Statutu krajowego i Sejmowej ordynacji wyborczej. Sprawozdawca poseł **Górski**.

Proszę Panów zająć miejsca celem obliczenia obecnych. (Po obliczeniu).

Niestety jest znowu obecnych tylko 104 posłów. Przedmiot ten umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

P. **Soleski**. Podobno obraduje obecnie komisya.

**Marszałek**. Jeżeli zaś Panowie sądzą że jeszcze są posłowie w komisji, to proszę mnie tylko zawiadomić, a jestem gotów wziąć ten przedmiot napowrót pod obrady po każdym następnym przedmiocie dzisiejszego porządku dziennego, skoro tylko otrzymam zawiadomienie, że wymagany komplet jest w Sejmie. Z tego samego powodu odpada siódmy punkt porządku dziennego.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o wniesionej przez posła **Wójcika** rezolucji w sprawie obniżenia ceny książek szkolnych. (Al. 217.).

Sprawozdawca poseł **Wojciech Dzeduszycki** ma głos.

Sprawozdawca **Wojciech hr. Dzeduszycki**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 217).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wojciech hr. Dzeduszycki** (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby się starała obniżyć ceny książek szkolnych dla szkół ludowych, szczególnie w klasach najniższych.“

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła **Kramarczyka** w sprawie zmiany ustawy o seminariach nauczycielskich. (All. 218).

Sprawozdawca poseł **Wojciech Dzeduszycki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Wojciech hr. Dzeduszycki**. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 218).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd a względnie Radę szkolną krajową:

1. aby się zastanowiły:

a) nad sposobem zapewnienia lepszego wychowania kandydatów stanu nauczycielskiego;

b) nad zastosowaniem planów nauki w seminariach do potrzeb właściwych typu miejskiego i wiejskiego ludowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołał do roku ankietę, którejby sprawa powyższa została przedłożoną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Cielecki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Cielecki.

**P. Cielecki.** Czasy ciężkie i trudne; rolnictwo pomimo wszelkich naszych usiłowań nie rozwija się — przeciwnie po części upada. Włóścianie nasi z wielu okolic z lekkim sercem opuszczają kraj, większe obszary i pojedyncze niwy przechodzą w ręce tych, których serce jest martwe na to wszystko, co dla nas jest świętem, co się wiąże z naszą przeszłością, w ich sercach nie tkwią te ideały, jakie my mamy, są oni zimni dla religii przodków naszych. Te ziemie, które przechodzą w ich ręce, nikną dla pracy społeczno-narodowej. Jest to smutny i pożałowania godny objaw — a dlaczego tak jest? Zapewne, składa się na to bardzo wiele czynników, ale w znacznej części dla tego także, że przywiązanie do ziemi i ojczystych zagonów słabnie i niknie. Nie możemy być na to obojętni i powinniśmy wszelkimi siłami złemu zaradzić, zło zwalczać.

Ważnym bardzo czynnikiem w życiu społecznym jest szkoła, i to szkoła ludowa u nas, w kraju rolniczym. Czy ta szkoła odpowiada zupełnie swemu zadaniu? A któż w tej szkole rej wodzi? Nauczyciel. Czy on jest takim, jakim być powinien? Niestety — nie, a gdzież ten nauczyciel wychowuje się? W seminarium, a więc prawdopodobnie te seminaria nie są odpowiednie, nie są takie, jakie być powinny. Rada szkolna krajowa położyła wielkie zasługi około podniesienia szkolnictwa krajowego i Broń Boże — nie chcę pod żadnym względem tych zasług zmniejszać, jednak nauczyciel nasz, który wychodzi z tych seminariów nie jest takim, jakim być powinien. Czy winna temu Rada szkolna? Ja sądzę, że nie, jest to winą sz-

blonu ogólnego, według którego, wszystkie seminaria w monarchii austriackiej są ukształtowane. My potrzebujemy czegoś innego, czegoś więcej zbliżonego do potrzeb kraju. Pamiętajmy, że jesteśmy krajem rolniczym, pamiętajmy, że miłość do tej roli powinniśmy zagrzewać i podtrzymywać. Wprawdzie mamy typy podwójne szkoły miejskie i szkoły wiejskie, ale nie jest to dosyć zaakcentować, i nie jest tem, czembyśmy te szkoły wiejskie mieć pragnęli. Tu nie chodzi o obniżenie poziomu wykształcenia tego nauczyciela, przeciwnie, tu chodzi o uzupełnienie tych seminariów, a więc chodzi o uzupełnienie i uczynienie, ażeby te szkoły wydawały ludzi rzeczywiście pożytecznych i potrzebnych.

Jeden z Panów powiedział: wychowuje matka a szkoła kształci. Na pozór wypaje się to prawdziwym. Jednak śmiem twierdzić, że u naszego ludu tak nie jest. Ta matka i ten ojciec, którzy od świtu do zmroku pracują na kawałek chleba, nie mogą i nie mają czasu dzieci wychowywać, i zresztą mają wpajać zasady, które nie raz sami nie dość silnie wpojone posiadają. Przy wychowaniu dziecka wiejskiego odgrywa bardzo wielką rolę na-przód ksiądz, t. j. kościół i cerkiew, a potem bardzo wielką rolę nauczyciel czyli szkoła. W tej szkole młodociany umysł wszystkie wpływy i wrażenia chwytą szybko i to mu silnie utkwii w głowie, — trzeba więc mieć nauczyciela, który dobre i uczciwe zasady zawsze wpoić potrafi, który potrafi zaszczerpić to, co powinno być zaszczerpienie w sercu każdego wiejskiego chłopięcia, a przedewszystkiem miłość stanu rolniczego, i to co powinno być myślą przewodnią później w życiu — miłość Boga, ażeby potem w życiu umieć zastosować święcie naukę Chrystusa w ogóle, a przytem kochać ojczystą, kochać wszystko to, co się wiąże z ojczyzną, kochać rodzinną mowę, szanować pamięć przodków, historię krajową, cenić to rolnictwo i być przywiązanym do roli. Bo to rolnictwo nie poniża, ale rękłbym, wywyższa człowieka.

Ale żeby to młode chłopię mogło się przyjąć temi zasadami w szkole, musi mieć nauczyciela, który sam te zasady wyznaje, który te zasady wpoić potrafi, a mnie się zdaje, że niestety nie jest tak wszędzie i do tegośmy jeszcze nie doszli.

A więc, Panowie, trzeba innych nauczycieli, trzeba innych seminariów, trzeba więcej reform. I potrzeba tego daje się odczuwać w ogóle. I tak tego roku wpłynęło do komisji szkolnej kilkanaście petycji z różnych części kraju, domagających się reformy seminariów, w kierunku odpowiadającym więcej potrzebom kraju rolniczego.

Później związek chłopski, ten jedyny organ włościański, przemawia za tem gorąco.



Wreszcie wniosek p. Kramarczyka, jest znamieniem czasu i potrzeby a obecnie stoimy przed wnioskiem szanownej komisji szkolnej. Przedstawić projekt tej właśnie reformy szkolnej jest zadaniem nadzwyczaj trudnym i zdaje mi się, że sama Rada szkolna nie kusiłaby się o to, ażeby mózgi ten projekt tak szybko przedłożyć. Tu trzeba rozpatrzyć się w stosunkach i potrzebach kraju, tu trzeba wysłuchać zdań bardzo wiele nie tylko fachowych pedagogów, ale i takich, którzy znają te stosunki ludzi jednym słowem, którzy odczuwają to, czego brak. Wiele jest przeciwników ankiet, a jednak mam to silne przekonanie, że w tym wypadku ankietą jest konieczną, podczas ankiety ułatwi się wymiana zdań i nie jedna zdrowa myśl będzie przedłożona, ale niech się nie składa ta ankietą tylko z pedagogów, ale i z ludzi, którzy znają stosunki kraju, którzy w ogóle mają serce dla kraju, i mogą powiedzieć że nie z soli, ale z roli, i z tego, co ich boli wyrosli. Dlatego też Panowie, widząc że w tych wnioskach komisji szkolnej jest dany wyraz ogólnym potrzebom, pozwalam sobie jak najgoręcej polecić Wysokiej Izbie, ażeby raczyła je przyjąć bo w tych wnioskach tkwi dużo ciepła i dużo serca, choć litery są martwe i krótko wniosek sam zestawiony. (Brawa.)

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu?

**P. Bojko.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Bojko.

**P. Bojko.** Wysoka Izbo! Zapisalem się do głosu nie dla tego, żeby mówić przeciw sprawozdaniu komisji, które mamy przed sobą i z którym mniej więcej jesteśmy w zgodzie, ale raczej w tym celu, aby odpowiedzieć na wywody p. posła Kramarczyka, o którego wniosku jest obecnie mowa. Ponieważ będę mówił przeciw niemu, a na wniosku posłowie stronictwa ludowego są wszyscy podpisani, a przynajmniej większa ich część, mogłoby kogoś zastanowić, po co to czynimy, jeżeliśmy już wniosek podpisali. Na to oświadczam że jest przyjęta forma między posłami stronictwa ludowego a posłami, do których jeszcze p. Kramarczyk należy, że sobie na wiarę kładą podpisy, dowody w paru słowach treści wniosku lub interpelacji. Owóż p. Kramarczyk zapytany, jakiej treści podaje wniosek do podpisu, powiedział, jak zwykle słodkiutko, że tu tylko chodzi o założenie niższych seminariów nauczycielskich. Nie czytając dalszych wywodów, podpisaliśmy na wiarę ten wniosek a przekonawszy się, że czego innego sobie życzy we wniosku swoim p. Kramarczyk, oświadczamy, że tu nadużyto naszej dobrej wiary.

To oświadczywszy, imieniem moich kolegów, pozwolę sobie przedstawić Wys. Izbie,

co też o tym wniosku, a jeszcze więcej o motywach jego myślą chłopci nieinkamowani. (Brawo.)

Już od dłuższego czasu prowadzi się u nas walkę o szkolnictwo a osobliwie ludowe.

Pewne stronictwo w kraju widząc, że lud światlejszy, nie da sobą kierować jak jeździec koniem, i widząc, że lud sam się ośmiela radzić o sobie, a co gorsza, wytykać wady swym opiekunom, mówię, stronictwo to czuło się zagrożone w swoim bycie i przemyśliwa, jakby to wrócić do dawnego stanu rzeczy, jakby chłopca tak wziąć krótko za cugle, aby on wołę pewnego stronictwa wykonywał tak, jak to niegdyś ustawy pańszczyźniane dyktowały tj. „w pokorze i bez pomruku.“ (Brawo.) A że się do takiego stanu przyczyniła ta szkoła, którą z taką miłością i z takim zapałem przed kilkudziesięciu laty kraj fundował, o której zaraz po r. 1848 we wszystkich pisemkach i we wszystkich dworach mówiono, nic dziwnego, że się potem coś zmieniło i że pewne grono, nie powiadając wszystkim, poczyna teraz narzekać, że szkoły dużo kosztują i że lud który ich zakosztował, jest jakiś krnąbrny, powiadają, że jest i nieregulacyjny a niektórzy przysli do tego przeświadczenia, że ze szkołami takimi trzeba stanąć.

Są jeszcze i inni, którzy powiadają, że trzeba z innej beczki mówić w szkole synowi chłopskiemu, a z innej beczki synowi mieszczanina, lub pana. Powiadają jeszcze niektórzy, że będzie wtedy szkoła dobra, jeżeli się zupełnie odda kierunek szkoły księżom, a nareszcie są tacy, a może jeszcze i będą, którzy powiedzą, że lepiej będzie, żeby organiści uczyli chłopskich synów, może kościelni, a może i grabarze! (Brawo.)

Tegoroczna sesja przyniosła nam jeden wniosek, którego nie posiadam, że wielu, ale może się tacy znajdą, którzyby go sobie życzyli.

A ciekawa rzecz i znamienita, że postawienie tego wniosku podsunęto właśnie komu? — posłowi niby chłopskiemu.

Chłopa użyto do tego, żeby postawił wniosek, który chłopca cofa o sto lat, a może i o więcej w tył, ażeby szkoła nasza pozostała w tyle za szkołami innych narodów, aby kraj nasz pozostał za czasem.

A jednak proszę Panów, nam garstce Polaków, zostających pod zaborem austriackim żadną miarą nie wolno pozostawać poza czasem, bo sama historia narodów uczy, że ten kraj, ten naród, który pozostał poza czasem, albo zginął, albo smutnie dogorywa! A historia naszego narodu najjaśniej nas tego uczy, że nie tylko cofać się, nie tylko stać na miejscu, ale nam nawet opóźnić się za innymi nie wolno! Brawo! (Głosy: bardzo słusznie).

Posłuchajmy co w tej mierze pisze nie „Monitor“, nie „Kurjer“, nie żaden ludowy pisarz, a zwłaszcza nie z takiego pisemka o jakim powiedział Szanowny p. Cielecki, że jest jedynym ludowym, ale autor „Podróży do Włoch“, Kremer.

Kiedy to cytuję proszę mnie nie podejrzewać, że się powołuję na pisma, których nie czytałem, bo mogę się wykazać znajomością dzieł tego pisarza. Oto tak pisze ten pisarz: (czyta).

„Rydwan dziejowy gruchoce opóźniających się i niszczy wszystkich, którzy się zatrzymują na tej drodze, którą Bóg rodowi ludzkiemu przekazał“.

Tak uczy nas historia, tak pisze dopiero co zacytowany mąż, a innego zdania jest wielu ludzi w kraju, a wszystkich w tem prześcignął chłopski poseł p. Kramarczyk. (Głosy: tak jest!).

Ale chwała Bogu, z uznaniem to muszę podnieść, znalazło się bardzo wielu ludzi a do nich należy w pierwszym rzędzie szanowna Komisya szkolna, która przecież nie poszła za tym wnioskiem, tylko wyszła z tego wniosku szczęśliwie i powiadam z uznaniem, że się znalazło w tej komisji więcej tych twardej głowy, których się obawiał w swych wywodach p. Kramarczyk, a spodziewam się, że wniosek ten tak szkodliwy, tak zabójczy dla naszego narodu nie będzie uchwalony, bo sądzę, że się więcej znajdzie ludzi w tej Wys. Izbie, którzy lepiej chłopu życia pod tym względem, niż p. Kramarczyk. (Brawo).

Najprzód projekt p. Kramarczyka jest przede wszystkim niewykonalny. Chce on stworzyć kategorię ludzi, na których w naszym polskim języku nawet nazwy niema, boć przecież taki za rok, lub za dwa edukowany pedagog, tytułu nauczyciela sobie przyswoić nie może.

W czasie, gdy szkół prawie u nas nie było, takich pedagogów pokroju p. Kramarczyka było u nas wielu. Uczyli sylabizować na groszówce, a potem na książce do modlenia.

Wyéwiczony w nauce czytania przez takiego samorodnego pedagoga, czytał ten człowiek dopóty, dopóki mu książki, na której się uczył starczyło, a jeżeli książka zginęła, lub ją myszy zjadły, wszystko przepałoś! (Brawo!)

Proszę Panów, około nas wre życie przyspieszonym tętnem na wszystkich polach pracy społecznej, widzimy u naszych sąsiadów, przeważnie nam wrogich, postęp na polu oświaty niesłychany.

Duch ludzki wsparty wiedzą odkrywa rzeczy, o których się naszym przodkom nawet nie śniło.

Zmieniają się szybko warunki życia, rolnictwo, owo jedyne zajęcie naszych ojców a tak samo i nasze przede wszystkim, samo obecnie nie wystarczy, trzeba je połączyć z przemysłem, a do tego potrzeba, jak wszystkim wiadomo, konieczności większej wiedzy, aniżeli by jej nam udzielił nauczyciel pokroju p. Kramarczyka! (Brawo!)

Porównując stan oświaty, handlu i przemysłu naszego kraju z krajami ościennymi, wszyscy możemy sobie powiedzieć, że stoimy poza nimi więcej jak o lat 50 w tyle.

Widocznie to dla nas, a w szczególności p. Kramarczykowi za mało. On radłby swych braci chłopów cofnąć w tył, co najmniej o 100 lat! (Brawo!)

Któż tego nie widzi, jak w ostatnich dziesiątkach lat podniosła się oświata we wszystkich państwach Europy, z wyjątkiem może jedynej Hiszpanii.

Wszędzie Rządy coraz większą troskliwością otaczają szkolnictwo ludowe, mnożą się szkoły, rozszerza się program nauk szkolnych, udoskonalają się metody nauczania.

My żywotność na polu odrodzenia narodowego tem mielibyśmy zadokumentować, żebyśmy zawiesili szkoły dla ludu, bo przecież zakłady prowentowe przez jednorocznych ochotników, zrekrutowanych z parobków klasztornych, szkołami nie mogłyby się wcale nazywać. (Brawo!)

W szkołach amerykańskich jak czytam, dzieci same spleatają wieńce z nieśmiertelników, tworzące wyrazy „wiedza to siła“.

W szkołach, w którychby uczyli pedagogowie według pomysłu p. Kramarczyka, mogłyby chyba nasze biedne dzieci wić wieńiec, proszę mi darować, z dyabłego ostu, boby tego na naszym polu nie brakło, a gdyby umiały z tych kwiatów uwić jakie wyrazy (w co powątpiewam), to chyba musiałyby być nie inne, tylko te: „Szczęśliwy ten, kto głupi“. (Brawo!)

Nie, Panie Kramarczyk, lud polski takich nauczycieli nie chce i dzieci swych na naukę nie odda.

Lud polski chce nauczycieli światłych którzyby nie tylko młodzież odpowiednio do życia przygotowali, ale którzyby swą wiedzą i inteligencją także do ogólnego dobra gminy się przyczyniali.

Lud polski chce mieć szkoły i nauczycieli w myśl ustaw komisji edukacyjnej polskiej, według zasad owych wielkich reformatorów, którzy w najniezwyklejszych i najsmutniejszych chwilach upadku politycznego pracowali nad odrodzeniem narodu naszego przez oświatę!

Niedawno skończył się rok jubileuszowy tego, który cierpiał za miliony i do mi-



lionów wołał: „Ja kocham cały naród, chcę go podnieść, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić!”

Wielkość hasła, tego nieśmiertelnego poety narodowego rozbrzmiewała w ciągu przeszłego roku w całym naszym kraju, a nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Mogą o nas nasi sąsiedzi zagraniczni myśleć co się im podoba, ale przynajmniej to przyznać muszą, że polski naród stanął już cokolwiek na lepszej wyżynie oświaty, że pomimo naszych wad, że pomimo pewnych, że tak powiem, kwasów między nami, bodaj że tak powiem, jaka była w zeszłym roku, wszyscy znaleźliśmy się w jednym miejscu! (Brawa).

Uchwalając wniosek taki, zaprzeczylibyśmy temu, że chcemy stanąć wyżej, a frażką byłoby jeszcze zdanie obcych, ale pytam się, coby powiedzieli nasi bracia pod zaborem pruskim i rosyjskim, ci bracia, którzy nie mają żadnego wpływu na rozwój szkolnictwa ludowego u siebie?

Straszną jest walka na miecze, ale straszniejszą stokroć jest walka ekonomiczna, prowadzona zawzięcie z coraz większą zaciętością między narodami i państwami.

Że w walce tej najskuteczniejszą bronią jest bezwzględnie oświata i wiedza, to w tem dwóch zdań z pewnością niema prócz posta, wybranego przez chłopów, p. Kramarczyka.

Skutki tej walki ekonomicznej odczuwamy prawie wszyscy na sobie, a mógłby się znaleźć w tej Izbie taki, któryby w czasach tak przykrych mógł doradzać, żeby tę broń tak skuteczną na bok od siebie odrzucać?

Toby było wydaniem na łup tej pracy, którą dotychczas ten kraj podjął w tej sprawie, toby było wydaniem na łup nędzy polskiego ludu, toby było powiedziałbym, dzisiaj szaleństwem!

Za kilka dni, da Pan Bóg będziemy obchodzić 50-letnią rocznicę śmierci jednego z naszych polskich genjuszów narodowych, którzy w pieśniach swoich zostawili nam program pracy na przyszłość. Będziemy obchodzić 50-letnią rocznicę śmierci Słowackiego, który wyrzekł wiekopomny odezwo do przewodców w polskim narodzie:

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

Słabe i blade jeszcze te kaganki, to wiemy, ale możemy być pewni, że z mózgow takich pedagogów wyedukowanych według recepty p. Kramarczyka, nie biłoby i tyle światła co niegdyś od szczypy, byłoby podobne do kopci smółki! (Brawo!) Tak myśleli i słusznie, komisya szkolna.

Kiedy nas z teraźniejszej szkoły doleci wesoła nuta pieśni Wincentego Pola: „a czy znasz ty bracie młody te pokrewne twoje rody, tych Górali i Litwinów, i Żmudz świętą i Rusinów“, to serca nasze się radują i te koszta wielkie, które musimy znosić wszystkie na bok uchodzą, bo wtedy widzimy że dzieci nasze są zupełnie mądrzejsze, od nas i zupełnie niepodobne pod względem umysłowym do swych dziadków (brawo), bo wtedy widzimy, że chłopów w Galicyi austryackich ubywa a przybywa polskich chłopów! (brawa i oklaski).

Wdzięczny jestem komisji szkolnej że w sprawozdaniu powiedziała: „musimy pamiętać, że wątpliwą czyni dziecku przysługę ten, który je nauczył tylko czytać, pisać i rachować, jeżeli nie potrafi go równocześnie oświecić tem, że wpoi silniejsze trwalsze religijne i moralne zasady, przywiązanie do rzeczy ojczystych i pełną świadomość obowiązków, które kiedyś na dorosłego spadną obywatela!“

W nowej szkole, którąby p. Kramarczyk rad uszczęśliwić swych braci, nie mogłoby być o tem mowy. Nauczyciel taki 16. letni zaledwie umiałby czytać i pisać. Ale przypuszczam, żeby nawet dobrze czytał, pytam jakby się mógł oddać spokojnie zawodowi pedagogicznemu, skoroby musiał być np. szewcem albo krawcem bo z 15 zł, na miesiąc z pewnością nie wyżyłby, choćby nawet do samej śmierci zostawał w celibacie. (Wesołość). Ja nie wiem jakby lud takich nauczycieli przyjął, ale to wiem, że wskutek oświaty dzisiejszej nie jedna baba na wsi (nie mówię już o chłopach) więcejby może umiała aniżeli taki profesor. (Wesołość).

A już najśmieszniejszym możeby było oddać 16. letniemu chłopcu, który sam jeszcze potrzebuje opieki, na naukę i wychowanie kilkadziesiąt dzieci, któreby mało co młodsze były od niego. Chybaby bawił się z nimi grając w guziki (wesołość) albo darujcie wyrażenie) w dzikie gąski. (Brawo)

Dziś starsi i wytrawni nauczyciele muszą sobie mózgi i nie mogą dać działwie rady, a cóż dopiero taka chłopczyzna, które-goby więcej rozumu mający chłopak może uczył a nawet za „ożyrlę“ chwycił.

Wniosek taki byłby jeszcze może i z innych powodów bardzo szkodliwy, Od czasu do czasu spotykamy w gazetach pochwalne wspomnienia o-uczonych polskich, a wzmianki takie przyjemne są nam wszystkim. Pytam tedy raz jeszcze jakby osądziła zagranica dążność wnioskiem p. Kramarczyka zakreślona.

Tyle co do wniosków szanownego p. Posta Kramarczyka, o których wspomina

sprawozdanie dzisiejszej komisji, a teraz muszę odpowiedzieć p. Posłowi Kramarczykowi na jego ubolewania i potępienia tego ludku, jak go z lekceważeniem nazywa, który prądem destrukcyjnym nadstawia ucha i nie zdając sobie z tego sprawy, rzuca pociski nawet na księży. Rad bym usłyszał co p. poseł rozumie pod prądem destrukcyjnym a więc rewolucyjnym. Co do mnie, widzę że nie wszystko to jest rewolucją, co ktoś za rewolucję uważa, widzę, że był czas, kiedy tych nazywano rewolucjonistami, co właśnie mieli dobre zamiary a tych co źle robili nazywano właśnie dobrymi ludźmi. Że tak było, możeby nie wszyscy uwierzyli, bo to starsze czasy, dlatego pozwoli Jego Ekscelencya że odczytam bardzo ciekawy dokument z r. 1846 oryginalny, który brzmi tak: (czyta).

Do moich wiernych Galicyanów;

„Ciężkie próby w upłynionych tygodniach mieliśmy do przetrwania.

Od dawnego czasu za granicą uknuły i przygotowany spisek nieprzyjaciół porządku i istniejących stosunków socjalnych wdarł się niestety i w Moje królestwo Galicyę.

Udało się im uczestników sobie zjednać przejętych tą nierozsądną nadzieją, do wciągnięcia was wszystkich w swe zbrodnicze zamiary. Używano ku temu celowi wszelkiego przemysłu zwodnictwa, wszelkiego rodzaju obietnic — poruszano nawet naświetlonych uczuć ku najhaniebniejszemu celom.

Wierne wasze serca jednakże i zdrowy wasz rozum nie dały pokusom tym do siebie przystępu.

Gdy pomimo to sprzysiężenie się w ślepym szale wybuchło i w zapamiętałem szaleństwie krwawą chorągiew zaburzenia podniesiono — zbrodnicze takowe przedsięwzięcie przez stały upór was wiernych wszędzie na przeciw stawiany zniweczone zostało.

Memu czułem sercu stało się potrzeba, ukochanym moim Galicyanom uznanie ich poczciwości i niezachwianej wierności ku swemu Monarsze uroczyste objawić. — Wierni, gdybyście się dla porządku i prawa obrzyli, wzywa się was obecnie po zniszczeniu haniebnych zamiarów nieprzyjaciół wszelkiego prawego porządku, byście znowu dawnym spokojnym zatrudnieniem się oddali i przez ściśle wypełnianie waszych obowiązków poddańczych, na dal dowód złożyli, że tak jak ku utrzymaniu porządku i praw należec, tak też przez posłuszeństwo i uległość ku nim, one utwierdzać, rozumiecie“!

Więc kto inny wtedy był burzycielem a my znowu ten tytuł dziś odziedziczyli niewiem czy słusznie. (Głos: Czasy się zmieniają).

Może do rewolucjonistów zaliczyłby kto tak zwanych agitatorów, których i ja nie całkiem robotę w pewnych kierunkach pochwalam. Otóż trudna rada. Musimy się zgodzić nie na jedną zmianę choćby ona była niektórym nawet i gorzka, a na pociechę musimy sobie powiedzieć z Wielkim Napoleonem: „gdy człek do większych sił przychodzi, wyrzuca kolebkę“,

Że agitacja być musi tolerowaną a powiem więcej nawet jest pożądaną, mogę udowodnić tem, że posłowie, których nie znam a którzy wywołali z pewnością nie byli, mieli takie same zdanie przedemną i przytoczę słowa które wypowiedział w Sejmie galicyjskim dnia 22. kwietnia 1861 r. p. Smarzewski.

Powiedział on tak: (czyta).

„Dość często była tu już mowa o agitacjach przy wyborach w różnych częściach kraju. Czas wziąć tę rzecz w jej całości pod rozwagę i uznać w niej to, co może wzajemnym oskarżeniom niejaka tamę położyć. Agitacji w ogóle potępiać nie można. Jest ona objawem życia politycznego i jako taka nietylko nie jest naganną, ale owszem nader pożądaną. Byłoby to smutnym świadectwem obojętności, gdyby tak ważna czynność jak wybory sejmowe nie obudziły w kraju agitacji. Że zaś agitacja nie zawsze objawia się u nas w formach i granicach właściwych i tych, w których chcielibyśmy widzieć ją zawartą, to łatwo da się wytłómaczyć tym stanem rzeczy, który poprzedził i towarzyszył wyborom. Przyznano nam niektóre prerogatywy obywatelskie, ale administracya, wogóle wszystkie władze wykonawcze, które wpływ wywierały na czynność wyborczą, nie przyniknęły się jeszcze duchem nowym, duchem konstytucyjnym. Niemało stąd trudności urosło. My wszyscy od lat tylu usunięci od wszelkiego udziału w rzeczach politycznych gdzie mieliśmy nabyć wprawę potrzebną. Gdyby wszystkie władze w społeczeństwie były jednym duchem natchnione, działały na jednej podstawie; rzecz ta nie wątpię, iżby się nierównie gładziej rozwinęła. Gdybyśmy się nie byli odczyli od udziału w sprawach publicznych, trafiłoby nam od razu na właściwą miarę i granicę. Dziś panowie bądźmy wzajemnie wyrozumiałymi, a co do mnie, powiem nawet po przejrzaniu tych aktów wyborczych, które przeglądała komisya, powiem iż zdaniem mojem raczej za mało niż za wiele było agitacji przy tych naszych wyborach i zdaje mi się, że co do agitacji w ogólności takową nie hamować i nie potępiać, ale owszem szranki jej wolniejsze otwierać i kraj do gorętszego jeszcze udziału zachęcać należy“.



Oto jak się zapatrywano dawniej na agitację. Powie mi kto: bardzo dobrze braszku, ale niech ta agitacja będzie uczciwą. Zgoda, ale ja wtedy powiem, niech ta uczciwość będzie z obydwu stron. Przecie my nie od tylu lat jak p. Smarzewski mówił ale od tylu wieków będąc usunięci od udziału w życiu publicznym, z kąd mogliśmy nabyć tej wprawy, jeżeli on człowiek tak inteligentny jeszcze jej w owym czasie nie miał. Zresztą mając wzory nie całkiem od starszych nas dobre przed sobą, darujcie Panowie, ale i nam trudno na właściwą miarę i granicę w tych agitacjach naszych natrafić. Zdaje mi się, że szanowny p. Kramarczyk musiał kiedyś być też wywrotowcem bo inaczejby tu nie siedział (Wesołość). Powiada dalej p. Kramarczyk, że lud rzuca pociski na księży i znów winę tego przypisuje wywrotowcom.

Może to jest drażliwa materya, ale kiedy już jestem przy głosie, śmiało, otwarcie a spokojnie powiem z obowiązku poselskiego co ja o tej sprawie myślę. Skąd do tego przyszło, że lud tu i ówdzie musiał się sprzeciwić swym duszpasterzom? Powiem otwarcie, że to poszło z powodu tego tylko, że wprowadzono politykę do kościoła. Jeżeli się nasi kapłani trudnią polityką po za kościołem to zupełna na to zgoda, do tego mają prawo i żaden rewolucjonista tego zabronić im nie może, ale gdy kapłan z polityką wychodzi na ambonę lub co gorzej do konfesyonału, to także postępowanie musimy uważać za szkodliwą robotę naprzód dla siebie, potem dla duchowieństwa, za szkodliwą dla samej religii świętej. (Brawa i oklaski).

Proszę Wys. Izbę o cierpliwość. Że dawniej ludzie tak myśleli i mówili jak ja tu powiedziałem, na to przytoczę znów jeden dokument mianowicie słowa, które cytowany już p. Smarzewski w tej Wys. Izbie w roku 1861 wypowiedział (czyta):

„Nikt nie zaprzeczy duchowieństwu równego w prawach obywatelskich udziału. Ale w odmiennych nieco formach przysłuża ten udział duchowieństwu niż obywatelstwu świeckiemu. Pochodzi to z wysokości stanowiska, jakie w społeczeństwie duchowieństwo zajmuje“.

To są proszę Panów słowa p. Smarzewskiego. A cóż o tem mógł powiedzieć znajdujący się wówczas w Izbie ksiądz Ruczka, którego znać nie miałem szczęścia. Oto co ten kapłan powiedział (czyta): „Agitacja polityczna w kościele nie ma miejsca — dlatego jednak duchowieństwa od używania równych praw wykluczać nie można. Jesteśmy przekonani, że agitacja w kościele musi wywierać jak najgorsze skutki. (Głosy: Bardzo słusznie).

Wszak dzieje przekonują nas o tem, że agitacja polityczna w kościele nigdy słodkich

owoców nie przyniosła. Dzieje wskazują nam drogę, którą mamy postępować — i one nas jasno przekonują o tej niezbitnej prawdzie, że tylko wtedy trafimy do celu, jeżeli weźmiemy sobie za przykład Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który z pokorą w sercu wyrzekł: Królestwo moje nie jest z tego świata. — Oto powtarzam prawdziwą drogę — to cel najwznioślejszy, to jest duchowieństwa najszlachetniejszą sprawą. A więc nie dobro doczesne jest naszym zadaniem, ale dobro dusz wszystkich ludzi. Wszakże nie chcę powiedzieć przez to, jakobyśmy o dobro doczesne dbać nie powinni, przeciwnie jest ono nam pożądane o tyle, o ile do osiągnięcia dobra duchownego prowadzić może“.

Ale możeby jeszcze kto powiedział „to zwykły ksiądz tak powiedział, ale władze wyższe, o tem zupełnie co innego wówczas o tem mówiły“. Aby i to udokumentować należycie jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli odczytać jeszcze jeden tylko kawałek. Jest to kurenda księdza biskupa tarnowskiego z r. 1848 wydana przez ks. biskupa Józefa Grzegorza Wojtarowicza do duchowieństwa diecezji tarnowskiej. Oto tak w niej mówi: (czyta):

„Z różnych stron nadchodzą zapytania, czyli dziś przy rozwijaniu się życia konstytucyjnego, polityczne zasady należy rozstrząsać i tłómaczyć ludowi z kazalnicy kościelnych. Nawet nadbiegły już do nas skargi, zażalenia rządowe, że niektórzy z księży diecezjalnych, zbyt czynnym zapalem uniesienia zapuścili się w rozprawy polityczne, wywody historyczne żadnego związku z nauką ewangeliczną Chrystusa Pana nie mające; i że tak dali powód stronnictwom do nieporozumienia, niechęci, a co gorsza do niepokoju i występów groźnych przeciw sobie. Gdy nas Bóg powołał do czuwania nad czystością i całością Wiary świętej i trzymania się wzorów przyjętych w kościele bożym do przyzwoitego opowiadania słowa bożego, jak to objawiliśmy w wyznaniu naszym politycznym do Rady narodowej dnia 1. maja 1848 we Lwowie; więc czas jest, abyśmy stanowczo wyrzekli i okazali, co w tym względzie czynić należy, a czego koniecznie unikać potrzeba, żebyście kochani Bracia w Chrystusie i siebie i urzędowania waszego na naganę i niebezpieczeństwo utracenia wszelkiego zaufania nie wystawili

Z miejsca gdzie występują w imię Boga, z prawdami tak wiecznymi, jak ich źródło, sam Bóg, przeznaczonymi dla uszczęśliwienia wszystkich narodów, aż do skończenia świata, nie można opowiadać zasad politycznych, które tak są zmienne, jak są w różnych cza-

sach rozmaite okoliczności, stosunki i potrzeby doczesne ludów. Wszakże to ciągle historia uczy, że co dla pewnych przyczyn za niezachwianą zasadę przed kilku laty uchwalono i przyjęto, dziś już w niepamięć poszło; a co jedno stronnictwo polityczne z poświęceniem życia własnego bronić jest gotowe, to drugie jawnie potępia i obala. Kto jak żołnierz Chrystusowi służy, mówi Paweł święty, nie miesza się w sprawy świeckie; bo skoro raz stanowisko nasze opuścimy, zawikławszy się w politykę, zaraz stajemy się igrzyskiem stronnictw poddając się prawu konieczności, tak iż gdy dziś pewne zdanie z gorliwością zalecamy, toż samo jutro wedle przewagi strony przeciwnej z całą z nową mocą potępiać wypadnie, a nie mając punktu oparcia się, dzieje się z nami jak z dziećmi, o których wspomina św. Paweł, iż się chwiejemy na każdy powiew wiatru przewrotnej nauki, zdrady i chytrłości ludzkiej i z błędu w błąd coraz większy wpadamy.

Lud nasz, jakkolwiek prosty ma swój rozum polityczny, wie on dobrze, czem my być dla niego powinni i co opowiadać jest naszym obowiązkiem; ma prawo żądać według woli Boga, aby słucał i pobierał z ust naszych wiadomość praw boskich przede wszystkim do szczęśliwości swojej wiecznej należących, jak powiedziano: idźcie, nauczajcie wszystkie narody i uczenie je zachować to wszystko, com ja wam powiedział.

Spostrzegłszy zaś, że hołdując zwolnieniu politycznemu, miejsca święte czynimy targowicą i zawodem, gdzie się ubiegamy za poklaskami, honorami, godnością i innymi zyskami światowymi: najprzód z ubolewaniem serca spoglądać będzie na lekkomyślność naszą, potem zacznie lekceważyć i gardzić nami, a nie mogąc mieć zawsze pewnej wskazówki, co w nauce naszej jest słowem bożem, a co wymysłem ludzkim, straci do nas zaufanie, odrzuci z nauką nauczycieli, ostygnie w mierze z wielką szkodą własną jak i całego towarzystwa ludzkiego. I możeż kapłan większą krzywdę wyrządzić kościołowi, jak tę, jeżeli się sam rzuca lub uwieść się pozwala w odmet polityki i występuje w obcej sobie sprawie z miejsca, z którego lud zwykł tylko pobierać pokarm słowa bożego?

Wszakże to najwięksi Jezusa przyjaciele właśnie w politycznych zasadach pochycić go usiłowali, aby nieufność przeciw świętej osobie jego w lud wpoili i zbawienny jego wpływ osłabili lub całkiem zniweczyli. I tu to właśnie boski swój rozum objawił, gdy podstępny i zasadzki według mądrości swojej uwielbienia godnej roztropnie pominął, mówiąc: że królestwo jego nie jest z tego

świata i sądu o zdaniach politycznych nigdy sobie nie przywłaszczał tam, gdzie jako nauczyciel prawd boskich występował. Czytajcie Bracia przemowę Ojca św. Piusa IX. z 2. marca 1848 do kaznodziej rzymskich, którą wydaną po polsku we Lwowie 30. tegoż miesiąca przez ks. Dziekanów z rąk waszych odebraliście, a znajdziecie tam słowa ducha prawdziwie chrześcijańskiego i wzór roztropności naśladowania waszego godny.

Proszę Wysokiej Izby, że dziś zrobiono wywrót od takich zasad, dawniej głoszonych, to nie jest nasza wina. Jednakże co tu wtedy przepowiedział ten świątobliwy małż niegdyś, to się dziś spełnia i to jest powód, że tu i ówdzie odezwie się z duszy chłopskiej może żal do swojego duszpasterza a to nie ustanie, póki się tego złego nie usunie.

(Głosy: Bardzo dobrze).

Zastrzegam się zatem przed czyjąkolwiek insynuacją, jakoby „ludek“ miał inne powody „wywrotowe“ w tym względzie.

Dziękując komisji jeszcze raz, za takie sprawozdanie oświadczam, że głosować będę z kolegami za wnioskami komisji a swojej przemowy nie mogę inaczej zakończyć, jak słowami jednego z publicystów, który niedawno napisał w gazecie: „Niech Bóg strzeże nasze społeczeństwo, aby podobne wnioski miały się lęgnąć w głowach posłów ludowych“.

(Huczne brawa i oklaski).

**Marszałek.** Głos ma zapisany ks. biskup Czechowicz.

**Ks biskup Czechowicz.** Ja zapysaw sia do hołosu, szczyby riszuczo widpowisty na besidu moho peredbesidnyka p. Bojki. Muszu imenno riszuczo zasterehczy sia pered dekotrymy ustupamy toj besidy, w kotrych mij peredbesidnyk wystupyw suprotyw duchowienstwa naszoho kraju, a imenno suprotyw duchowienstwu katolyckomu. P. Bojko sam kazaw szczo ne jest protywnyj duchowienstwu, ale wze mynuwszoho roku pry rozprawi budzetowej pały z tamtoj storony Wysokoj Pałaty słowa, kotre piddawały pid krytyku neoprawdanyj, w sposib, na kotryj sia duchowienstwo stojacze na wyżyni swojej zadaczy i powniuczy z pownem poświaszczeniem swoji obowiazki, ne zasłużyło. Mynuwszoho roku ja sia suprotyw tomu zasterih, a teper muszu łyszeń toje dodaty, szczyby Wysoka Pałata ne pozwołyła ambony i konfesyonał wtiahaty do dysputy parlamentarnoj. Dłatoho zasterihaju sia riszuczo protywno wyskazaniu p. Bojki i protyw tomu szczyby konfesyonał, tak światyj dla koždoho katolyka wtiahaw w dyskusju (Brawa).

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Kra-



**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo! Niezmiernie wdzięczny jestem kol. Bojce, że wypowiedział wszystko co tylko przeciw mnie czuł, bo przysłowie powiada: „Od fałszywych przyjaciół zachowaj mnie Panie, bo z otwartymi nieprzyjaciółmi dam sobie radę“.

P. Bojko od postawienia mego wniosku czuł się tak zmęczonym podpisem mego wniosku, że cała Wysoka Izba mogła to widzieć z jego smętnego zachowania się w Izbie, aż w końcu włościanin na włościanina wylał całą dozę żółci, jaką może miał w wnętrznościach swoich. Na wszystkie jego zarzuty oczywiście odpowiadać nie będę i nie mogę, bom nie był tam, gdzie wczoraj wieczór p. Bojko chodził po inspirację (wesolość) ale odpowiem tylko na niektóre zarzuty i to tak, jak mi serce moje włościańskie dyktuje.

Wniosku mego nie postawiłem dla tego, aby szkolnictwo niszczyć, albo aby je cofać wstecz. Jeżeli postawiłem wniosek o zmianę urządzania seminariów nauczycielskich musiałem do tego koniecznie mieć pewne powody.

A powodem takim był rzeczywiście w pierwszym rzędzie ogólny brak nauczycielstwa w naszym kraju.

Wiadomo Panom, com już i w dyskusji ogólnej zaznaczył, że na 6 tysięcy gmin mamy zaledwie 4.000 szkółek, a 2.000 gmin jest takich, w kraju naszym, gdzie żadnej jeszcze szkołyki niema. Ale te gminy pomimo tego tak samo partycypując w dodatkach do podatków na utrzymanie oświaty w tych miejscach, gdzie już istnieją szkoły pomimo że tej szkoły nie mają dotychczas więc są tem samem pokrzywdzone.

To był jeden powód.

Drugim powodem było, że z nauczycielstwa naszego, które z tak wielkim kosztem wychowujemy po seminariach nauczycielskich, nie mamy wielkiej pociechy. Bo wychowując kandydatów wedle dzisiejszej instrukcyi otwieramy im tem samem drogę do dezercyi od nauczycielstwa. Jeżeli zaś wydajemy tyle pieniędzy na kształcenie kandydatów to musimy koniecznie dążyć do tego, aby nauczycielstwo nasze trzymało się tego zawodu, który raz sobie obrało.

A wreszcie trzecim powodem postawienia mego wniosku było to, że za wiele kobiet przyjmujemy do nauczycielstwa. Tu także leży wielkie zło. Wydajemy tak wiele pieniędzy na wykształcenie nauczycielek, lecz zdaje mi się, że nie na to, aby później zawód ten opuszczały, lecz dłuższy czas w zawodzie tym pracowały tymczasem wiadomą jest rzeczą, że bardzo wiele nauczycielek po

jakich 10 lub 11 latach pracy opuszczają zawód nauczycielski przeważnie z powodu małżeństwa, a przecież kraj na kształcenie niewiast do tego zawodu nie jest jeszcze na teraz obowiązany. To był więc także powód, który mnie skłonił do tego wniosku, aby w jakiś sposób zaradzić brakowi nauczycieli.

A teraz proszę panów, najważniejszą rzecz to strona moralna wychowania naszych nauczycieli:

Otóż proszę Panów chcąc wyjść na nauczyciela, trzeba koniecznie skończyć szkołę średnią. Do tych szkół średnich dajemy dziecko ze wsi rodzinnej do miasta.

Takie dziecko wyrzucone z gniazda rodzinnego oderwane jest od życia wiejskiego i umieszczone w mieście, a tem samem jest zdane na łaskę i niełaskę ludzi obcych. Po szkole średniej kandydaci idą dopiero do seminariów nauczycielskich i to w takim wieku, który jest najniebezpieczniejszym dla młodzieńca, bo pomiędzy 17 a 20 rokiem życia.

Otóż gdyby te seminaria były internatami, gdzieby sprawa wychowania moralnego była zabezpieczona nie miałbym nic przeciwko temu. Ponieważ ale seminaria nauczycielskie są przeważnie po miastach większych, więc też młodzież po za godzinami szkolnymi wychowuje się przeważnie na bruku miejskim. A czem jest takie wychowanie nie potrzebuję o tem mówić, bo Wysoka Izba sama sobie zda o tem sprawę.

Później więc taki nauczyciel przyszedłszy na wieś, w wielu wypadkach nie umie w serca działwy wszcześcić tej cnoty, której sam pewnie nie posiada.

(P. Wójcik. Przykład!)

Otóż to były powody główne, które mnie spowodowały, do postawienia tego wniosku, t. j. że my koniecznie domagamy się utworzenia osobnych seminariów dla nauczycieli szkół wiejskich i to jak najdalej od miast umieszczonych.

Jeżeli zaś wspominałem o klasztorach, to darujcie Panowie, ale jeszcze tem tak wiele nie zgrzeszyłem, ostatecznie nadchodzi Wielkanoc więc sądzę, że p. Bojko da mi swojemi oracyami absolutarium (wesolość i brawo): bo rzucił całe hasło potępienia na klasztory, kościoły i całe duchowieństwo więc wedle jego wywodów wszystko złe na świecie, tylko on jeden najlepszy człowiek pod słońcem dla tego zdaje mi się, że się stało przez to zadość jego życzeniom.

Jeżeli wreszcie mówiłem dalej o klasztorach, to dla tego, że sądziłem: Jeżeli mamy takie klasztory, jak Kalwarya, Szczercz, Alwernia, i innych wiele, to mamy odpowiednie miejsca na urządzenie seminariów, niekoniecznie księży tam uczyć muszą,

mogą uczyć i nauczyciele inni, chodzi tylko o to, by owa miejscowość była jak najdalej od miasta położona, by ta zaraza miejska nigdy nie dotarła do tego gniazda wychowawczego. Wszak już dzisiaj i włościanin ożrąc w polu śpiewa:

„Miasta to ja nie cierpię wiecie kiejby grzechu, jak go sobie przypomnę, to pękam ze śmiechu, rozumie się na to, co się w miastach dzieje“.

Otóż i tu jest powód, dla którego żądam, aby seminaria dla szkół wiejskich zostały w inny sposób zorganizowane — a wreszcie — jeżeli już mamy dziś szkolnictwo ludowe podzielone na 2. typy, jeżeli mamy typ niższy dla szkolnictwa wiejskiego a typ wyższy dla miejskiego, to pytam się dlaczego mielibyśmy się obawiać tego typu niższego nauczycielstwa dla szkół ludowych, wszelkie zaś twierdzenie, że to będzie cofnięcie się wstecz, że to będzie niżenie poziomu oświaty, jest rzeczą bynajmniej nieuzasadnioną, bo jeżeliby rzeczywiście ten nowy system szkół od roku 1873, był tak dodatni, to mielibyśmy dziś za lat 25 jakieś widoczniejsze skutki, tymczasem przyznam się, chyba może p. Bojko widzi je, lecz ja tak bardzo dodatnich skutków dopatrzeć się nie mogę, by oświata ludu tak dalece się podniosła.

Mamy wprawdzie nauczycieli ukwalifikowanych przykrojonych — wprawdzie na jedną modłę według dzisiejszej instrukcji Rady szkolnej tak dla miast jako i dla wsi lecz tych nadzwyczajnych skutków naprawdę nie widzimy, bo nauczyciel ten chociażby z dobrymi chęciami nie potrafi przelać tej wiedzy w ten materiał, jaki ma przed sobą, bo te dzieci na wsi między 6 a 12 rokiem życia nie mając wiele światła od rodziców własnych, nie są tak bardzo rozwinięte i do nauki chętne, co innego może dzieci wychowane przy rodzicach wykształconych i w miastach, bo ten blask ojca i matki wpływa pewnie bardzo korzystnie na to ich potomstwo pod względem łatwiejszego pojmowania nauk, czego znów przy dzieciach zapuszczonych dopatrzeć się trudniej, zdaje mi się przeto, że tak strasznie od rzeczy nie zбочyłem stawiając ten wniosek, jak p. Bojko sądzi.

Co się znów tyczy przyjęcia kandydatów, to w wniosku moim nie powiedziałem, że tenże musi mieć najwięcej lat 14, tylko najmniej, a po za tem można przyjmować kandydatów od 14 do 30 roku życia, a więc cały szereg lat w życiu ludzkim, z którego można przyjmować dowoli młodszych i starszych ludzi, a więc obawa p. Bojki co do młodości kandydatów zupełnie znika, a jeżeli nam chodzi o większy szereg nauczycieli

do uzupełnienia dzisiejszych braków oraz dla nowo otworzyć się mających szkół to musimy szukać stosownych środków a możemy je znaleźć w kandydatach między 20 a 30 rokiem życia, mamy tylu ludzi wykształconych etycznie, pisarzy, organistów (p. Bo-brzyński: o! tych nie), którzyby chętnie przyjęli posadę nauczyciela wiejskiego, a zresztą stawianie wniosku nie jest jeszcze ustawą ale żądaniem skierowanym do Wysokiej Izby.

Otóż tu tak wiele nie zgrzeszyłem, jak p. Bojko sądził.

Nareszcie co do postawionego wynagrodzenia tychże nauczycieli, to będzie może krytyka najtrudniejsza, bo wszyscy powiedzą, że niepodobieństwem jest, żeby za 15 zł. lub 20 zł. ktoś uczył. Tu p. Bojko, nauczyciele i całe dziennikarstwo przeciw mnie występujące powiada, że niepodobieństwem, by nauczyciel po za szkołą mógł trudnić się rzemiosłem lub innym jakimś zawodem.

Otóż gdybyśmy chcieli nad tym zarzutem więcej się zastanowić, tobyśmy może bardzo korzystną naukę dla siebie wyciągnęli, gdyż tu właśnie leży nasze całe zło, które się zowie pewnem rodzajem pychy, a to nie tylko u nauczycielstwa, ale wogóle całego naszego polskiego społeczeństwa i darujcie mi Panowie, że o tej pysze naszej kastowej oraz indywidualnej cokolwiek mówić będę. I tak jeżeli włościanin nasz kupi sobie parę morgów ziemi, to już nie pójdzie na zarobek bo byłby to dla niego wielki wstyd, że on właściciel kawałka ziemi idzie do dworu na dniówkę lub akord, a jeżeli kupi kilka-naście morgów to już w bardzo licznych wypadkach, sam za pługiem nie pójdzie, innej pracy się nie imie, chociaż nie mając uboższego zajęcia, ale wyręcza się drogą służbą i najemnikiem.

Kupiec, gdy zarobi kilkadziesiąt tysięcy złotych na handlu i przemyśle, wiecie Panowie co robi, idzie na wieś, kupuje majątek ziemski, odgrywa rolę wielkiego magnata, a ród swój wywodzi od Lechów, bodaj czy nie od Piastów. (Brawa).

Dzisiejszy zaś obywatel ziemski jeżeli ma gotówkę jedzie za granicę, aby ją przepuścić, zostanie ktoś nauczycielem, otrzyma dekret, to nietyka się już niczego po za szkołą, bo musi przywdziać cylinder i astrachany, bo cóżby koledzy o nim powiedzieli.

I tenże nauczyciel już zawnazsu dzisiejsz woła: Jak to! Ja miałbym później podać rękę takiemu koledze, który trudni się szewstwem, krawiectwem i stolarstwem po za szkołą? Wszak to straszny rozdział między nami. Otóż tu jest ten straszliwy i szkodliwy rodzaj pychy naszej na którą nie tylko nauczyciele, ale całe spóółstwo nasze grzeszy do pewnego



stopnia nie chcąc się imać własnej pracy, po za innemi obowiązkami. (Brawa.)

I ztąd mamy dziś w każdej wiosce do-  
syć nędzy, a prócz tego, darujcie Panowie, że  
się tak wyrażę 2 typy ludzi wyciągających  
ciągle ręce do miłosierdzia ludzkości a wzglę-  
dnie do naszej kieszeni, a tymi są nauczycie-  
le i organiści, bo już i ci ostatni zaczynają  
spać petycyje do Sejmu, o podwyższenie czy  
uregulowanie płacy. Darujcie Panowie, czyżby  
nie wypadało i nam włościanom zacząć wno-  
sić petycyje o udzielenie zapomogi na spła-  
cenie licznych długów, podatków oraz innych  
inwestycji gospodarskich.

Tymczasem spojrzmy na inne kraje.  
Weźmy n. p. Anglią, tam każdy kończy  
szkoły średnie wielu nawet, uniwersytet,  
i z temi naukami wraca na wieś, bierze do  
ręki pług, orze, sieje i nie wstydzi się bynaj-  
mniej pracy własnej na roli a inny bierze  
rzemiosła handel lub przemysł i wierzy, że  
to wykształcenie jest busolą w jego interesie  
a jakżesz pięknym przykładem świeci nam  
obecny prezydent republikańskiej Francji,  
p. Loubet, jest synem włościanina, właściciela  
większego gospodarstwa, a będąc profesorem  
nie szkoły ludowej ale Uniwersytetu kiedy  
przyjechał czasem na wieś, brał pług do ręki  
i wyręczał ojca swego, mówiąc mu Ojcze  
drogi spocznij sobie bo mam chwilę czasu  
mogę cię zastąpić, otóż czy ten wypadek nie  
powinien być żywym przykładem dla nas,  
i dla naszego ludowego nauczycielstwa? czy  
tenże nauczyciel ma przyczynę wstydzić się  
ubocznego zajęcia, chociażby i pewnego ro-  
dzaju rzemiosła po za szkołą? nigdy! Ale w tem  
właśnie leży ta pycha nasza polska rodowa,  
że jak się cokolwiek liźnie tej choćby szczypty  
oświaty, której się p. Bojko tak strasznie  
lęka, to się zaraz choruje na biurokracyzm,  
chce się żyć bez pracy produkcyjnej. (Brawa.)

Otóż z tej to pychy wypływa dalej brak  
subordynacji dla starszych, nieuznawanie żad-  
nej powagi, zwłaszcza ziomek i również  
brak zgody i łączności bratniej, albowiem  
każdy pnie się wyżej nad drugiego. I to jest  
jedyna plaga dla społeczeństwa, a co najwa-  
żniejsze, że garstka ambitnych ludzi łączy  
się w klikę, która nawet wydaje patenta na  
rozum i cnotę i kto się jej podda ten jest  
wielbiony i stawiany jako przykład mądrości  
a kto zaś samodzielnie poważy się działać,  
tego zaraz nawet choćby na Kulparków za-  
kwalifikują. (Wesołość i brawa.)

To jest jedna największa zaraza i tym  
sposobem widzimy nieraz, iż temu, który  
człómem kierować nie umie, dają ster okrętu  
w rękę, i nic dziwnego, że nawa naszej ojczy-  
zny znika powoli z powierzchni ziemi.

A teraz jeszcze koledze Bojce na za-  
kończenie.

On tu zatrzymował całej Izbie swoim  
patryotyzmem, że lewica omal pulpity nie po-  
rozbijała. (Wesołość.) Ale jeżeli tak jest, je-  
żeli ten patryotyzm ma w sercu co go wy-  
mawia ustami, to nie powinien on w Wiedniu  
stać z wrogami! naszego narodu Polskiego.  
(Przeciągłe brawa i oklaski)

A co do zarzutu duchowieństwa, któremu  
niedarował nawet w konfesyonale i na ambo-  
nie to bardzo dobrze widzi P. Bojko żdźbło  
w oku brata, ale nie widzi tramu w oku  
swojem. A zresztą jeszcze jedno cięcie. Ko-  
lega Bojko zacytował nam tu różne cytaty  
wyjęte z Pisma świętego i z kurend dawniej-  
szych Biskupów, lecz zapomniał o jednym  
ustępie pisma św. gdzie powiedzianem jest  
że „Pan zbudował sobie Syon i śmieje się  
z głupców.“ (Przeciągłe brawa, oklaski i gra-  
tulacye licznych posłów.)

P. Bojko. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Cieszy mnie bardzo, że jest  
zainteresowanie Wys. Izby tem, co tu powie-  
działem, i oświadczam, że choćbyście się Pa-  
nowie jeszcze więcej zastrzegali i choćby mnie  
kolega Kramarczyk rzeczywistym głupcem  
zrobił i jeszcze coś wyciągnął z psalmów  
przez jego przodków napisanych, na moje po-  
bicie, to ja jednak konstatuję że to, co mó-  
wiłem, mówiłem spokojnie i prawdziwie nie  
z czyjej inspiracyi, ale z własnego głębokiego  
przekonania. (Głosy: z prawicy Oho! z le-  
wicy: Tak jest!) Jeżeli mam mówić prawdę,  
jeśli nie mam obwijać prawdy w bawełnę,  
tylko mówić tak, jak czuję, to może się ktoś  
zastrzeżać, ale ja jestem do tego uprawniony,  
bo to moje miejsce w Izbie daje mi do tego  
prawo i obowiązek poselski. (Brawa.) Jeżeli  
to kogo gorszy, żem wspomiał o tem, cze-  
gom, jak sądzi ks. Biskup, wspominać nie  
powinien, to jeśli mu zamało, gotów jestem  
służyć dokumentami na własnej skórze do-  
świadczonymi. Jeżeli rzeczy takie się dzieją,  
to gdzie mam, to co mię i innych boli wypo-  
wiedzieć? Tu mam prawo i obowiązek.

Zarzuca mi, Pan Kramarczyk gdzie  
w Wiedniu stoję, że nie między swoimi. Nie  
moja wina, że tak jest, ale będąc razem, tak  
bym był traktowany między swoimi, jak i tutaj  
bo prawda ich w oczy kole. Zresztą ja muszę  
tu być, gdzie są moi towarzysze chłopscy po-  
słowie. (Wrzawa. Ironiczne głosy: Tak, pra-  
wda. Marszałek: Proszę nie przeszkadzać  
mowcy.)

Powiedział p. Kramarczyk, żem potępił  
księży, wszystkie klasztory i w ogóle całe  
duchowieństwo. Otóż ja się zastrzegam prze-  
ciw temu. Izba takich słów odemnie nie  
słyszała, a to com przytoczył na poparcie  
mnych wywodów, to były zdania ludzi na któ-  
rych każdy może się powołać, a jeżeli one

są takie, że nie mogą się już nadać do te-  
raźniejszego ducha czasu, to nie moja w tem  
wina. Widać, że tu się przewrót zrobił, ale  
lud temu nie winien. Co się tyczy tego, co  
mi zarzucił p. Kramarczyk, to jest pychy,  
która i u chłopów naszych widzi, to gdybym  
chciał odpowiedzieć dokładnie, za daleko by  
to zaszło, bo musiałbym coś powiedzieć  
i o pysze jego. Ale lepiej dam spokój, bo  
zbyt szanuję godność tej Wysokiej Izby  
i z mowcą tym polemizować nie chcę. (Brawa.)

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto gło-  
su? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa  
zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dziedu-  
szycki.** Sprawozdawca mógłby się właściwie  
zrzec głosu, bo w dyskusji bardzo zajmują-  
cej, którąśmy słyszeli, o sprawozdaniu było  
mowy bardzo mało. Jednak nadużyję na  
kilka chwil cierpliwości Wysokiej Izby, ażeby  
wyraźnie określić stanowisko komisji i okre-  
ślić to, co dało powód do wniosku komisji.  
Z pewnością p. Kramarczyk nie potrzebuje  
tego, aby komisja się za nim ujmowała, bo  
umie się ująć sam za sobą, ale mniemam,  
że mylnie jest przekonanie, jakoby jakiś za-  
mach na oświatę był zamierzony przez wnio-  
ski któremi się komisja szkolna zajmowała.

Intencja była ta, aby tam gdzie nie  
można dojść natychmiast do szkół takich o  
jakichbyśmy marzyli, aby tam przecież jakaś  
szkoła była, intencja była ta, aby nauczy-  
ciele byli wychowani.

Co do pierwszej strony intencji, co do  
pospieszniejszego zakładania szkół nie stawia  
komisja szkolna żadnych wniosków, a nie czyni  
tego z powodu, raz, że to zagadnienie jeszcze  
nie dojrzało, powtórę, że jakkolwiek komisja  
pragnie, aby społeczeństwo nie tak pod wzglę-  
dem oświaty jak i pod każdym innym, postę-  
powało statecznie naprzód.

Lęka się, aby nieraz z pośpiechu nie dopro-  
wadzić do tego, że nie dogonimy społeczeństw  
szczęśliwszych i bogatszych i bardziej oświe-  
conych, tylko, że przeciwnie narazimy się na  
jakiś ciężki zarzut, że oddalamy chwilę, kiedy  
przyjdziemy do tej siły i dojrzałości, do któ-  
rej dążyć winniśmy.

Nie zawsze należy naśladować i doga-  
niać ościennych. Trzeba się rozpatrzyć co u  
innych jest dobre i zobaczyć, co w naszym  
stanie zastosowaniem być może.

Komisja szkolna ogranicza się posta-  
wieniem wniosków, na które sądziła, że zgo-  
da dość powszechna już i w Sejmie i w kraju  
istnieje.

W pierwszej rezolucji pragnie komisja  
szkolna przyjść z pomocą bezpośrednio kandy-  
datom stanu nauczycielskiego i pośrednio  
także dzieciom w przyszłości przez nich wy-  
chowanym.

Bez względu na to, czy na wsi, czy w  
mieście ma nauczyciel jakiś uczyć, trzeba  
ażeby nauczyciel ten jako młodzieniec oto-  
czony był tą opieką, którąby go chroniła od  
groźnych niebezpieczeństw, aby ten młodzie-  
niec nabrał jasnego przeświadczenia o tem,  
co go w życiu czeka i o obowiązkach, które  
ma spełnić.

Trzeba aby nabył on tej dumy od py-  
szakowatości różnej, która pojmuje, że czę-  
sto większą zasługę zaskarbia się na skrom-  
nym stanowisku i w skromnych życia warun-  
kach, niż tam, gdzie jaśniejąc, można także  
bardzo szkodzić.

A zatem komisja szkolna zwraca uwa-  
gę władzy, aby pomyślano o sposobie zapew-  
nienia wychowania dla nauczycieli. I że tu  
internaty są rzeczą, która się zaraz rzuca na  
myśl, tego chyba długo dowodzić niepotrzebu-  
je. Niema, jak tu powiedziano, wyższego i niż-  
szego typu szkół ludowych, są tylko 2 typy  
równorzędne.

Wogóle szkoła ludowa niema na celu  
nadanie już tego wykształcenia, które w śro-  
dnich albo wyższych istnieje; dąży do tego  
aby stworzyć jak najwięcej pożytecznych i  
światłych obywateli w skromnym zakresie,  
przejętych szlachetną dumą zajęcia skromnego  
ale ważnego. Ale są 2 typy społeczeństw u  
nas; a może wyraźniej jak w krajach zachod-  
nych różni się u nas społeczeństwo wiejskie  
i miejskie. Wychować na mieszczanina dziel-  
nego a na dzielnego kmiecia, to rzeczy dwie:  
a więc i dwa typy seminarjów istnieć powinny.

Sądzi nareszcie komisja, że trzeba aby  
już wychowaniem ułatwić temu przyszłemu  
nauczycielowi zadanie, aby się czuł na tem  
stanowisku mniej nieszczęśliwy a będąc spo-  
kojnym na duchu i mając być włóścianinem,  
szanował ten stan.

Że zaś sprawy te są trudne, komisja  
szkolna nie ogranicza się na tem co powie-  
działa, żąda zbadania, jakim sposobem do tego  
zakreślonego celu doprowadzić i sądzi, że za-  
jęcie opinii publicznej tą sprawą, wypowie-  
dzenie zdań wszystkich, którzy się nią zaj-  
mują, może tylko nagromadzić materiał, któ-  
ry umożliwi dojdęcie do celu, jeżeli się tylko  
Wysoki Sejm zgodzi z wnioskami postawio-  
nymi przez komisję szkolną.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy  
szczegółowej.

**Sprawozdawca p. Wojciech Dziedu-  
szycki (czyta):**

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd a względnie Ra-  
dę szkolną krajową

1. aby się zastanowiły:

a) nad sposobem zapewnienia lepszego  
wychowania kandydatów stanu nauczycielskiego;



b) nad zastosowaniem planów nauki w seminariach do potrzeb właściwych typu miejskiego i wiejskiego szkół ludowych.

**Marszałek** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołał do roku ankietę, którejby sprawa powyższa została przedłożoną.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wniesionej przez posła Bernadzikowskiego rezolucji w sprawie odbywania nauczycielskich konferencji okręgowych.

Sprawozdawca poseł Wojciech **Dzieduszycki** ma głos.

Sprawozdawca p. W. hr. **Dzieduszycki** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 219).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **W. Dzieduszycki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że c. k. Rada szkolna krajowa, ilekrotnie tego zachodzi istotna potrzeba, daje nauczycielom z dalszych stron sposobność do zetknięcia się osobistego;

Zważywszy, że zasięga w duchu re-skryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 8. czerwca 1872 zdania nauczycieli, ilekroć to się w interesie szkoły wskazanem wydaje.

Przechodzi się do porządku dziennego nad wniesionymi przez posła Bernadzikowskiego rezolucjami.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Bernadzikowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Bernadzikowski.

**P. Bernadzikowski**. Zabierając głos przy sprawozdaniu komisji szkolnej o rezolucjach jakie miałem zaszczyt przedłożyć przy sposobności sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych, zastrzegam się, że

nie mam zamiaru polemizować z zarzutami które szanowna komisja przytoczyła, wrzeko na usprawiedliwienie jej końcowego wniosku przejścia nad rezolucjami tymi do porządku dziennego. Czynię to więcej z tytułu autorstwa i dla skonstatowania, że całe sprawozdanie komisji szkolnej jakkolwiek jest tylko parafrazą tych wywodów, które p. wiceprezydent Rady szkolnej wygłosił po mojem przemówieniu, to przecież pozwala ono czytać pomiędzy wierszami, że Rada szkolna kraj. zmieni w przyszłości postępowanie swoje tak co do sposobu odbywania konferencji okręgowych, jakoteż w zasięgnięciu zdania nauczycieli w sprawach dotyczących szkolnictwa. Skonstatować również muszę, że ani wywody p. wiceprezydenta ani komisji szkolnej nieosłabiły w niczem mego twierdzenia, że nauczycielstwo nasze pozbawione wpływu na ducha i kierunek szkolnictwa, coraz bardziej upada, co szkodliwie oddziałuje na postęp oświaty ludowej.

Odmiennego wniosku niż ten, jaki postawiła komisja szkolna nie będę przedkładał w przeświadczeniu, że arbitralność pewnych jednostek udziela się także szan. większości, która zwykła obalać wszystko to, co niewychodzi od jednego z jej członków choćby rzecz sama nosiła na sobie cechy jak największej słuszności. To powiedziawszy oświadczam, że za wnioskami komisji głosować nie będę.

**Marszałek**. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Jeżeli nie, to rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. W. hr. **Dzieduszycki**. Ja tylko krótkimi słowy powiem; proszę nie czytać pomiędzy liniami nic innego jak tylko to co w sprawozdaniu napisano. W komisji szkolnej jednomyślne było zdanie, że zjazdy okręgowe tak jak się teraz odbywają, są w regule lepsze dla nauczycielstwa aniżeli zjazdy na większej przestrzeni się odbywające. A że czasem przychodzi chwila w której potrzeba, aby także nauczyciele albo zbiorowo się zjechali albo pojedynczy nauczyciel mający specjalne uzdolnienie z kolegami się porozumiał, to się też dzieje i to stwierdzam jako referent komisji.

Co do kwestyi drugiej, to musimy oświadczyć, że sądzimy, iż nauczyciele byli zapytywani w tych sprawach, w których zapytani być powinni. Na tem kończę.

**Marszałek**. Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych. (All. 220).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.  
Sprawozdawca p. Dąbski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 220.)

Sekretarz p. Ubański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w roku szkolnym 1897/98.

II. Sejm ponawiając uchwałę swą z d. 18. lutego 1898 r. wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył budowę gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie i rozszerzył program nauki praktycznej na liczne grupy rzemiosł.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, by utworzył z funduszków państwowych przynajmniej dwie szkoły rzemieślnicze w kraju i co do wyboru miejsc, gdzie mają być założone, wszedł w porozumienie z Wydziałem krajowym.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w roku szkolnym 1897/98.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu II.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

II. Sejm ponawiając uchwałę swą z d. 18. lutego 1898 r. wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył budowę gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie i rozszerzył program nauki praktycznej na liczne grupy rzemiosł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Dąbski (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, by utworzył z funduszków państwowych przynajmniej dwie

szkoły rzemieślnicze w kraju i co do wyboru miejsc, gdzie mają być założone, wszedł w porozumienie z Wydziałem krajowym.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego („krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne“). (Al. 221-).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 221.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

I. Sejm przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 20. grudnia 1898 L. 79.628 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Aleksandra Zugaję na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Wilamowicach, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 9. lipca 1888 l. 26.678, przyznał mu stałą płacę w kwocie 720 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm dnia 15. lutego 1898, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Aleksandrowi Zugajowi trzy pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby, pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Wilamowicach. Służba policzalna do emerytury poczyną się liczyć od dnia 1. stycznia 1894, upoważnia się jednak Wydział krajowy do policzenia Aleksandrowi Zugajowi przy przeniesieniu go w stan spoczynku także dalszych lat pięciu ze służby odbytej przed 1. stycznia 1894, jeżeli służba tegoż będzie nienaganna.



Służba policzalna do kwinkweniów zaczyna się liczyć od 1. stycznia 1895 r.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zaprowadzić kursa majsterkie dla tych rzemiosł, dla których dotąd nie ma w kraju szkół zawodowych lub warsztatów instrukcyjnych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się wyjednać u c. k. Rządu dla świadectw krajowych zakładów naukowych uzdolnienie ustawowe do samodzielnego wykonywania rzemiosła.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem Koła polskiego w Wiedniu i Ministerstwa dla Galicji domagał się przyznania ze skarbu państwa wyższych zasiłków na rzecz szkół zawodowych w kraju i na cele popierania przemysłu.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 20. grudnia 1898 L 79.628 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Aleksandra Zugaję na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Wilamowicach, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 9. lipca 1888 l. 26.678. przyznał mu stałą płacę w kwocie 720 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm dnia 15. lutego 1898, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Aleksandrowi Zugajowi trzy pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierującego instruktora zawodowego w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Wilamowicach. Służba policzalna do emerytury poczyną się liczyć od

dnia 1. stycznia 1894, upoważnia się jednak Wydział krajowy do policzenia Aleksandrowi Zugajowi przy przeniesieniu go w stan spoczynku także dalszych lat pięciu ze służby odbytej przed 1. stycznia 1894, jeżeli służba tegoż będzie nienaganna.

Służba policzalna do kwinkweniów zaczyna się liczyć od 1. stycznia 1895 r.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Poszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zaprowadzić kursa majsterkie dla tych rzemiosł, dla których dotąd nie ma w kraju szkół zawodowych lub warsztatów instrukcyjnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się wyjednać u c. k. Rządu dla świadectw krajowych zakładów naukowych uzdolnienie ustawowe do samodzielnego wykonywania rzemiosła.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem Koła polskiego w Wiedniu i Ministerstwa dla Galicji domagał się przyznania ze skarbu państwa wyższych zasiłków na rzecz szkół zawodowych w kraju i na cele popierania przemysłu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających jakoteż o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół. (All. 222).

Sprawozdawca p. Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie). (All. 222).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół z zadowoleniem do wiadomości.

2. Sejm uznając doniosłość tych zakładów naukowych i ich pożyteczną dla naszego kraju działalność, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy dążyć będzie do dalszego ich zakładania wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy krajowej komisji przemysłowej ciągnął rozwijał działalność w kierunku umozębniania ukończonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalszego doskonalenia się w rysunku zawodowym.

4. Sejm, uznając chwilowe trudności zakładania nowych kursów uzupełniających o kierunku handlowym, wzywa Wydział krajowy, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał i szkołami takimi się zajmował w miarę możliwości.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancji nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencji w wymienionych szkołach.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby Władze przemysłowe pierwszej instancji upoważnił, iżby pryncypałom za nieposyłanie uczniów do szkoły w danych razach wymierzały — stosownie do własnego uznania i miejscowych warunków — kary pieniężne, któreby schodzić mogły i poniżej przepisanej ustawą minimum. Kary jednak tak nałożone ściągać należałoby bezwzględnie.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół z zadowoleniem do wiadomości.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm uznając doniosłość tych zakładów naukowych i ich pożyteczną dla naszego kraju działalność, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy dążyć będzie do dalszego ich zakładania wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy krajowej komisji przemysłowej ciągnął rozwijał działalność w kierunku umozębniania ukończonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalszego doskonalenia się w rysunku zawodowym.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 4.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

4. Sejm, uznając chwilowe trudności zakładania nowych kursów uzupełniających o kierunku handlowym, wzywa Wydział krajowy, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał i szkołami takimi się zajmował w miarę możliwości.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 5.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancji nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencji w wymienionych szkołach.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 6.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby Władze przemysłowe pierwszej instancji upoważnił, iżby pryncypałom za nieposyłanie uczniów do szkoły w danych razach wymierzały — stosownie do własnego uznania i miejscowych warunków — kary pieniężne, któreby schodzić mogły i poniżej przepisanej ustawą



minimum. Kary jednak tak nałożone ściągać należałoby bezwzględnie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Rotter.** Wczoraj dopiero komisji przemysłowej doręczono petycję Ls. 1072 Wydziału uzupełniającej szkoły przemysłowej w Jarosławiu o przyznanie jej subwencji na rok 1899 w kwocie 900 złr. Ponieważ cyfra ta przenosi sumę, jaką zwykle krajowa szkoła pojedyncza łoży i ponieważ petycja ta weszła tak późno, iż już nie było możebne wejść w porozumienie z Wydziałem krajowym, przeto komisya wnosi, aby odstąpić tę petycję Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej komisji dla spraw przemysłowych, zasiłków i stypendyów na cele przemysłowe i handlowe oraz w sprawie funduszu przemysłowego, (All. 223).

**Sprawozdawca p. Goldman** ma głos.

**Sprawozdawca p. Goldman** (zaczyna czytać sprawozdanie z (all. 223).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

**Sprawozdawca p. Goldman** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego odnośnie do organizacyi wewnętrznej krajowej komisji dla spraw przemysłowych, zasiłków i stypendyów na cele przemysłowe, stypendyów handlowych oraz funduszu przemysłowego.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia uchwalonych na r. 1897 i 1898 kredytów na państwową wyższą szkołę handlową we Lwowie w łącznej kwocie 6.000 zł. w r. 1899 na wypadek, jeżeli ta szkoła handlowa wejdzie w życie w tymże roku 1899.

3. Celem rychlejszego uzupełnienia stałego funduszu przemysłowego ustanowionego uchwałą sejmową z dnia 22. stycznia 1887 r.

do wysokości 500.000 złr. skarb krajowy wypłaci resztę z uchwalonej dnia 13. lutego 1894 r. dalszej dotacyi tego funduszu w sumie 200.000 złr., wynoszącą z upływem r. 1898 kwotę 75.000 zł., w dwóch równych ratach rocznych po 37.500 zł., począwszy od r. 1899.

4. Sejm wstawia do rubryki XVI wydatków budżetu krajowego za rok 1899 kwotę 37.500 zł. jako pierwszą z powyższych rat i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby drugą ratę w kwocie 37.500 zł. wstawił do preliminarza rubr. XVI. budżetu krajowego na rok .900.

5. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości stworzenie krajowej agencji handlowej na zasadach określonych w wydanej dla tejże instrukcyi, oczekuje wszakże od Wydziału krajowego, że krok, uczyniony tym sposobem dla poparcia organizacyi handlowej celem zbytu wytworów krajowego przemysłu, stanie się początkiem do dalszej i na szersze rozmiary zakreślonej akcyi.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

**Sprawozdawca p. Goldman** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego odnośnie do organizacyi wewnętrznej krajowej komisji dla spraw przemysłowych, zasiłków i stypendyów na cele przemysłowe, stypendyów handlowych oraz funduszu przemysłowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

**Sprawozdawca p. Goldman** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia uchwalonych na r. 1897 i 1898 kredytów na państwową wyższą szkołę handlową we Lwowie w łącznej kwocie 6.000 zł. w r. 1899 na wypadek, jeżeli ta szkoła handlowa wejdzie w życie w tymże roku 1899.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

**Sprawozdawca p. Goldman** (czyta):

3. Celem rychlejszego uzupełnienia stałego funduszu przemysłowego ustanowionego uchwałą sejmową z dnia 22. stycznia 1887 r.

do wysokości 500.000 zł. skarb krajowy wypłaci resztę z uchwalonej dnia 13. lutego 1894 r. dalszej dotacji tego funduszu w sumie 200.000 zł., wynoszącą z upływem roku 1898 kwotę 75.000 zł., w dwóch równych ratach rocznych po 37.500 zł., począwszy od roku 1899.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Goldman** (czyta):

4. Sejm wstawia do rubryki XVI. wydatków budżetu krajowego za r. 1899 kwotę 37.500 zł. jako pierwszą z powyższych rat i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby drugą ratę w kwocie 37.500 zł. wstawił do preliminarza rubr. XVI. budżetu krajowego na rok 1900.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku piątego.

Sprawozdawca p. **Goldman** (czyta):

5. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości stworzenie krajowej agencji handlowej na zasadach określonych w wydanej dla teje instrukcyi, oczekuje wszakże od Wydziału krajowego, że krok, uczyniony tym sposobem dla poparcia organizacji handlowej, celem zbytu wytworów krajowego przemysłu, stanie się początkiem do dalszej i na szersze rozmiary zakreślonej akcji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek piąty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Rady włościańskiej w Dolinie o założenie tam naukowego zakładu kołodziejskiego i bednarskiego z językiem wykładowym ruskim.

Sprawozdawca p. **Goldman** ma głos.

Sprawozdawca p. **Goldman** (czyta):

Ls. 1838.

#### Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji Rady włościańskiej w Dolinie o założenie tam naukowego zakładu kołodziejskiego i bednarskiego z językiem wykładowym ruskim.

Wydział Rady włościańskiej w Dolinie prosi o założenie w tem mieście naukowego zakładu krajowego kołodziejskiego i bednarskiego z językiem wykładowym ruskim.

#### Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 1838 odstępuje się Wydziałowi krajowemu, względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Jacka Hołownki, gospodarza w Stroniatynie o zasiłek na jego przedsiębiorstwo rolniczo-przemysłowe.

Sprawozdawca p. **Goldman** ma głos.

Sprawozdawca p. **Goldman** (czyta):

Ls. 482.

#### Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji Jacka Hołownki, gospodarza w Stroniatynie o zasiłek na jego przedsiębiorstwo rolniczo-przemysłowe.

Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 482 odstępuje się Wydziałowi krajowemu a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Jana Zawadzkiego o subwencję na wyrób i rozpowszechnienie niezapalnych płyt słomianych.

Sprawozdawca p. **Goldman** ma głos.

Sprawozdawca p. **Goldman** (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji Jana Zawadzkiego o subwencję na wyrób i rozpowszechnienie niezapalnych płyt słomianych.

Jan Zawadzki prosi o subwencję na wyrób i rozpowszechnienie niezapalnych płyt słomianych przez siebie wynalezionych.

#### Wniosek

komisji sejmowej przemysłowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 1620 odstępuje się Wydziałowi krajowemu a względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Filipa Osady i innych ręk.



kodzielników szewskich w Pruchniku o udzielenie subwencji.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji Filipa Osady i innych rękodzielników szewskich w Pruchniku o udzielenie subwencji.

Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 1860 odstępuje się Wydziałowi krajowemu a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiat. w Dolinie o przyspieszenie utworzenia Sądu powiat. w Węldziru.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Dolinie o przyspieszenie kreowania sądu powiatowego w Węldziru.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Dolinie wniósł na dniu 27. lutego 1899 do l. 709 petycję do Wysokiego Sejmu o wezwanie Rządu, aby sąd powiatowy w Węldziru jeszcze w roku bieżącym utworzony został.

Jakkolwiek Wysoki Sejm uchwałą swą z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 ust. II. lit. d) wprawdzie już orzekł, że kreowanie nowego Sądu powiatowego w Węldziru jest ze względu na interes tamtejszej ludności i należyty wymiar sprawiedliwości wskazanem, to jednakże z uwagi, że mimo urgensów Koła polskiego w Wiedniu nie przystąpiono dotąd do tworzenia sądów powiatowych w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 ust. I. B. wymienionych a tak przez władze rządowe jak i autonomiczne jako szczególnie potrzebne i w pierwszej linii konieczne uznanych — nie może komisja prawnicza za wskazane polecać Wysokiemu Sejmowi powzięcie uchwały o wezwanie c. k. Rządu, aby przyspieszono kreowanie sądu powiatowego w Węldziru względnie go jeszcze w bieżącym roku utworzono — zwłaszcza, że potrzeba kreowania owych w uchwale Wys. Sejmu z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 ust. I. B. wymierzonych sądów o wiele jest naglejszą.

Nie zapoznając atoli, że potrzeba kreowania sądu powiatowego w Węldziru jest

istniejącymi stosunkami rzeczywiście uzasadnioną i że Wysoki Rząd w swoim czasie potrzebie tej zadość uczynić nie omieszka — komisja prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiatowego w Dolinie z dnia 27. lutego 1899 l. 709 odstępuje się Wysokiemu Rządowi odnośnie do uchwały z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy m. Tartakowa o wyjednanie u c. k. Rządu utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Tartakowie.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji gminy miasta Tartakowa o wyjednanie u c. k. Rządu kreowania Sądu powiatowego w Tartakowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawa niniejsza była już przedmiotem dochodzeń Wydziału krajowego, a następnie uchwały Wysokiego Sejmu.

Mianowicie uchwałą z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 ust. II. lit e) wyraził swe zdanie, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości wskazanem jest, aby, po utworzeniu wymienionych w rzeczonyj uchwale ust. I. Sądów obwodowych i powiatowych, przystąpiono w jak najkrótszym czasie do kreowania dalszych jeszcze sądów powiatowych a pomiędzy nimi w szczególności także i Sądu powiatowego w Tartakowie.

Gdy w ten sposób życzeniu gminy Tartakowa w niniejszej petycji wyrażonem stało się już zadość ze strony Wysokiego Sejmu, przeto komisja prawnicza nie widzi potrzeby do zarządzenia jakichkolwiek dalszych w tej mierze kroków i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję gminy miasta Tartakowa z dnia 27. lutego 1899. l. 710. o wyjednanie u Wysokiego rządu kreowania sądu powiatowego w Tartakowie odstępuje się Wysokiemu Rządowi do odpowiedniego załatwienia po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 15. lutego 1897 l. 3135 ad II. l. s. e).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Koziary powiatu Zbaraskiego o niżenie prestacyi szkolnej na płacę nauczyciela.

Sprawozdawca p. Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. Kramarczyk (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji gminy Koziary powiat Zkaraż o niżenie prestacyi szkolnej na płacę nauczyciela.

Wysoki Sejmie!

Gmina Koziary powiatu Zbaraskiego wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu o niżenie prestacyi szkolnej, motywując swoją prośbę tem, że gmina ta jest przeciętną opłatą prestacyi szkolnej, która wynosi kwotę roczną 133 zł. 51 ct. co czyni 30% dodatków do podatków rządowych, wreszcie że gmina ta jest mała i biedna, gdyż opłaca wszystkich podatków stałych zaledwie 398 zł. 31 ct. z tego tytułu jest więc znacznie przeciętną.

Gdy z dołączonego wykazu c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Siole z dnia 13. listopada 1898 r. do L. 2099 można się przekonać, że rzeczywiście prestacya szkolna tejże gminy na płacę nauczyciela wynosi 30% a w myśl art. IV. ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. u. kr. Nr. 49. zobowiązania gmin i obszarów dworskich do składania pewnej kwoty na utrzymanie nauczycieli niżone zostały do kwoty 6% opłacanych podatków bezpośrednich, dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Gminie Koziary p. Zbaraskiego niża się prestacye szkolne na płacę nauczycieli od r. 1899 do wysokości 10%.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Młynowce w sprawie budowy szkoły w Młynowcach.

Sprawozdawca p. Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. Kramarczyk (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji gminy Młynowce i Grabkowce o ostateczne załatwienie sprawy budowy szkoły w Młynowcach i zaprowadzenie tamże nauki prawidłowej.

Wysoki Sejmie!

Sprawa budowy szkoły w Młynowcach przewleka się od r. 1893 z tego tylko powodu, że właściciel obszaru dworskiego nie chce płacić przypadającej na niego kwoty, a c. k. Starostwo w Złoczowie tej kwoty nie ściąga i nic nie zarządza celem jej ściągnięcia.

Gmina wskutek tego cierpi materialnie, ponieważ zaciągnęła pożyczkę 1000 zł. na budowę szkoły nowej, gdyż stary budynek już się zawalił, zaś moralnie z tego powodu, że młodzież od kilku lat chodzi samopas bez żadnej nauki.

Zwierchność gminna przypominała tę sprawę c. k. Radzie szkolnej krajowej swoim podaniem z dnia 14. maja 1898, ale dotąd odpowiedzi żadnej nie otrzymała.

Ponieważ z naprowadzonych motywów widać, iż gmina ta nie odnosi się do ofiarności funduszu krajowego pod względem wykonania budowy szkoły, żąda tylko przyspieszenia na mocy już przeprowadzonej pertraktacyi, dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Radę szkolną, aby na mocy przeprowadzonej pertraktacyi stron konkurencyjnych jak najrychlej załatwiła sprawę budowy szkoły w Młynowcach i zaprowadziła tam prawidłową naukę w najbliższej przyszłości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy Roznoszyńce w sprawie przyłączenia części tej gminy do gminy Krasnosielce oraz o petycji części gminy Hłuboczek mały w sprawie przyłączenia jej do gminy Krasnosielce.

Sprawozdawca p. Sozański ma głos.

Sprawozdawca p. Sozański (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji gminy Roznoszyńce w sprawie przyłączenia części mniejszej tej gminy do gminy Krasnosielce oraz o petycji części gminy Hłuboczek mały, Adamówką zwanej w sprawie przyłączenia jej do gminy Krasnosielce (L. 918, 926)

Wysoki Sejmie:

Mniejsza część gminy Roznoszyńce oraz część gminy Hłuboczek mały Adamówką zwaną, proszą o wyłączenie ich z dotychczasowego związku gminnego i przyłączenie ich do gminy Krasnosielce.

Jako powody podają:

1. Że stanowią z gminą Krasnosielce jedną organiczną i terytoryalną całość.
2. Że tworzy z gminą Krasnosielce jedną katastralną gminę.
3. Że od głównych części gmin swoich są daleko oddalone 2 względnie 3 kilometry.



4. Że przysiółek Adamówka konkuruje już dobrowolnie do szkoły w Krasnosielcach.

Nadmienić należy, że członkowie większej części gminy Hłuboczek mały, nie tylko że się zgadzają z prośbą przysiółka Adamówki ale nawet jeszcze ją popierają. Ponieważ powody, wyżej nawiedzone mogą rzeczywiście uzasadnić prośbę powyższą, przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Roznoszyniec L. 918 oraz petycyę przysiółka Adamówki L. 926 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyi przysiółka Zaborcze ad Kiełków w sprawie utworzenia zeń samoistnej gminy.

Sprawozdawca p. Sozański ma głos.

Sprawozdawca p. Sozański (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyi przysiółka Zaborcze ad Kiełków (L. 808) w sprawie utworzenia zeń samoistnej gminy.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Zaborcze ad Kiełków, powiatu Mieleckiego proszą o wyłączenie ich ze związku gminnego z Kiełkowem i utworzenie zeń samoistnej gminy.

Podają że z powodu znacznej odległości od Kiełkowa, bo wynoszącej więcej jak 5 km. wspólna administracja gminna jest bardzo utrudniona, że oni nie mają na nią żadnego wpływu, że nie mogą wreszcie należycie korzystać z kasy gminnej, że są bardzo wskutek tego często pokrzywdzeni.

Podają, że opłacają razem 550 zł. podatku gruntowego i że mają 69 kr. dziennie, że nie mogą stanowić silnej administracyjnej jednostki.

Komisya administracyjna sądzi, że należałoby zbadać powyżej naprowadzone okoliczności i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę przysiółka Zaborcze ad Kiełków L. 808. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach gmin Krasnosielca i Hłuboczek mały w sprawie przyłączenia gruntów i w sprawie dodatków na cele gminne.

Sprawozdawca p. Sozański ma głos.

Sprawozdawca p. Sozański (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyach gmin Krasnosielce i Hłuboczek mały w sprawie przyłączenia gruntów i w sprawie dodatków na cele gminne L. (924. i 925.)

Wysoki Sejmie!

Gmina Krasnosielce w petycyi l. 924 zaś gmina Hłuboczek mały w petycyi l. 925 proszą, by grunta do członków ich należące, a znajdujące się w gminie katastralnej Sieniawa z teje gminy wyłączyć i przyłączyć je do gminy katastralnej Krasnosielce względnie Hłuboczek mały; dalej proszą, by właściciele gruntów owych opłacali dodatki gminne nie do gminy Sieniawa, jak to obecnie ma miejsce, lecz do gminy Krasnosielce względnie Hłuboczek mały.

Tak jednej jak i drugiej prośbie nie można zadość uczynić, a to z następujących powodów:

ad 1) Gruntów położonych w gminie katastralnej Sieniawa a będących własnością członków gminy Krasnosielce względnie Hłuboczek mały nie można wyłączyć z gminy katastralnej Sieniawa, a przyłączyć do gminy katastralnej Krasnosielce względnie Hłuboczek mały ponieważ:

a) Grunta te nie stykają się nigdzie z gruntami gminy katastralnej Krasnosielce, względnie Hłuboczek mały,

b) Ponieważ stanowią za mały obszar by można z nich utworzyć osobną gminę katastralną,

c) ponieważ według dostarczonych arkuszy posiadania znajdują się między niemi parcele należące do większej własności w Sieniawie,

d) ponieważ członkowie gminy Krasnosielce, posiadają w obrębie gminy katastralnej Sieniawa grunta w dwu odrębnych i nie łączących się z sobą kompleksach.

ad 2) Pytanie w której gminie mają być opłacane dodatki gminne do podatków rozstrzyga fakt położenia gruntów nie zaś fakt ich posiadania.

Wynika to niezawodnie z Art. I. i XV. ust. zasadniczej z d. 5. marca 1862 dz. p. p. Nr. 18. oraz z §§. 1, 5, 7, 8, ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 19. Komisya uznaje pewną niesłuszność i większe obciążenie tych członków gminy, którzy w drugiej gminie posiadają grunta.

Zalecić jednak może w takich wypadkach jedynie dobrowolną umowę między interesowanymi gminami.

W myśl powyższego komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami gmin Krasnosielce i Hłuboczek mały l. 924 i 925 przechodzi się do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyi gminy miasta Mikołajowa o utworzenie c. k. Starostwa z siedzibą w Mikołajowie.

Sprawozdawca p. Rozwadowski.

Ponieważ sprawozdawca p. Rozwadowski jest nieobecny, przeto zastąpi go poseł Sozański.

Sprawozdawca p. Sozański (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyi gminy m. Mikołajów o utworzenie c. k. starostwa z siedzibą w Mikołajowie.

Wysoki Sejmie!

Gmina m. Mikołajów prosi o uchwałę Sejmu wzywającą c. k. Rząd do utworzenia c. k. Starostwa w Mikołajowie i przydzielenie do tegoż gmin z okręgów sądowych Mikołajów, Szczerec i Komarno.

Powody przytoczone w petycyi przemawiają rzeczywiście za uwzględnieniem prośby gminy Mikołajów, zważywszy jednak, że komisya nie ma na razie dostatecznych podstaw do przedłożenia stanowczego wniosku, gdyż sprawa musi być wprzód zbadaną przez kompetentne władze przeto

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy m. Mikołajów odstępuje się Wydziałowi Krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycyi Towarzystwa kolei lokalnej Łupków-Cisna w sprawie budowy dróg powiatowych i gminnych w pow. Liskim.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyi l. 1249 Towarzystwa kolei miejscowej Łupków - Cisna w spra-

wie budowy dróg powiatowych i gminnych powiatu Lisko i zarządzenia, aby budowa tych dróg od stacji kolejowych rozpoczynaną była.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo kolei miejscowej Łupków-Cisna, podnosi w swojej petycyi, że stan dróg w ogóle w okolicy Cisny jest opłakany, tak, że dowóz rozmaitych produktów do stacji jest prawie nie możliwy, a ponieważ na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 8. lutego 1895. fundusz krajowy zaintabulowany jest jako akcyonaryusz — i przez polepszenie dróg nietylko by się podniósł stan materialny mieszkańców tej części powiatu, ale równocześnie przez powiększenie ilości frachtów dla kolei Łupków-Cisna, umożliwiona się umoznienie i oprocentowanie akcyi pierszeństwa, mających porękę kraju. Z tych więc powodów, wyż wspomniane Towarzystwo prosi, aby Wydział krajowy przy subwencyonowaniu dróg powiatowych i gminnych I. klasy w powiecie Lisko, zarządził, aby budowa tych rozpoczynała się zawsze od stacji kolejowej.

O ile naprowadzone okoliczności są prawdziwe, i o ile miejscowe potrzeby powiatu nie będą wymagały odmiennych postanowień komisya drogowa powyższe motywa uznaje za uzasadnione i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa Kolei miejscowej Łupków-Cisna L. 1249 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o petycyi Jana Mączki, dzierżawcy myta w Miechocinie i Zaleszanach w sprawie obniżenia czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyi l. 1830 Jana Mączki dzierżawcy opłat mytniczych w Miechocinie i Zaleszanach w sprawie obniżenia czynszu dzierżawnego.

Wysoki Sejmie!

Jan Mączka z Zaleszan, dzierżawca opłat mytniczych w petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu, na podstawie załączonego rachunku udowadnia, że poniósł pewne straty na dzierżawnych mytach.

Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu, załączając równobrzmiące podanie Jana Mączki do Wydziału krajowego, w piśmie swem z dnia 2. b. m. l. 605, oświadcza, że



wszystkie w prośbie naprowadzone motywa polegają na rzeczywistości i wnosi, aby petytowi przyznać pewną zniżkę w czynszu dzierżawnym.

W motywach podnoszonych niejednokrotnie za zniesieniem myt, najważniejsze są te, że niesumienni dotychczasowi dzierżawcy, wyzyskują i demoralizują ludność włościańską; zachodzi więc pytanie czy w wypadkach, kiedy sami włościanie robią pierwsze próby na polu tego rodzaju przedsięwzięcia, nie należałoby traktować ich z pewnego rodzaju ołędnością.

Ponieważ jednak komisya nie ma żadnej podstawy do załatwienia powyższej petycji merytorycznie, Wydział krajowy bowiem zarządził już przez swoje organa dochodzenia na miejscu, ale dotyczący inżynier relacji w tej sprawie dotychczas jeszcze nie nadesłał, przeto komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę l. 1830 Jana Mączki z Zaleszan, dzierżawcy opłat mytniczych w sprawie obniżenia czynszu dzierżawnego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o zbiorowej petycji kilku gmin powiatu Turczańskiego w sprawie budowy drogi z Łastówek do Bystrzycy i do Nowego Kropiwnika.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.  
Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o zbiorowej petycji l. 1103 gmin a mianowicie gminy Łastówki powiatu Drohobyckiego i gminy Jasionka Mosiowa, Jasionka Heciowa, Kondratów, Zubrzyca, Jawora i Świdnik powiatu Turczańskiego w sprawie budowy drogi potokiem Kniaże z Łastówek do Bystrzycy i z Łastówek do Nowego Kropiwnika.

Wysoki Sejmie!

Wyżej zacytowane gminy żalą się, że z powodu złego stanu dróg, nie mogą dostać się ani do Drohobycza, ani do Sambora dokąd konieczność zmusza ich udawać się celem zakupna chleba na wyżywienie; dalej podnoszą, iż dopóki drogi były pod nadzorem gmin to drogi były jeszcze znośne, ale kiedy od czasu nowej ustawy, poustanawiano drogomiśrzów, to drogi całkiem się popsuły i przebywać je można tylko z narażeniem życia.

Szereg swoich skarg kończą prośbą aby  
1. Zaliczyć ich z bieżącym rokiem do rzędu ludzi.

2. Zbudować im drogę z Łastówek potokiem Kniaże przez Łan do Bystrzycy.

3. Zbudować im drogę z Łastówek przez korytyszcze na Birki do Nowego Kropiwnika.

Przedstawienie sprawy nie jest zgodne z prawdą.

Wszystkim wiadomo jest, że tak przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy drogowej, jak teraz od kiedy obowiązuje ta nowa ustawa, administrowały i obecnie administrują drogami dotyczące zarządy drogowe. Rozchodzi się w obecnym wypadku o budowę dróg na samym krańcu powiatu Drohobyckiego położonych, a potrzebnych jak to z petycji wnosie można dla gmin powiatu Turczańskiego.

Powiat Drohobycki budując od kilku lat po 15 klm. rocznie, stara się usilnie doprowadzić drogi w całym powiecie do dobrego stanu. Nieda się to jednak przeprowadzić tak prędko w powiecie tak rozległym. Z natury rzeczy, pierwszeństwo dla powiatu znaczenia. I jakkolwiek petycjunujące gminy mają już w kierunku do Drohobycza 17 klm. kosztownej drogi bitej z Nowego Kropiwnika do Hubicz to jednakże Wydział pow. Drohobycki pamięta o Łastówkach i na r. b. 1899 wstawiono do budżetu kwotę 15.000 zł. celem wybudowania mostu na rzece Stryj i tem samem ułatwienia komunikacji z Łastówek do Kropiwnika Nowego.

Po przedstawieniu istotnego stanu rzeczy Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę powyższą l. 1103 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie prośby Mikołaja i Szczepana Hapków, właścicieli pracowni kowalskiej i wyrobu narzędzi rolniczych w Gródku o pożyczkę bezprocentową w kwocie 1000 zł. na rozszerzenie pracowni.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.  
Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej w przedmiocie prośby p. Mikołaja i Szczepana Hapka właścicieli pracowni kowalskiej i wyrobów narzędzi rolniczych w Gródku o pożyczkę bezprocentową

w kwocie 1000 zł. na rozszerzenie pracowni dla wyżej wspomnianych narzędzi rolniczych.

Wysoki Sejmie!

P. Mikołaj i Szczepan Hapka właściciele wymienionej pracowni kowalskiej i narzędzi rolniczych są zdolni i sumienni rękodzielnicy słyną nie tylko w swojej okolicy, ale i w kraju z dobrych i tanich pługów i innych narzędzi rolniczych, zamówienia jakie nadchodzą z dalszych okolic, z dworów i pojedynczych gospodarzy, bardzo często nie przyjmują zamówień brak większej pracowni i kapitału obrotowego nie pozwala się petentom rozszerzyć, ażeby mogli zamówienia uskutecznić.

Z tych to powodów udają się do Wysokiego Sejmu z prośbą o pożyczkę z funduszu przemysłowego na rozszerzenie swojej pracowni.

Jakkolwiek za petentami przemawia dotychczasowa fachowa, sumienna i energiczna praca a w dodatku i szczerze doparcie prezesa Rady powiatowej Br. Brunickiego, to jednak w sprawach tego rodzaju nie można pominąć komisji krajowej dla spraw przemysłowych, która jest powołaną nad sprawami przemysłowymi i rękodzielnikami do czuwania i załatwienia. Z powyżej wytoczonej okoliczności Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję p. Mikołaja i Szczepana Hapka właścicieli pracowni kowalskiej i narzędzi rolniczych w Gródku odstępuje się Wydziałowi krajowemu względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie prośby Władysława Małeckiego, introligatora galanteryjnego we Lwowie o subwencję,

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej w przedmiocie prośby p. Władysława Małeckiego introligatora galanteryjnego we Lwowie o udzielenie mu subwencji na poparcie rozwoju uprawianej przezeń gałęzi krajowego przemysłu.

Wysoki Sejmie!

P. Władysław Małecki introligator galanteryjny wniósł prośbę do Wysokiego Sejmu i prosi o subwencję 800 do 1000 zł. na poparcie rozwoju przemysłu galanteryjnego, prośbę swoją popiera tem, że jest wykształ-

conym galanteryjnikiem i syna w tym samym zawodzie wykształcił, lecz brak kapitału obrotowego nie jest możliwym rozwinąć i wyrógować wyroby zagraniczne, za które z kraju setki tysięcy się wysyła rocznie.

Jakkolwiek za patentem przemawia fachowa, rzetelna i energiczna 10 letnia praca i szczerą chęć wyrógowania z kraju wyroby galanteryjne zagraniczne, to jednak w sprawach tego rodzaju nie można ominąć komisji krajowej dla spraw przemysłowych, która jest powołaną nad sprawami przemysłowymi i rękodzielnikami do badania, czuwania i załatwiania.

Z powyżej przytoczonych okoliczności komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Władysława Małeckiego introligatora galanteryjnego we Lwowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu względnie komisji przemysłowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ o udzielenie subwencji.

Sprawozdawca poseł Stecki ma głos.

Sprawozdawca p. Stecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej o petycji Towarzystwa bratniej pomocy „Wspólność“ we Lwowie o subwencję.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie uprasza o udzielenie subwencji na cele Towarzystwa.

Uchwałą z dnia 16 lutego 1898 wyznaczył Sejm ryczałt w kwocie 1500 zł. dla stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie i na prowincyi do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Stosownie do powyższej uchwały udzielił Wydział krajowy towarzystwu bratniej pomocy we Lwowie „Wspólność“ zasiłek w kwocie 100 zł. w. a.

Zważywszy humanitarny cel Towarzystwa, które funduszami swymi wspiera inwalidów, wdowy i sieroty po członkach towarzystwa, pokrywa koszty choroby i pogrzebu, dalej udziela stypendya dzieciom członków i pozostałym sierotom.

Zważywszy dalej, że ze szczupłych funduszy wydano na zapomogi i koszty pogrze-



bu kwotę 849 zł., na stypendya obrócono 142 zł. i założono żelazny fundusz stypendyjny (61 zł.) komisya przemysłowa wnosi.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję towarzystwa bratniej pomocy „Wspólność“ we Lwowie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Aleksandra Koniewicza, właściciela fabryki wózków dla dzieci o pożyczkę.

Sprawozdawca poseł Stecki ma głos.

Sprawozdawca p. Stecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej o petycji Aleksandra Koniewicza o pożyczkę w kwocie 40.000 koron.

Wysoki Sejmie!

Aleksander Koniewicz właściciel fabryki wózków dla dzieci i mebli bambusowych we Lwowie, wnosi prośbę o udzielenie pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego w wysokości 40.000 koron, a to w celu podniesienia i rozwoju swej fabryki.

Komisya przemysłowa nie zapoznaje, że przedsiębiorstwa tego rodzaju zasługują na poparcie, o ile tworzą konkurencyę wyrobom zagranicznym z jednej strony, a z drugiej posługują się materiałem krajowym i dają zajęcie ludności chcącej się poświęcić na polu przemysłu.

Z uwagi jednak, że proszący nie podał sposobu, w jaki pożyczka udzielić mu się mająca, byłaby hipotecznie zabezpieczoną i w jakich ratach spłacaoną komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Aleksandra Koniewicza odstępuje się Wydziałowi krajowemu, względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i stosownego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Wydziału powiatowego w Jaworowie o subwencję na budowę gmachu na umieszczenie fachowych szkół rękodzielniczych.

Sprawozdawca poseł Stecki ma głos.

Sprawozdawca p. Stecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej o petycji Wydziału powiatowego w Jaworowie, który prosi o zasiłek 60.000 koron.

Wysoki Sejmie!

W Jaworowie istnieją obecnie trzy szkoły rękodzielnicze:

Zakład krajowy dla wyrobu zabawek, dalej szkoły koszykarska i koronkarska.

Wedle sprawozdania komisji krajowej dla spraw przemysłowych za rok 1898 str. 11 zakład dla wyrobu zabawek rozwija się całkiem pomyślnie i rokuje na przyszłość bardzo dobre nadzieje. Jest uzasadnione prawdopodobieństwo, że zabawki wyrabiane w Jaworowie zastąpią sprowadzany towar z zagranicy i zapewnią obfity zarobek ubogiej miejscowej i okolicznej ludności. Wyroby odznaczają się artystycznym smakiem i co z uznaniem podnieść należy posiłkują się motywami krajowymi. Komisya przemysłowa natomiast z ubolewaniem stwierdza że ten pożyteczny zakład krajowy wcale nie jest przez Wysoki c. k. Rząd subwencyonowany, i stawi w tym kierunku odpowiedni wniosek. Szkoły koszykarska i koronkarska świeżo założone staraniem miasta Jaworowa i powiatu, każą się również pomyślnych spodziewać rezultatów.

Wszystkie trzy szkoły mieszczą się obecnie w osobnych starych i niedogodnych budynkach.

By temu brakowi zapobiedz uprasza Wydział powiatowy w Jaworowie by Wysoki Sejm udzielił zasiłku w kwocie 60.000 kor. celem postawienia stosownego budynku, gdzieby znalazły pomieszczenie wszystkie trzy szkoły rękodzielnicze oraz wspólny bazar dla zbytu wyrobów szkolnych. Budynek powyższy miałby stanąć na gruncie bezpłatnie przez gminę odstąpionym.

Ze względu jednak, że do ponoszenia powyższego wydatku powinny się przyczynić wszystkie interesowane czynniki, że w tym celu muszą być przeprowadzone wszechstronne dochodzenia i pertraktacje, komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, by stosowną roczną subwencją przyczynił się do kosztów utrzymania krajowego zakładu dla wyrobu zabawek w Jaworowie.

II. Sejm odstępuje petycję powiatu Jaworowskiego Wydziałowi krajowemu względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji kolonistów gminy Majdan średni (pow. Nadworna) o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta): Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji kolonistów gminy Majdan średni (pow. Nadworna) o utworzenie odrębnej gminy administracyjnej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek; zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji członków gminy Turka górna i średnia o rozłączenie dzielnic Turka górna i średnia od miasta Turki.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta): Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji członków gminy Turka górna i średnia o rozłączenie dzielnic Turka górna i średnia od miasta Turki.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał i na przyszłej sesji sprawę zdał.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji reprezentacji i członków gmin Prądnik biały, Witkowice i Górka (w pow. Krakowskim) w przedmiocie rozdzielania tych gmin.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta): Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji reprezentacji i członków gmin Prądnik biały, Witkowice i Górka (w pow. Krakowskim) w przedmiocie rozdzielania tych gmin.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał i na przyszłej sesji sprawę zdał.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie petycji o przyłączenie gmin Facimiech, Ochodza, Zelczyn, Borek Szlachecki, Krzęciur, Polanka, Gołuchowice do pow. politycznego Wielickiego.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta): Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie petycji o przyłączenie gmin Facimiech, Ochodza, Zelczyn, Borek szlachecki, Krzęciur, Polanka, Gołuchowice do pow. politycznego Wielickiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał i na przyszłej sesji sprawę zdał.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji adm. o petycji Sebestyana Krupiaka i innych o wydzielenie przysiółka Krupiaków ad Stryszawa ze związku politycznego gminy Stryszawa, a przydzielenie do gminy Sucha.

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta): Sprawozdanie komisji admin. o petycji Sebestyana Krupiaka i innych o wydzielenie przysiółka Krupiaków ad Stryszawa ze związku politycznego gminy Stryszawa, a przydzielenie do gminy Sucha.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz zbadał i na przyszłej sesji sprawę zdał.

**Marszałek.** Rozprawa otwartwa. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa, zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ze względu na nie bardzo wielki komplet, mam zamiar w tem miejscu posiedzenie przerwać i odroczyć do wieczora. W takim razie będzie na porządku dziennym ostatni punkt t. j. Sprawozdanie Wydziału krajowego



jako komisji w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych.

Odraczam przeto posiedzenie do godziny 8-mej wieczór.

*Przerwa posiedzenia o godz. 2. minut 7. po południu.*

Ciąg dalszy posiedzenia o godzinie 8. minut 30 wieczorem.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym:

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. (All. 224). Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 224).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Nim przystąpię do odczytania ustawy, proszę o sprostowanie pomyłki druku, mianowicie w art. 11. pod rzymską dwójką, po  $\frac{2}{4}$  opuszczone jest słowo „części,” a w ustępie III. art. II. zamiast słowa „zorganizowanych” ma być „zorganizowanych” (czyta):

#### U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Łodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia artykułu 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16.) w brzmieniu ustawy z dnia 5. maja 1896 (Dz. u. kr. Nr. 34.) i postanowienia artykułu 12. tejże ustawy z dnia 1. stycznia 1889 w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 40.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Łodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### §. 1.

Artykuły 11. i 12 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16.) w brzmieniu ustawy z dnia 5. maja 1896 (Dz. u. kr. Nr. 34.) względnie w brzmieniu ustawy z dnia

15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 40.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają odtąd opiewać:

#### Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 900 zł., dla drugiej połowy posad 800 zł.

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 24.), dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 800 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 700 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 600 zł.

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 (Dz. u. kr. Nr. 51.), dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 700 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 600 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 500 zł.

IV. klasa w reszcie gmin dla  $\frac{1}{4}$  części posad w każdym powiecie 500 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 450 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 400 zł.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 1.000 zł., dla drugiej połowy 900 zł.

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 900 zł., dla drugiej połowy 800 zł.

B) Płaca roczna stałego młodszego nauczyciela wynosi w klasie I. płac 500 zł., w klasie II. płac 450 zł., w klasie III. płac 400 zł., w klasie IV. płac 350 zł.

C) Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowo ustanowionych oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak wynosić mniej niż 250 zł. rocznie, ani przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

#### Art. 12.

Przy posuwaniu do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzględnić należy obok nienagannej i skutecznej służby okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną. Do płacy najwyższej w klasie II. i III. płac w szkołach pospolitych, posunięci być mogą tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu lub więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tychże szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych.

## §. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1900 roku.

## §. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Emil Torosiewicz. Proszę o głos.

**Marszałek.** Za czy przeciw?

P. Emil Torosiewicz. Przeciw.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. dr. Bernadzikowski. Proszę o głos „za“.

Poseł Dr. Małachowski. Proszę o głos „za“.

P. Cielecki. Proszę o głos „za“.

**Marszałek.** Pierwszy ma głos p. Emil Torosiewicz, jako mowca przeciw wnioskowi Wydziału krajowego.

P. Emil Torosiewicz. Wiercie mi Panowie, że z wielką przykrością przychodzi mi głos zabierać, ponieważ występując przeciw wnioskowi Wydziału krajowego będę uważany jako zacołaniec i poddany ostrej krytyce.

Pomimo tego zabieram głos wypełniając mój obowiązek poselski i nie uważając na to, czy się podobam lub niepodobam.

Szanowny p. Małachowski postawił wniosek, aby budżet krajowy podnieść o 500.000 zł. w celu podwyższenia płac nauczycielom ludowym. I uważał ten wniosek za tak piękną, że zażądał, aby był jako nagły traktowany. Nagłość Wysoka Izba odrzuciła, ale odesłała wniosek do Wydziału krajowego; a teraz Wydział krajowy w nieco odmiennej formie podaje ten wniosek do uchwały.

Aby się temu wnioskowi bliżej przypatrzyć muszę daty statystyczne przedłożyć, które z biura statystycznego otrzymałem.

W roku 1874 przed wejściem w życie ustawy szkolnej było w naszym kraju nauczycieli ludowych 3266, a płaca ich wynosiła rocznie 424.271 zł., przeciętnie na każdego nauczyciela wypadało rocznie 130 zł., a w r. 1897 t. j. w 23 lat później wzrosła ilość nauczycieli na 7234 z płacą 3.823.971 zł. przeciętnie więc wypada na jednego nauczyciela rocznie 530 zł. Do tego ma nauczyciel na wsi pomieszkanie wolne, ogrodu kawałek, w niektórych miejscowościach kawałek pola, opał znajdzie się także w szkole, a także i stróż szkolny jest na usługi. Cały budżet szkolny ludowy wynosi 5,186.807 zł. do którego partycypuje miejscowa konkurencja i kraj.

Mylne więc zapatrywania dają się słyszeć, że dla szkolnictwa ludowego lub dla ludu wiejskiego nic się nie robi. A jeżeli

się przypomni, że przed paru laty znaczne ciężary z gmin wiejskich dla szkolnictwa ludowego przenieśliśmy na obszary dworskie, każdy przyznać musi, że z naszej strony ofiarność jest wielka i może nie ma kraju w całej Europie, aby reprezentacja jego tak gwałtownie w tak krótkim czasie bo 23 lat dla dobra szkolnictwa ludowego w wydatkach postąpił.

Proszę wziąć na uwagę, że ten gwałtowny postęp w wydatkach dzieje się w tak biednym kraju.

Popatrz po tej Izbie, ledwie kilkunastu jest posłów, co mają wolne głowy od długów, w całym kraju wszyscy zadłużeni, biedni, większa własność pod ciężarem długów i podatków upada, bardzo wiele majątków jest dziś pod sekwestracją, i na licytację wystawionych, chłopci biedują, aby na kawałku ziemi się utrzymać parcelują grunta i wyprzedają się i emigrują, mieszczaństwo tak biedne jak w żadnym kraju.

I w tym tak biednym kraju Wydział krajowy przychodzi do nas z wnioskiem, aby nowe ciężary na kraj nałożyć.

Mojem zdaniem jest to rzecz niepotrzebna, ponieważ nie jest utrzymanie nauczycieli tak złe, jeżeli na te posady znalazło się dobrowolnie 7234 ludzi.

Podziwiam odwagę p. Małachowskiego, że z wnioskiem takim do Sejmu przyszedł, a boli mnie, że Wydział krajowy nie stanął na stanowisku budżetu krajowego, który jest w opłakanym stanie, niewykluczając jednak możności podniesienia płac nauczycielom skoro tylko stosunki finansowe się poprawią.

Mam to głębokie przekonanie, że gdyby powszechne głosowanie zarządzono w kraju nad tym wnioskiem, to ogromną większością głosów wniosek ten by upadł.

(P. Bernadzikowski: Przeszedłby).

Proszę mi nie przeszkadzać, jak Pan mówi, ja Panu nie przeszkadzam, równe prawo dla wszystkich. Wasi wyborcy Panowie z pewnością głosowaliby przeciw temu wnioskowi.

Dziwna rzecz, że naszą reprezentacją taka hojność i taki liberalizm opanował. Każdy poseł a w szczególności poseł szlacheckie jak wchodzi do Sejmu, to z tem postanowieniem głębokimi, aby budżetu krajowego nie podnosić, a jak się to zrobi, do 2 tygodni zmienia się nie do poznania. Jak zacznie chodzić po klubach nie tylko traci niezawisłość poselską, ale robi się z niego wielki polityk i ten właśnie szlachcic, który dla ojczyzny jest gotów życie i majątek poświęcić z obawy, aby go nie wzięto za wstecznego lub złego patriotę ogląda się na dziennikarzy, którzy tu siedzą na lewo i prawo (we-



sołość) ogląda się na liczną galerię i tak robi się z konserwatysty liberał. (Wesołość).

Ja mówię szczerze, że wolę otwartego komunista jak liberała bez zasad liberalnych.

Tutaj w tym gmachu są bakterye, które wywołują liberalizm. (Wesołość).

Jeszcze ośmielam się kilka słów powiedzieć o systemie naukowym w szkołach. Przepraszam Radę szkolną krajową, ale pomimo całego uszanowania, jakie mam dla Rady szkolnej, muszę jej powiedzieć, że za nadto zapatruje się na system naukowy, który istnieje w innych krajach, gdzie przemysł kwitnie, gdzie fabryka przy fabryce stoi. Tam bardzo słusznie, że dzieci w szkołach ludowych pobierają nauki w rozmaitych przedmiotach, bo chłopiec ukończywszy szkołę, może dostać utrzymanie w fabryce, więc on potrzebuje coś więcej umieć jak czytać, pisać i rachować. Ale u nas, gdy skończy szkołę musi przy roli pracować i do dwóch lat wszystko zapomni czego się w szkole nauczył. Na 500.000 kilkadziesiąt dzieci, które frekwentują szkoły ludowe, ledwie rocznie 200 chłopców jest w możności dostać się do wyższych szkół, a reszta choćby się najlepiej uczyła, a właśnie ci, którzy się najlepiej uczą i mają talent nie chcą pozostać przy roli i idą za wynagrodzeniem szukać dobrego zarobku, pozostaje na roli.

Ale ten zarobek nie jest tak łatwym więc wążają się po kraju rozpróżniaczają się i to są nasi przyśli socjaliści i komuniści.

Nie jest naszym zadaniem tworzyć malkontentów, którzy stają się ciężarem dla kraju, dla społeczeństwa naszego. I na to wydawać miliony! Z tych więc powodów nie należy przyuczać nasze dzieci w szkołach, przedewszystkiem należy je wychowywać religijnie, a do zwykłej nauki nie potrzeba uczonych pedagogów na nauczycieli, którzy wielkie wymagania robią i stawiają żądania większej zapłaty.

Zważywszy, że przed rokiem 1874 płace nauczycieli wynosiły 424.371 zł. a w. 23 lat później, płace te wzrosły do kwoty 3,823.971 zł., zważywszy, że podnieśliśmy przed dwoma laty płace nauczycieli ludowych, zważywszy, że budżet szkolny ludowy wynosi 5,186.807 zł. do którego partycypuje miejscowa konkurencja i kraj, zważywszy, że budżet krajowy nie wystarcza na poprawę płac nauczycieli a będą ciężary na kraj niepodobna nakładać, będę głosować przeciw wnioskowi Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Głos ma poseł Bernadzikowski.

**P. Dr. Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie! Zostają jeszcze pod wrażeniem słów, jakie w tej chwili padły z tamtej strony

z ust Szanownego p. Torosiewicza. I przyznam się Panom, że gdyby mi wypadało polemizować z argumentami, jakie tu przytoczył przed chwilą, musiałbym stanąć na tak dyametralnym z jego zapatrywaniami stanowisku, że bodaj czyby jeden jego argument mógł się utrzymać.

Polemizować więc ze wszystkimi jego zarzutami przeciwko sprawozdaniu Wydziału krajowego nie będę, ale podnieść muszę jeden moment mojem zdaniem nadający się akuratnie do mojego przekonania. A momentem tym jest przytoczony fakt, że po rok 1873. (P. Torosiewicz. Po rok 1874.) a więc niech będzie po rok 1874, poprawiam się według życzenia, płace nauczycieli ludowych były tego rodzaju i tak wysokie, że pensya jednego nauczyciela wynosiła przeciętnie rocznie 550 zł. (P. Torosiewicz. Nie, tak ja nie mówiłem, wynosiła wówczas 130 zł.) A więc dobrze, więc się koryguję na 130 zł. a obecnie wynosi 550 zł.

Otóż byłbym bardzo wdzięczny panu preopinantowi, gdyby rzeczywiście nauczyciel ludowy na wsi otrzymywał nie 550 zł., ale przynajmniej 500. zł. bo jak wiadomo nauczyciel ludowy, należący dziś do 5. klasy według obecnej ustawy pobiera 400 zł. Z innymi zarzutami, polemizować nie będę, sądzę że następni mowcy znajdą się w tem położeniu, że będą mogli wymowniej tę sprawę Wysokiej Izbie przedstawić.

Przystąpię więc do rzeczy, która mnie w tej chwili najwięcej interesuje, a której nie mogę zostawić bez zwrócenia na nią uwagi Wysokiej Izby. Jest ona mojem zdaniem bardzo ważną, a w przeciwnostawieniu do tego, co powiedział p. Torosiewicz, wydaje się mi, że jest niedostatecznie w projekcie, Wydziału krajowego, uwzględniona.

Wszak wiadomo Panom, że podwyższenie płac nauczycieli, stało się dziś pod wpływem poprzednich i obecnych przejawów najaktualniejszą sprawą, jaka zajmuje umysły prawie wszystkich członków tej Wysokiej Izby.

! Powolna akcja, jaką podjęto tu, w tym kierunku, sprawiła to, że poprawiono wprawdzie egzystencję nauczycieli ludowych, jednakowoż, prawie żadnego z nich nie zadowolniono. Tak było w roku 1889, tak stało się w roku 1896. a mam to głębokie przekonanie, że stanie się to także i obecnie, skoro projekt przedłożony przez Wydział krajowy stanie się ustawą. Klucza do właściwego rozwiązania tej sprawy ani Rada szkolna, ani Wydział krajowy, nie znaleźli chociaż rozwiązanie to łatwe i proste. Przedłożenie jakie mamy przed sobą, posiada te same cechy i te same wady, jakie zawiera do dziś dnia obowiązująca ustawa z dnia 5. maja 1896,

to znaczy, że podnosi płace pewnym kategoriom nauczycieli, a nie uwzględnia innych pracowników na polu pedagogicznym. Nie będę się wdawał w ocenę całości sprawozdania, ani też nie będę w tej chwili omawiał wysokości płac nauczycieli starszych należących do wyższych klas płacy, rozchodzą się mi głównie o nauczycieli młodszych, których tak ustawa z roku 1896, jak i projekt obecnie przed nami leżący po macoszemu traktuje.

Klasyfikowanie nauczycieli na starszych i młodszych z punktu widzenia samej pensji, jest co prawda niewłaściwe. Z klasyfikacją tą jednak ja osobiście, jak to natura rzeczy dyktuje, zgodzić się muszę, a godziłbym się z tym jeszcze więcej, gdyby wyraz nauczyciel młodszy odnosił się do nauczyciela, który dajmy na to 1, 2 lub 3 lata po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego pracuje w zawodzie nauczycielskim w tem przeświadczeniu, że po jakimś czasokresie uzyska za swą żmudną pracę wyższą pensję. Ale tak nie jest. Znam wiele przykładów, gdzie nauczyciel posiadający egzamin kwalifikacyjny i dla szkół wydziałowych, przytem obciążony rodziną, wypełniający swoje obowiązki jak najgorliwiej, mający nawet w tabeli kwalifikacyjnej owe inspektorskie słowo „praca skuteczna“ czeka całemi latami na uzyskanie wyższej pensji i przypatruje się zazdrosnym okiem na starszych wprowadzając do wieku, ale młodszych pod względem kwalifikacji kolegów, którzy mieli to szczęście, że przed nim zajęli posadę stałego nauczyciela. Aby się to nie wydało jako frazes puszczony dla okras, przytoczę Panom, jeden fakt osobiście mi znany.

Nauczyciel pewien zajmujący posadę młodszego nauczyciela przy szkole 5-klasowej żonaty, mający czworo dzieci i żonę, a więc 6 osób, pozostaje w zawodzie nauczycielskim przeszło 9 a mniej więcej 7 lat na stanowisku nauczyciela młodszego za wynagrodzeniem 400 zł. rocznie. Żadne prośby i protekcyje nic nie pomagają. Człowiek ten czeka jeszcze dłużej, aż zrządzeniem losów przeniesie się który z jego starszych kolegów do wieczności, poczem będzie mógł zająć po nim stanowisko starszego nauczyciela.

Proszę Panów, takie fakta są częste, a będą jeszcze częstsze, jeżeli Wysoka Izba nie zdecyduje się na krok stanowczy, któryby jeszcze tej kategorii nauczycieli mógł doleć w przyszłości polepszyć.

Art. 11. projektu pod literą „B“, oraz ustęp artykułu 11. litera „C“ do dziś dnia obowiązującej ustawy prawie, że nic pod tym względem od siebie się nie różnią. Owszem postanowienia zawarte w obecnym art. 11. pod literą „B“ są więcej rażące, a to wobec stosunku, jaki zachodzi między wysokością

pensji nauczycieli stałych a płacą nauczycieli młodszych.

Proszę Panów, każdy z nas i ja taksamo powiem, że chcąc odpowiednio polepszyć dolę nauczycieli ludowych w ogóle a młodszych w szczególności, potrzeba na to pieniędzy. Jest niezaprzeczonem, że aby komuś coś dać, trzeba także coś mieć. Jest to formułka dawna, która i my znamy także, tylko stawiając się w położenie młodszego nauczyciela ludowego, obciążonego rodziną walczącego z biedą, musi się powiedzieć, że frazes ten żołądka nauczyciela nie napełni, ani za ten frazes ubrania sobie tenże nie kupi i nie zaspokoi najniezbędniejszych jego potrzeb.

Tę sprawę dałoby się załatwić pomyślnie, gdyby była ku temu dobra wola i szczerze chęci.

Wniosek szan. p. Małachowskiego, jakkolwiek dla wielu stron niesympatyczny, wskazuje na źródło, z którego można czerpać fundusz na podniesienie płac nauczycieli.

Ta niesympatyczność odnosi się głównie i wyłącznie do źródła, na które wskazał p. Małachowski. I nie przeczę, że tak, jak szan. większości tej Wysokiej Izby źródło to jest nie miłe, taksamo i nam i tym, których my tutaj zastępujemy. Ale konieczność zmusza nas do tego. Rzeczą zaś będzie polityków, należących do szan. większości, aby, jeżeli tego nie zrobili w przeszłości i terażniejszości, wyszukali w przyszłości inne przyjemniejsze i wydawniejsze źródło, z któregoby można fundusze na ten i inne cele czerpać, a nie z dodatków do podatków.

Wniosek p. Małachowskiego wskazujący na źródło, z którego czerpać należy dochody na ten cel, oznaczył kwotę około 550.000 zł. mniejwięcej, któraby mogła caeteris paribus wystarczyć na podwyższenie płac nauczycieli. Tymczasem kwotę tę 550.000 zł., jaką dawał 5% dodatek do podatków, obcięto o 250.000 zł., a pozostałą resztę 300.000 zł. połataną prostoprostu rzecz połowicznie, zostawiając poważny zastęp nauczycieli w tych samych co dotąd warunkach pensyjnych na to, aby w niedalekiej przyszłości do tego samego wrócić.

Ja myślę, że przez postawienie tak rzeczy wobec tych, którzy żądają od nas słusznej zapłaty nie czynimy zadość tym zadaniom, lecz łudzimy się tylko, żeśmy spełnili rzetelnie nasz obowiązek.

Wprowadzając w art. 12. projektu przedłożonej nam dziś ustawy, jest pewna osłoda dla kategorii młodszych nauczycieli, która niejednokrotnie tego lub owego w błąd wprowadza.

Artykuł ten opiewa (czyta):

„Przy posuwaniu do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzględniać należy obok



niagannej i skutecznej służby okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną. Do płacy najwyższej w klasie II. i III. płac w szkołach pospolicitych, posunięci być mogą tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu lub więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tych szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych“.

Postanowienia jednak tego artykułu nie odnoszą się do nauczycieli młodszych, ale do starszych, względnie kierujących którzy w razie posiadania wymaganych kwalifikacji mogą być do wyższej klasy płac posunięci.

To powiedziawszy, nie myślę sprzeciwiać się ani brzmieniu sprawozdania Wydziału krajowego, ani stawiać poprawek, gdyż mam to przekonanie, że każda zmiana w tym kierunku, mogłaby ostateczne załatwienie sprawy, tylko odwlec a przez to więcej jej zaszkodzić, aniżeli pomóc.

Dlatego też choć mam przeświadczenie, że projekt dzisiejszej ustawy o polepszeniu płac nauczycieli ludowych, nie czyni w zupełności zadość żądaniom jakie się objawiają ze strony ogółu nauczycielstwa, przyjmuję to podwyższenie płac jako rzecz podatną i w myśl tego oświadczam, że za przejściem do dyskusji szczegółowej nad przedłożonym sprawozdaniem Wydziału krajowego głosować będziemy.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Gdym na posiedzeniu Wys. Izby dnia 30. grudnia z. r. wniósł na podwyższenie płac nauczycieli o kwotę 550.000 zł., przyświecała mi myśl zaradzenia przynajmniej najnagleszej potrzebie, sądziłem że będzie można płace nauczycieli w ten sposób uregulować, aby nauczycielom należącym do najniższej kategorii płac, materyalnie najbardziej upośledzonym, podnieść minimum płacy o tyle, aby jeżeli już kraj nie jest w stanie pracę wychowawców przyszłych obywateli kraju w ten sposób wynagradzać, jakby się im to słusznie należało, by przynajmniej najskrajniejszej zaradzić nędzy.

Ze wśród nauczycieli panuje bieda i nędba szczególnie u tych, którzy zadowalać się muszą poborami najniższymi tak po wsiach, jak po miastach i miasteczkach, tego nikt nie zaprzeczy, bo zważcie Panowie, że z wykazu D) zestawionego przez Radę szkolną krajową wynika, że 383 nauczycieli ma po 3 dzieci, 322 po 4 dzieci, 212 po 5, 131 po 6, a 82 po 7 dzieci, ba są nawet tacy, którzy mają po 8, 9, 10, 11, a nawet po 13 i 14 dzieci.

Cyfry te są bardzo wymowne, bo świadczą z jednej strony o tem, że nauczycielski stan szczególnie jest błogosławiony w liczbę dzieci, z drugiej atoli strony tłómaczy ciągle narzekanie u nauczycielstwa na biedę, owo cią-

głe petycyonowanie do Sejmu o poprawę bytu materyalnego.

Mając do utrzymania tak liczną rzeszę dziatwy, mając obowiązek każdemu z nich dać zjeść, mając każde z nich przyodziać, toć nawet znacznie lepiej sytuowany człowiek znajdzie się częstokroć w położeniu kłopotliwym.

A cóż dopiero gdy dzieci podrosną, gdy przekroczą rok 10. życia wypadnie wysłać je poza dom do szkoły? A przecież kształcić dzieci musi nauczyciel, bo cóż ma z nimi zrobić?

Musi je przecież przysposobić do pracowania sobie w przyszłości na kawałek chleba.

A mając dać je po za dom, skądżesz wziąć ma na fundusze do opłacenia ich utrzymania? I oto musi nauczyciel i sam sobie i żonie i dzieciom, które zostały w domu, odejmować systematycznie od ust, by tylko utrzymać dziecko w miejscu obcem. A cóż jeżeli takich dzieci ma 2. lub 3. a nawet 4. lub 5. jak to widzimy z bardzo pouczającego wykazu E. zestawionego przez Radę szkolną krajową. Toteż nie dziw, że nauczyciele narzekają, iż cierpią nędzę. Zacytowane cyfry urzędowe wskazują dokładnie, gdzie i w czem źródło tych warunków.

Otóż sądziłem, że przyjęciem wniosku mojego, wedle którego miałyby się przeznaczyć 550,000 zł. na polepszenie płac zaradziłoby się tej najskrajniejszej nędzy. Sądziłem mianowicie że da się tym nauczycielom wiejskim i miejskim, którzy należą dotąd do najniższej kategorii płac, polepszyć płacę co najmniej o 100 zł. rocznie, sądziłem przeto, iż w owym projekcie nie będzie już kategorii nauczycieli starszych mających pobierać tylko 400 zł. ani też kategorii nauczycieli młodszych mających pobierać tylko 350 zł.

Uważam ciągle i teraz jeszcze, iż kategorie te nauczycieli stałych z tak wymierzonymi poborami z ustawy naszej szkolnej zniknąć powinny.

Ustanawiając natomiast dla stałych nauczycieli młodszych minimum płacy na 400 zł. a dla stałych starszych minimum na 450 zł. zdawało mi się, że dopiero wówczas stworzylibyśmy dla tych najbiedniejszych między biednymi stan choć trochę znośniejszy od obecnego. Otóż do tego zmierzał między innymi mój wniosek pierwotny. Radbym przeto aby w niniejszej ustawie uzyskać się dało podwyższenie w klasie IV. dla tych 3/4 nauczycieli którzy pobierać mają 400 zł. na 450 zł. czyli innemi słowami radbym, aby ustawa brzmiała: (czyta).

„W IV. klasie ustanawia się dla 1/4 części posad 500 zł. dla 3/4 części posad 450 zł.“

Efekt finansowy takiej zmiany przedstawia się w cyfrze 99.750 zł. czyli po strąceniu 12% interkalaryów wynosiłby okrągło 88.000 zł. Radnym również, aby z ustawy niniejszej pod B). odpadła całkowicie projektowana kategoria tych nauczycieli młodszych o płacy 350 zł. Gdyby się to stało, kosztowałoby to dalszych 33.950 zł. czyli po strąceniu 12% interkalaryów kwotę okrągło 30.000 zł.

Na uzasadnienie tego życzenia wystarczy powołać się na fakt, iż wedle uchwalonego już w Radzie państwa projektu regulacji płac sług państwowych, najniższa płaca wynosić ma 400 zł. prócz innych emolumentów jak dodatku aktywalnego i t. p. nie mówiąc już o rozlicznych dochodach na jakie najniższa kategoria sług t. j. woźni i t. p. z powodu rozmaitych usług liczyć mogą. Otóż woźny pobierać będzie co najmniej 400 zł. nauczyciel zaś młodszy wprawdzie ale już stały, a takich będzie 679 pobierać ma tylko 350 zł. A przecież ten nauczyciel po ukończeniu 6. klas szkoły ludowej lub wydziałowej, kształcił się przez 4 względnie przez 5 lat licząc także rok przygotowawczy, w seminaryum nauczycielskiem, potem przez 2 lata co najmniej był nauczycielem tymczasowym, a wreszcie po złożeniu egzaminu nauczycielskiego przed komisją otrzymuje już jako stałym małym miasteczku lub na wsi 350 zł. obok 35 zł. dodatku na mieszkanie, a zatem mniej, aniżeli wynosi najniższa płaca woźnego. A gdy wreszcie po kilku latach służby młodszy ten nauczyciel doczeka się awansu na starszego otrzymuje zaledwie 400 zł. i znowu słusznie uważać się musi za upośledzonego w porównaniu z woźnym, od którego przecież żadnych nie wymaga się nauk ponad szkołę ludową, ani żadnych przynajmniej dotąd egzaminów. To też nikt, kto zna bliżej stosunki nauczycieli a nie jest z góry uprzedzonym nie będzie się mógł dziwić, jeżeli i po wejściu w życie niniejszego projektu ustawy całe kategorie nauczycieli, które obecnie z próżnymi wyjdą rękami, jakoteż ci, których pobory pomimo dodatkowego polepszenia będą jeszcze ciągle niedostateczne, będą prosić by i o nich pamiętać. Ale co mnie napawa otuchą, a co również wleje otuchę w tysiące serc nauczycielskich to nadzieja, iż gdy Towarzystwo pedagogiczne, ta poważna i legalna reprezentacja nauczycielstwa krajowego żądanie takie przedstawi, znajdzie silne poparcie u Wys. Rady szkolnej krajowej, u jej przewodniczącego J.E. P. Namiestnika i u P. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. A otuchę tę czerpię ze słów, które czytamy w motywach wyusz-

zonych w przedłożonej Wys. Izbie odezwię Rady szkolnej krajowej, a z których wynika że Rada szkolna krajowa, a ta przecież zna stosunki najlepiej, sama uznaje, iż niniejszy projekt „nie czyni zadość uprawnionym życzeniom i domaganiom się“ lecz, że „nie mogąc zamknąć się przed trudnym finansowem położeniem kraju a pragnąc głosowi swemu chociaż w trudnych warunkach finansowych praktyczny skutek wyjednać. (skutek, któryby nie pozostał w ramach platonicznej życziwej manifestacji lub manifestacyjnej życziwości) zmuszoną była w propozycji swej ograniczyć się do granic najkonieczniejszych.

Dalej czytamy w tejsze odezwię, iż Rada szkolna krajowa nie byłaby się wahała wystąpić w obec Wys. Wydziału z takim projektem podwyższenia płac, któryby ich uprawnionym życzeniom czynił zadość, gdyby oczekiwane zwiększenie dochodów funduszu krajowego było przyszłą do skutku. Ja to w ten sposób rozumiem, że nauczycielstwo śmiało na to liczyć może, iż w miarę stopniowego poprawiania się finansów krajowych, Rada szkolna krajowa, sama z własnej inicjatywy wystąpi z wnioskami zmierzającymi do dalszego wydatniejszego poprawienia bytu nauczycieli ludowych. Jest to wprawdzie tylko obietnica nic więcej jak dobre słowo, ale i za to dobre słowo Bóg zapłać. A należy podziękowanie złożyć naszej najwyższej Magistraturze szkolnej, iż otwarcie wypowiada przekonanie iż „życzenia i domagania się nauczycielstwa o poprawę losu są do pewnego stopnia uprawnione i że obecna nowela nie czyni tym uprawnionym domaganiom się zadość“.

Już wskazałem na najślabsze punkta niniejszej noweli. Czyni ona zadość tylko życzeniom w najniższych kategoriach płac i wymagałaby poprawy także w wyższych kategoriach a mianowicie w klasie drugiej specjalnie co do miasta Lwowa, to Rada miejska uznała już konieczność wydatniejszej regulacji płac nauczycieli ludowych zatrudnionych w szkołach lwowskich i wezwała już Magistrat, by w porozumieniu z Radą szkolną okręgową przedłożył swe wnioski. Ze strony Rady szkolnej okręgowy wnioski te zostały już opracowane i Radzie miejskiej przedłożone będą w najbliższym czasie do decyzji. Zaznaczam, że jak dotąd Rada miasta Lwowa wyłącznie z własnych funduszy wydatek ten około 550.000 zł. rocznie pokrywa. Spodziewać się należy, że i miasto Kraków w podobny sposób przyjdzie wkrótce z projektem polepszenia bytu nauczycieli.

Jeżeli wytykam tego rodzaju braki tej noweli i jeżeli przedstawiłam dalej idące żądania, słusznie mógłby ktoś zapytać, dlaczego wobec tego nie czynię poprawek do wniosku Wydziału krajowego, skoro faktycznie



pewna część mego wniosku przez ankietę, jakoteż przez Wydział krajowy nie została przyjęta.

Otóż oświadczam, że nie czynię poprawek jedynie dlatego, aby niemi nie zakwestyonować rzeczy samej, aby nie zakwestyonować tego częściowego zaradzenia złemu, które niewątpliwie nastąpi, jeżeli wniosek Wydziału krajowego zostanie przyjęty. Nie czynię poprawek dlatego, gdyż możnaby z powodu każdej poprawki zażądać może jeszcze ze względu na ich doniosłe skutki budżetowe pewnych studyów obliczenia, może odesłania każdej poprawki do komisji, a może ankiety co by rzecz przewlokło, a gdy obrady Wysockiej Izby potrważą prawdopodobnie zaledwie przez kilka dni, przeto sądzą, że sprawie mogłoby to zaszkodzić, albowiem mała byłaby nadzieja, aby ponownie ta rzecz mogła wejść na stół Wysokiej Izby.

Z tego powodu i pod powyższemi zastrzeżeniami głosować będę za wnioskami Wydziału krajowego.

A teraz odpowiem kilku słowy na wywody Szanownego posła Emila Torosiewicza a to dlatego, bo Szanowny poseł był tak łaskaw zając się moją osobą. Przedewszystkiem składam serdeczne podziękowanie za rycerski komplement jaki był łaskaw wypowiedzieć, podziwiając moją odwagę, a odpłacając mu się pięknem za nadobne muszę zaznaczyć, że podziwiam także jego sposób liczenia szczególnie co do tego przecięcia jakie obliczył, bo jego sposób liczenia rzeczywiście jest także odważnym i u mnie także podziw wywołał.

Szanowny poseł powiada: skoro 3,883.971 zł. wydajemy na oświatę, to każdy nauczyciel przeciętnie pobiera 530 zł. rocznie.

No, byłbym rad, żeby tak było, żeby najniższa płaca nauczyciela przeciętnie, czy nieprzeciętnie wynosiła 530 zł., a ponieważ na tej cyfrze opierają się wywody szanownego posła, muszę zaznaczyć, że wywód ten i to przecięcie tylko za moim wnioskiem przemawiają, bo jeżeli szanowny poseł powiada, że płaca roczna 530 zł., a do tego ogród, stróż i pomieszkowanie wystarczy, to ostatecznie bym się zgodził, żeby wynosiła 530 zł. i w tym względzie przecięcie to przyjąłbym.

Ale takiego przecięcia przyjąć nie można, bo szanowny poseł zapomniał, że są nauczyciele zwłaszcza po miastach, którzy nie mają ani ogrodu ani stróża, a są i tacy na wsi, którzy mają tylko 250 do 300 zł. W ten sposób przecinać płacę, by dochodzić do 530 zł. nie jest więc wcale uzasadnionem. Szanowny p. Torosiewicz wspominał, że w tej Izbie grasują bakcyle liberalne. Wiadocześnie te bakcyle liberalne muszą grasować,

kiedy doszły aż do p. Torosiewicza, a dotarli do niego do tego stopnia, że szanowny poseł polenizując z moim wnioskiem, oświadczył się w tej mierze nawet za powszechnem głosowaniem. (Brawa). Stał się zwolennikiem powszechnego głosowania (Wesołość). z tej strony Izby do tego stopnia liberalizmu jeszcześmy nie doszli pomimo, żeśmy więcej zakazani bakcylami liberalnymi.

P. Emil Torosiewicz. Tu na seryo idzie, nie na żarty! (Głosy: proszę nie przeskadzać).

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć na jedno. Szanowny poseł zakończył swoje przemówienie tem, że nie jest zadaniem naszym tworzyć malkontentów. Przyjmuję to potwierdzenie i w zupełności się z niem zgadzam. Ale, jeżeli szanowny poseł nie chce tworzyć malkontentów, to niech będzie łaskaw głosować za wnioskiem Wydziału krajowego, bo nieprzyjęcie wniosku Wydziału krajowego nie tylko, że tworzy malkontentów, ale będzie ich jeszcze mnożyć, a to może nie będzie w intencji szanownego posła.

W końcu jako wnioskodawcy, niech mi tu wolno będzie wyrazić Radzie szkolnej krajowej serdeczne podziękowanie za ciepły i życzliwy ton, jaki wieje z jej odezwy zawierającej motywą do projektu polepszenia plac. Wysoką Izbę upraszam gorąco, ażeby projekt raczyła zamienić w uchwałę, jako pierwszy krok ku wydatniejszej poprawie stosunków nauczycielskich. Skończyłem. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Należałem do większości ankiety, która uznała potrzebę podwyższenia plac nauczycielskich. Nie uczyniłem tego bez silnej wewnętrznej walki dwóch obowiązków; naprzód obowiązku dbania jako poseł o utrzymanie pewnej równowagi budżetowej, a z drugiej strony zdawało mi się, że rzeczywiście są na szwank narażone wielkie nakłady szkolne, jeżeli nie polepszymy bytu nauczycieli ludowych w tej chwili, gdy wszyscy inni funkcjonarysze państwowi to polepszenie otrzymują.

Na moje zdanie dwie okoliczności wpłynęły stanowczo. Na zgromadzeniu posłów z mniejszych własności posłowie właściańscy oświadczyli się stanowczo za tym wnioskiem polepszenia bytu nauczycieli i oświadczyli, że ich wyborcy nawet bardzo chętnie przystaną na podniesienie dodatków do podatków o 3%, a nawet 4%, jeżeli tego będzie potrzeba. Druga okoliczność, która wpłynęła na mnie to oświadczenie p. prezydenta Rady szkolnej krajowej, że jeżeli nie będzie polepszenia bytu nauczycieli, to w obec polepszenia bytu innych funkcjonaryszów może być, że nawet ta liczba nauczycieli, która dziś opusz-

cza swoje stanowiska, powiększy się, co zresztą jest zupełnie do przewidzenia.

Te dwie więc okoliczności wpłynęły na to, że będę głosował za wnioskiem przedstawionym przez Wydział krajowy.

Na posiedzeniu ankiety jeden z panów posłów, należący do mniejszości przeczytał kilka słów sprawozdania komisji szkolnej z r. 1896.

W tem sprawozdaniu są zawarte te słowa: (czyta):

„Jest stanowczo wskazanem, aby przez czas dłuższy żadne nowe tego rodzaju wydatki nie narażały na niebezpieczeństwo już z taką mozołą podtrzymywanej równowagi budżetu krajowego“.

Te słowa były nakreślone za zgodą i w porozumieniu z komisją szkolną, a Wys. Izba przyjmując w ogóle ówczesne sprawozdanie do wiadomości, zatwierdziła także i to życzenie. Dziś staje się poniekąd inaczej, bo to zależy od okoliczności od nas niezawisłych. Nastąpiło, powtarzam raz jeszcze podwyższenie płac w ogóle funkcjonariuszów państwowych, i stosunki drożyzniane też wpłynęły; jednym słowem doszliśmy do tego przekonania, że aby ratować, cośmy dotychczas łożyli na szkolnictwo, potrzeba jeszcze podnieść do pewnego stopnia dobrobyt nauczycieli, aby ich utrzymać na stanowisku właściciem, aby pozyskać nowe siły, aby to szkolnictwo dalej odpowiednio rozwijać się mogło.

Jednak nie jestem zupełnie zdania p. Bernadzikowskiego, aby to było tylko łątaniem, i abyśmy mieli wkrótce stanąć przed drugim podobnym wnioskiem i łątać dalej. Według mego przekonania, choć ta płaca nauczycielska dzisiaj nie będzie nadzwyczajną, jednak nawet i w porównaniu z płacami w innych krajach będzie wcale odpowiednią, a ostatecznie nie ten jest majątny, który ma dużo, ale ten, który umie zastosować swe wydatki do swoich dochodów.

Mam to przekonanie, że nauczyciel oszczędny, rządny, rachunkowy, szczególnie na wsi mieszkający i mający w dodatku morg pola, może absolutnie żyć i utrzymać się odpowiednio do swego stanowiska.

Projekt ustawy wniesiony przez Radę szkolną krajową właśnie normuje te potrzeby nauczycieli i zupełnie trafia mi do przekonania i sądzę, że będzie zupełnie odpowiedni, aby ten byt nauczycieli polepszyć i aby w przyszłości, na dłuższy szereg lat nie powracać do tej sprawy, która w obec rzeczywistości trudnego bardzo położenia budżetu jest sprawą bardzo trudną i przykrą do łątawienia.

Niemal przy każdej sposobności panowie posłowie włościanie z lewicy zarzucają nam

tutaj na prawicy siedzącym, jakobyśmy chcieli obniżenia oświaty ludowej, że nie pragniemy, aby się lud oświecał.

Proszę panów, zdaje mi się, że zawsze jeszcze prawica ma tutaj stanowczą przewagę i większość w tej Izbie, i tak miało miejsce od lat wielu. A przecież w ostatnich latach od r. 1878 do roku bież. podnieśliśmy, to jest ta Wys. Izba podniosła wydatki na szkolnictwo z kwoty 521.000 zł. wyrażając się w okrągłych cyfrach, do kwoty 3.900.000 zł. Zdaje mi się, że to jest dowodem, że i tej szlachcie, która tu zasiada, szczerze na tem zależy, żeby lud się oświecał, by oświata w kraju podniosła się. Tego zarzutu nam czynić nie można. My pragniemy z całego serca, żeby ten lud się oświecał i stawał się polskim jak się p. Bojko dziś wyraził, a na wschodzie ruskim, ale nam przyjaznym, z naciskiem a to wyrażam, pragniemy jednak, aby to wychowanie w szkołach było takie, jakie dla dobra kraju i dla samych włościan być powinno.

Co się tyczy nauczycieli mamy niewątpliwie bardzo nawet dobrych i odpowiadających swemu zadaniu i zdolnych i czynnych. Jednak mamy i innych wśród tych nauczycieli ludowych i są pewne prądy nad którymi trzeba się zastanowić i bliżej się im przypatrzyć, bo coraz więcej się szerzą, a mam to przekonanie, że bardzo szkodliwy wpływ wywierają. Wychodzi n. p. w Nowym Sączu powszechnie znane „Szkolnictwo“, wprawdzie o ile mi wiadomo, Rada szkolna krajowa upewnia, że nauczyciele nic z tem „Szkolnictwem“ nie mają wspólnego, ale proszę panów, to „Szkolnictwo“ jest czytanem bardzo chętnie i rozszerza się w bardzo znacznej ilości po kraju i mam to silne przekonanie, że te wpływy „Szkolnictwa“ i tego całego Towarzystwa nauczycieli ludowych w Nowym Sączu są nadzwyczaj szkodliwe dla naszego szkolnictwa ludowego, dla naszego społeczeństwa. I muszę się przyznać, że mnie trochę dziwi, że Wysoki Rząd nie wystąpi przeciw tym pismom, które wprost podrzegają jednych na drugich, bo inaczej nie mogą się o tem wyrazić i zdaje mi się, że byłoby zadaniem władz o ile możliwości pozwoliłyby rozszerzenie się podobnych pism. Uważam także, iż władza szkolna ma prawo i ma nawet powinność o ile możliwości czuwania nad tem, i ma pewną władzę w rękę, bo w drodze dyscyplinarnej może nauczycieli powołać do odpowiedzialności.

Co do mnie, z pierw wyluszczonego powodów będę głosować za wnioskiem i przedstawieniem Wydziału krajowego, ale pozwałam sobie wnieść także pewną rezolucję oddzielnie do końcowego ustępu mego przemówienia. Rezolucya ta brzmi (czyta):



„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby zwracała większą uwagę, czy agitacye anti-społeczne szerzą się wśród nauczycieli ludowych, oraz, żeby w danym razie w drodze dyscyplinarnej ten szkodliwy ruch starała się poskromić. (Brawa).

**Marszałek.** Głos ma p. Wachnianin.

**P. Wachnianin.** Ja upoważniony w imieniu posłów ruskogo klubu zajawyty, szczo budemo hołosuwały, za przedłożeniem Wydiłu krajewoho.

Chocz neochotno polemizuju, mymo toho muszu bodaj w kilkocich słowach zwernuty sia do zamitok pidnesenych perszym z besidnykiw pry sij sprawi. P. Torosiewicz wyskazaw žal za tymy dobrym czasamy, koły to uczytel narodnyj kosztuwaw kraj 150 zł.

**P. Torosiewicz.** Ja nie wyrażałem żalu, tylko powiedziałem, że wtedy kosztował tyle, a teraz tyle przeciętnie, ale tu wszystko przekręcają.

Wid tak skazaw p. Torosiewicz, szczo teper uczytel kosztuje peresiczno aż 530 zł. No! jesly w tim ne mistyt' sia banowanie za starymy dobrymy, zołotymy czasamy, to chyba ja logiczno ne potraflu dumaty. Na koły meni chto kaže: Kołyś uczytel kosztuwaw nas tak mało, a nyńi kosztuje tak bahato, to w tim czejże lezyt myśl, szczo dawni czasy były lipszi. Jakby my z toho stano wyszcza sudyły sprawu, to łehko mohły by my perewyższyty wysoko poważanoho posta, kołyby my zabanuwały aż za tymy czasamy w kotrych uczytel niezoho ne kosztuwaw, bo jeho — prosto skazawszy — zowsim ne było.

P. Torosiewicz zlakaw sia, szczo budżet szkolnij w poślidnych 30 litach tak straszno zris. Nema czoho lakaty sia. Wsiudy take stałoś. Ja ukažu 1500 zł na budżet szkolnyj uhorskiy.

W r. 1868 po dualizmi, budżet szkolnyj derżawy uhorskoji wynosyw 1.546.000 zł., a nyńi w 1899 wynosyt 16 milioniw.

Wydko, szczo wsi kraji, kotri chotiat dwyhaty sia, wydajut' znaczni sumy na sprawy szkolni, bo w proświti baczat' za poruku swoho ekonomicznoho i politycznoho rozwoju.

Uhorszczyna po dualizmi ne żałowawa brosza na proświtu, ale za te zmohła ona nehawom włożyty try miliardy na produktywni inwestycyi wsiakoho roda i stanuty w riadi z kulturnymy narodamy Europy.

Dłatoho ne zachajus ja, szczo nasz budżet szkolnyj roste, bo jeśm pereswidczyenyj, szczo inwestycya na ciły kulturni, imenno na proświtu bude produktywnym wydatkom.

Skazaw nam poważanyj posoł dalsze, szczo w kraju bida, riwno w dwori jak i w chatach selańskich. Seho faktu ne pereczu, ale skažu, szczo koły rozchodyło sia o to, czy możemo nyńi ważyty sia na bilszyj wydatok dla pidnesenia płaty uczyteliw, my spytały w perszij linii oryginalnych zastupnykiw selańskich i ti skazały nam: my ochotno pidnesemo dodatki do podatkiw.

P. Małachowskij boronyw sia sam, a udaryw na neho perszyj besidnyk, zdaje sia,, dla toho, szczo posoł Małachowskij postawyw w tij Pałati formalne wnesenie, szczo by pobilszyty o 5 centiw dodatki do podatkiw. Odnakoż ja muszu z seho miścia prowiryty, szczo ne p. Małachowskij je dijsnym wynownykom połutszenia płat uczyteliw a Rada szkolna krajewa.

Rada szkolna krajewa pryjszła wzepered wneseniem p. Małachowskoho do Wydiłu krajewoho z hotowym wneseniem i żadaniem, szczo by pidnesty płatu uczyteliw.

**P. Torosiewicz.** My toho ne znałyśmo! (Szmer).

**Marszałek.** Głos ma p. Wachnianin.

**P. Wachnianin.** Pryczyny, dla kotrych my nyńi budemo hołosuwały za pobilszeniem płatni uczyteliw, można zibraty korotko. My baczymo nedostatok kandydatiw uczytelskich; my baczymo nedostatok uczyteliw po szkołach selańskich, bo koždyj tysne sia do miśta, szczo by sobi tam znajty szcze inszyj sposib do žytia. Selane nasi dla toho ochotno pidnosiat dodatki do podatkiw, bo jak raz silski szkoły stojat porožni. A takich szkil neczynnych majemo mabut' teper do 480. My widtak baczymo zahalnu bidu uczyteliw, imenno uczyteliw żenatych i tomu rado prychodymo im w pomicz, ale pry tym pozwolu sobi z seho miścia widklyknuty do naszoho uczytelstwa, szczo by ono za tu żertwu, ponesenenu selanamy dobre podbało takoż pro dolu sych selan i ich ditej.

Uczytelstwo nasze powynno pry tym statoczno pomirkowaty sia w swoich żadaniach.

W 1900 roci bude nasz budżet krajewyj maty wze deficyt ma but' milionowyj, i sej deficyt bude z koždy m rokomy rosty.

Ne podilaju takoż hadki posta Torosiewyca, szczo by proświta była toju bakteryeju, szczo wyrodžuje socyjalizm.

Ne dumaju, szczo by obrazowanyj czołowik musiw ostaty socyjalistom.

Se jakaś nowa teorya o genezi socyjalizmu.

My budemo hołosuwały za wneseniem Wydiłu krajewoho i z toho wzhladu, bo rozumijemo, szczo proświta jest duże produktywnym wydatkom. Czerez proświtu dochodyły wsi narody do kultury i dobrobytu.

I nam treba ity ich ślidom. (Brawa.)

**P. Rotter.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Rotter.

**P. Rotter.** Wnoszę o zamknięcie dyskusji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zapisani są do głosu p. Soleski, p. Bobrzyński i p. Kozłowski. Głos ma p. Soleski.

**P. Soleski.** Wysoki Sejmie!

Uchwalono jeszcze w roku 1873 powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły. Z tej uchwały, która się zamieniła w ustawę, wyniknął bezpośredni obowiązek dla kraju i dla administracji szkolnej starać się, ażeby były wszędzie dobre szkoły, starać się, ażeby byli dobrzy nauczyciele. Nauczyciel musi pracować z wytężeniem sił; słuszna więc rzecz, ażeby głodem nie przymierał, słuszna rzecz, aby swobodną myślą mógł pracować, słuszna rzecz, żeby przynajmniej swoje potomstwo mógł na takich samych wy kierować, ażeby jednego lub drugiego wysłać do szkoły 4-ro lub 6-klasowej. Dlatego niemile dotknęły mię słowa p. Cieleckiego, który te wszystkie postanowienia pochodzące od większości, uważa jako pewne dobrodziejstwo dobrowolnie świadczone, mniejszość bowiem jako mniejszość na własną rękę nic przeciw uczynić nie mogła. To nie było dobrodziejstwo, tylko prosty obowiązek, to konsekwencja uchwały i ustawy z r. 1873.

Że dziś wymiar ten, który proponuje Wydział krajowy, nie wystarcza, to powszechnie mnie się zdaje — uznanem być musi; że za to polepszenie płacy nauczyciele będą wdzięczni, to także nie ulega wątpliwości, i jeżeli nauczyciel był niezadowolony, jeżeli czasem rozpaczy ulegał, to bądź co bądź, obecnie zaprojektowane polepszenie zmniejszy to wszystko. A obowiąć się, aby agitacja, zmierzająca ku rozszerzeniu niezadowolenia, nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów — zdaniem mojem — jest nieuzasadnionem.

Agitacyi tymi środkami, które szanowny poseł proponuje, nie usuniemy, owszem ona się jeszcze wzmódz może. Wszak pamiętajmy, że w raju owoc zakazany był bardzo smakowity i chętnie po niego sięgnięto. (Wesołość). Zresztą — czy zachodzi potrzeba tego rodzaju represyjnych środków, jak to chce p. Cielecki w swojej rezolucji? Mnie się zdaje, że nie; bo jeżeliby tylko przeczytał z uwagą słowa, umieszczone w odezwie Rady szkolnej, że nauczyciele narzekają na biedę i wnoszą petycję o poprawę położenia, ale pracują cicho i wytrwale i są

rzadkim wyjątkiem, żywiłem porządku iładu, żyją nadzieją, że Sejm krajowy w miarę możności przyjdzie im dalej i dalej z pomocą“.

Wszak to świadectwo niezbite, wystawione przez władzę, która nieustannie czuwa nad potrzebami nauczycieli i wie, co się tam dzieje; to jest świadectwo takie, że najtrwożliwszy najbardziej skory do wołania: policaj! represya! powinien się uspokoić.

Owszem sędzę, że jeżeli dziś w miejsce rozgoryczenia, niezadowolenia i rozpaczy załości w sercach nauczycieli wdzięczność dla Wysokiego Sejmu i Rady szkolnej krajowej, która przeciw z tym wnioskiem wystąpiła, to tego rodzaju zapędy, gdyby i nurtowały, u zadowolonych ludzi przystępu nie znajdują. Obawiam się, że byłyby w tej rezolucji pewien krok niebezpieczny i nierozważny, hoby jeszcze bardziej rozpowszechniły się myśli i tendencje, jakie dziś ograniczają się na garstkę niezadowolonych. Z tego powodu ośmielam się uczynić wniosek, jeżeli szan. p. Cielecki sam nie uzna za stosowne cofnąć swą rezolucję.

Wysoka Izba raczy przejść nad rezolucją p. Cieleckiego do porządku dziennego. Zaś co do wymiaru polepszonej płacy, jakkolwiek jest on drobny, to jeszcze raz zapewniam Wysoką Izbę, że nauczyciele przyjmą go z wielką wdzięcznością. (Brawa!).

**Marszałek.** Głos ma p. Bobrzyński.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Bobrzyński.** Kiedy Rada szkolna krajowa, obradując nad tą sprawą jeszcze przed zebraniem się Sejmu, zdecydowała się udać do Wydziału kraj. i stan rzeczy przedstawiającej projekt umieściła następujące słowa (czyta):

„W tych zaś granicach projekt ten zdaniem Rady szkolnej czyni zadość dwom najważniejszym postulatam, podnosi minimum egzystencji ogółowi nauczycieli, zaś zdolnych i wytrwałych zachęca do dalszej pracy widokiem dość szerokiego awansu. Dlatego Rada szkolna krajowa ma zaszczyt projekt ten zalecić Świątnemu Wydziałowi, pozostawiając Jego światłemu uznaniu i ocenieniu, czy będzie go mógł obecnie Sejmowi krajowemu jako wniosek Wydziału kraj. przedstawić“.

Tak rzeczywiście ta rzecz się miała. Nie dysponując funduszami krajowymi, a widząc, że fundusze te znajdują się rzeczywiście w chwili ciężkiego przesilenia, nie chcieliśmy wystąpić z przedłożeniem rządowem, na które nie mogliśmy znaleźć pokrycia, zostawiliśmy przeto sprawę ocenie Wydziału krajowego, który dochodami funduszu krajowego zarządza, a dopiero Wydział krajowy Wysokiemu



Sejmowi ten nasz projekt od siebie przedstawił. Sądzę, że i Rada szkolna krajowa i nauczyciele tem więcej muszą się poczuwać do wdzięczności, że Wydział krajowy w tej ciężkiej i trudnej dla finansów chwili zdecydował się na poparcie rzeczy, która wydatki krajowe o 300.000 zł. podnosi.

Z głosów, które się tu powszechnie odzywały, mam nadzieję, że Wysoki Sejm może nawet jednomyślnie, a w każdym razie znaczną większością głosów do projektu tego się przychyli. Jednakże nauczyciele powinni wiedzieć, że uchwała ta nie przychodzi nam łatwo, że w ciągu tych kilku tygodni, jakie minęły od przedstawienia projektu komisjom Sejmowym, w dyskusjach naszych i w umysłach naszych toczyła się wielka kwestya, nie chcę powiedzieć walka pomiędzy względem na nadmierne już obciążeniem ogółu ludności a względem na dobro szkoły i nauczycieli. Potrzeba było po gruntownem zbadaniu sytuacji, zdać sobie sprawę z tego, że sprawa oświaty nad wszystkimi innymi względami musi przeważać, zanim za projektem podwyższenia płac nauczycieli padły w komisjach głosy, potrzeba było przygotować się i na tę ewentualność, że kraj będzie może musiał inne swoje wydatki ograniczyć nieco i uszczuplić, aby na rozwój szkoły ludowej w trudnej swej sytuacji finansowej większe rzucić fundusze.

Drużga przeszkoda, która projektowi temu już w ciągu obrad komisji stanęła w drodze i prawdziwem zagrożiła mu niebezpieczeństwem, znalazła wyraz w ostatnim przemówieniu p. Cieleckiego z czem p. Cielecki tu głośno wystąpił, z tem bardzo wielu posłów prywatnie do mnie się zgłaszało. Zaniepokoiły opinię sejmową rozmaite broszurki i pisemka, w których pod firmą ogółu nauczycieli i pod uzurpowaną nazwą reprezentacji nauczycielstwa pewne jednostki rzucają paszkwilami i na władzę szkolną i na posłów i na tych wszystkich nauczycieli, którzy pracują w imię ładu i porządku społecznego, dla przyszłości kraju. Musiałem wielu posłom objaśniać, że ci, którzy tak występują, to nie nauczyciele, a przynajmniej nie w czynnej służbie zostający nauczyciele, że do tego uzurpowanego sobie tytułu reprezentantów nauczycielstwa, żadnego nie mają prawa. Mogę to jeszcze raz głośno stwierdzić. Wszak we wszystkich tych zebraniach, w których nauczyciele się zgromadzają, czy to na tak częstych konferencyach, czy na zjazdach Towarzystwa pedagogicznego, (które daleko słuszej mogłoby sobie od dawnego czasu rościć pretensje do reprezentowania, jeżeli nie nauczycieli) odzywały się także głosy o polepszenie bytu nauczycieli i domagały się

podwyższenia płac w stopniu może nieraz nie liczącym się z finansami kraju, ale odzywały się zawsze poważnie i zwracały do Rady szkolnej i do Sejmu jako jego reprezentacyi kraju.

Od Sejmu oczekiwali i oczekuje ogół nauczycielstwa poprawy swego bytu, ten ogół, który pracuje pod hasłem ładu i porządku, zgody i miłości społecznej. Temu też Towarzystwu pedagogicznemu i w ogóle tej poważnej, przeważającej liczbie nauczycieli, którzy dobrze i poważnie myślą, działają i czują, owe kółka wywrotowe i agitacyjne wytoczyły jak najnamiętniejszą walkę, walkę pełną podejrzeń, insynuacyi, oskarżeń i paszkwilów. Zdaje mi się, że po tem wyjaśnieniu rzeczy, której tu właśnie składam, p. Cielecki i wszyscy szanowni Panowie możecie mieć uspokojenie, że ogółu nauczycielstwa nie można czynić odpowiedzialnym za owe podburzające broszury i pisemka, bo ten ogół je od siebie odtrąca. Może też w obec tego i rezolucya p. Cieleckiego jest zbyt czarna. (Brawa). Jeżeli mamy do przeważnej liczby nauczycieli zaufanie, to nie występujemy z wezwaniem do Rady szkolnej, ażeby środkami wyjątkowemi, ostremi przeciw nauczycielom występowała. Nie czynmy tego, kiedy Rada szkolna do ogółu nauczycieli ma zaufanie, i kiedy sama stwierdza, że ten ogół idzie chętnie za jej głosem i kierunkiem.

Tam, gdzie to jest rzeczą konieczną, gdzie nauczyciel w czynnej służbie pozostający, w podburzający sposób działał, gdzie temsamem regulamin szkolny i obowiązki swoje przekracza, tam tak samo jak dotąd — na szczęście dzieje się to tylko w sporadycznych przypadkach — tak i na przyszłość Rada szkolna z obowiązku swego i bez rezolucyi Sejmowej przywoła go skutecznie do porządku. (Brawa).

P. Cielecki. Proszę o głos w sprawie formalnej.

P. Bobrzyński. Przechodząc teraz do samego projektu, kilka słów tylko dodam dla jego objaśnienia. Nie jestto projekt, tak jak poprzednie, któryby polegał tylko na pewnym stopniowem podwyższeniu płac nauczycieli. Zaradzając najdotkliwszym przypadkiem biedy nauczycielskiej, projekt stara się równocześnie, aby materyał nauczycielski polepszyć — i ta rzecz osiągnięta jest kilku sposobami. Przedewszystkiem w ten sposób, że w każdej klasie płac nauczycielskich utworzone są stopnie o ile ich dotąd nie było. Dotychczas np. nauczyciel w Przemyślu pobierał 700 zł. i wiedział, że już w żaden sposób wyższej płacy nie otrzyma, chyba, żeby mu się udało otrzymać prezentę rady miasta Lwowa, jeđnak aspektu w tym kierunku nigdy pono nie były zbyt świetne (wesolość). Pozbawion

przeto widoków lepszej płacy, nauczyciel taki, ani otuchy do pracy, ani zapału mógł nie mieć. Teraz stworzyliśmy, że już pozostaną przy Przemysłu, aż cztery kategorie płac w miastach tej kategorii. Zaczynamy wprowadzić od mniejszej niż dotychczas sumy bo od 600 zł., ale dajemy potem i 700 i 800 zł., a dla nauczycieli wydziałowych nawet 900 zł. Nauczyciel zacznie wprawdzie od płacy niższej, ale zachowując się nienaganie pracując wytrwale i kształcąc się, ma widoki, że nie wędrując z jednego miasta do drugiego, lecz siedząc na miejscu, znaczne stosunkowo polepszenie płacy uzyska.

Niekoniecznie zresztą musi każdy zaczynać od 600 zł., bo w artykule 12. projektu jest powiedziane, że rada szkolna krajowa, o ile jest miejsce, posuwając nauczyciela na wyższy stopień płacy, ma prawo i obowiązek, obok nienaganej i skutecznej służby uwzględniać także okoliczności, czy ten nauczyciel jest obciążony rodziną. Jeżeli zatem jest nauczyciel w Przemysłu otrzyma posadę starszego nauczyciela, a jestto człowiek, który już na poprzedniej niższej posadzie znaczną liczbę lat spędził w nienaganej i sumiennej służbie, a jest przytem obciążony rodziną, to Rada szkolna może mu odrazu przyznać płacę 700 zł.

Uwzględnienie stosunków rodzinnych także w klasie najniższej sprawi, że nauczycielki nie mające rodziny i obowiązków, młodzi nauczyciele, którzy świeżo ukończyli seminarja, będą się zadowalniaли na razie płacą 400 zł. ale zato wszyscy starsi rodziny mający nauczyciele na wsi wszędzie otrzymają 500 zł. i będą mieli temsamem płacę podwyższoną o 100 zł., nieraz o 150 zł.

A teraz drugi moment całego projektu. Dotychczas wychodziło się z założenia, że im miasto większe lub wieś położona bliżej większego miasta, to tem więcej trzeba koniecznie nauczycielowi dawać czyto w płacy czy w najrozmaitszych dodatkach. Pouczyło nas jednak doświadczenie, a raczej sami nauczyciele nas przekonali, że rzecz się ma wręcz przeciwnie. Jeżeli konkurs ogłosimy na taką posadę w mieście lub blisko miasta n. p. w Zamarstynowie lub Zniesieniu pod Lwowem to mamy aż zbytek kandydatów, ale jeżeli ogłosimy konkurs na posadę gdzieś w górskiej okolicy, położonej daleko od miasta i od kolei, tam czasem tylko znajdzie się jeden kompetent, a i na tego jednego trzeba nieraz czekać rok, dwa lub trzy i cztery lata. To doświadczenie było wskazówką dla Rady szkolnej krajowej, żeby nowy projekt ustawy oprzeć na innych podstawach, a mianowicie dążyć nie do skupienia się nauczycieli około większego miasta, lecz ułatwić

im pobyt w tych miejscowościach, które położone są dalej od ruchu umysłowego i od ubocznego zarobku, stawiając ich w trudniejszym położeniu pod względem kształcenia dzieci i zaopatrywania się w niezbędne do życia produkty. Aby ich do tych szkół zachęcić i w nich utrzymać, do tego cały projekt ustawy zmierza. Dlatego dla tych klas wyższych zadowalnia się podwyższeniem stosunkowo nieznacznym, a dla polepszenia płacy nauczycieli wiejskich i małomiasteczkowych przeznaczają niemal cały wydatek 300.000 zł. Przyjmując ten projekt, niech szan. Panowie mają tę nadzieję, którą w zupełności podzielam, iż z czasem dobrych nauczycieli znajdziemy dla tych wszystkich wsi, położonych dalej od ognisk ruchu umysłowego, które dotąd figurowały w naszej statystyce w rubryce szkół nieczynnych, lub zadowalniały się nauczycielami z gorszą kwalifikacją. Zdażę mi się, że w tem pewnym równomiernym rozłożeniu sił nauczycielskich leży wielka zaleta projektu.

Jeśli go Wys. Sejm przyjmie, to ustawa ta przyczyni się nie tylko do polepszenia bytu nauczycieli, ale zarazem do polepszenia ich jakości. Dlatego raz jeszcze ośmielam się polecić projekt Wys. Sejmowi. (Oklaski i brawa).

**Marszałek.** Głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Każde zdanie z przekonania wpływające, nawet wówczas gdy się go nie podziela, należy słuchać z uszanowaniem, a tam gdzie z góry można się spodziewać, że się dla tego zdania wielu znajdzie przeciwników, tam wyrażenie zdania jest niewątpliwie aktem odwagi cywilnej. Z uwagi na to powstrzymałbym się zupełnie od polemiki, gdyby szan. poseł Torosiewicz nie był połączył kwestji pensji nauczycielskich z owiele dalej sięgającą kwestją z zasad konserwatywnych i z tego tylko powodu zabieram głos, aby stwierdzić, że po mowie p. Torosiewicza uczyniłem rachunek sumienia, czy ja także uległem zarazie bakcyliów liberalnych, i czy ja także to, co czynię, czynię na to, aby się prasie przypodobać, jak to twierdzi p. Torosiewicz. Na to pytanie muszę stanowczo odpowiedzieć, nie — i muszę stwierdzić, że co do mnie ma inną formułę konserwatyzmu jak p. Torosiewicz, że uwzględnienie potrzeb tam gdzie one są słuszne bynajmniej nie jest antytezą zasad konserwatyzmu, bo zdrowa polityka społeczna jest jednym z najgłówniejszych punktów konserwatywnego programu.

P. Torosiewicz, który z takim zapałem mówił o misjach a i ja wówczas je popierałem zna zapewne bullę Leona XIII. „*Rerum novarum ordo*“ która nakazuje myśleć o tych



którzy pracują a których los materyalny jest smutny, (Brawa), nie wątpię, że szanowny p. Torosiewicz, którego patriotyzm jest znany przejmując się także zasadami konstytucyi 3. maja i szanuje działalność komisji edukacyjnej. Pierwsze nakazują przyciągać a nie odpychać. Druga jest przykładem dbałości o oświatę i potrzeby szkoły i nauczyciela. A jeżeli p. Torosiewicz powiada, że mamy 7000 nauczycieli, to muszę odpowiedzieć, że wielu z tych nauczycieli do innych zawodów ucieka, że jest 200 kilkadziesiąt szkół niezczynnych z powodu braku nauczycieli, że gminy pobudowały szkoły, a te stoją pustką, co jest w stanie lud zrazić do oświaty.

Przechodzę teraz do innych mówców, którzy tu przemawiali.

Mówiono o agitacji i o pismach i broszurach, które się dostały i na stół Wysokiej Izby. O ile nie mam wrażenia, aby mowa p. Torosiewicza sprawie nauczycieli zaszkodziła, o tyle w tym wypadku nauczyciele mogliby autorom broszur i gazet powiedzieć: „Od przyjaciół ochroń nas panie, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy“ muszę bowiem stwierdzić, że gdyby te odezwy, jakie się pojawiły pochodziły od nauczycieli, byłyby bardzo smutnym objawem, bo szanując stan nauczycielski nie życzę nauczycielom, aby uczniowie o nich pisali tak, jak w broszurach pisano o przełożonych nauczycieli Radzie szkolnej krajowej i jej naczelnem kierownictwie. Z przyjemnością dowiaduję się, że te pisma od nauczycieli nie pochodzą, dlatego oceniając właściwie zamiary, które kierowały posłem Cieleckim, zdaje mi się, że rezolucya jego jest zbyt uczna albowiem mam zaufanie do Rady szkolnej i pewny jestem, że ona nad działalnością społeczną nauczycieli i bez osobnej rezolucyi Sejmu czuwać będzie i nadużycia ze sprężystością ukróci. Muszę jednak powiedzieć że jedynie to jedna połowa akcji tej należy do Rady szkolnej, druga połowa należy do społeczeństwa i delegatów Rad szkolnych okręgowych a z ich strony czujność co do społecznego działania szkoły, jeszcze większa niż dotychczas stanowczo jest pożądana.

Czyniąc ten jeden krok do poprawy, szkolnictwa, polepszając dolę nauczycieli, musimy jasno mieć przed oczyma, że to nie jest punkt najważniejszy.

Punkt ciężkości leży więcej daleko aniżeli w płacach, w reformie wychowania nauczycieli o czym już rano mówiliśmy, a ten przedmiot ma o wiele więcej znaczenia od tego o którym mówimy teraz.

Niech mi będzie wolno nakoniec stwierdzić, że Wysoki Sejm sprawą podniesienia pensyi nauczycielskich w krótkim przeciągu

czasu już kilka razy tą sprawą się zajmował i przy każdej sposobności przyszedł z nową ofiarą. W tym roku ofiara staje się cięższą niż w innych, bo względy finansowe stanowczo przemawiają przeciwko przedłożeniu Wydziału krajowego; obciążenie bardzo wielkie, a dodatki do podatków daleko wyższe niż gdzieindziej, a w roku przyszłym jeszcze bardziej wzrosną.

Jeżeli Wysoki Sejm mimoto, o ile mam nam nadzieję, bardzo znaczną większością uchwali ten projekt, to temsamem da Wysoki Sejm ponownie dowód, jak wielkie znaczenie przywiązuje do materyalnego bytu nauczycieli i jaką ma życzliwość dla stanu nauczycielskiego.

Dając ten dowód ma Sejm także prawo do pewnej wzajemności ze strony nauczycieli, którzy zechcą się przeniknąć intencjami Wysokiego Sejmu i tym intencjom należy odpowiedzieć. (Brawa).

**Marszałek.** Rozprawa jest zamknięta; przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy, udzielam głosu p. Cieleckiemu pod względem formalnym.

**P. Cielecki.** Po wyjaśnieniu danem przez reprezentanta Rady szkolnej krajowej i po zapewnieniu, że to co chciałem uzyskać za pomocą mojej rezolucyi, znajduje już zastosowanie, cofam moją dodatkową rezolucyę jako zbyt uczną.

**Marszałek.** Głos ma p. sprawozdawca. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Przy dyskusyi ogólnej pojawił się tylko jeden głos przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego. Jest to dla mnie dowodem jak powszechnem jest w tej Izbie przekonanie o konieczności podwyższenia płac nauczycieli, jak szczerem jest pragnienie w miarę możliwości finansowej zadość uczynić usprawiedliwionym i uprawnionym żądaniom a także i z drugiej strony szanowny p. Małachowski i Bernadzikowski, którym te wnioski przez Wydział krajowy postawione właściwie nieprzeszkadzają, którzy poprawki nie stawiają tylko dlatego, aby sprawy wobec spóźnionej sesyi sejmowej nie zepchnąć z porządku dziennego, jakkolwiek pierwszy wyraźnie wskazywał źródło pokrycia tych wydatków t. j. podatki, a drugi taki wniosek postawił, jednak ani jeden ani drugi, nie powiedzieli, że podatki te i ciężary z łatwością kraj poniesie. Jest to dla mnie także dowodem, że wnioski te są w miarę i granicach tego a nawet poza granicami tego, co Izba uczynić jest w stanie.

Wobec tego, że nie były zapowiedziane żadne poprawki, niepotrzebują właściwie wnioski Wydziału obrony. Sądzę, że argumenta p. Torosiewicza przeciw wnioskowi Wydziału t. j. że płaca nauczyciela w przecięciu

wynosi 500 zł. i coś a przed laty wynosiła 130, — że te dwa argumenta nie są wstanie przekonać Wysokiej Izby, że płac niepotrzeba podwyższać. Bo pytam się co komu z przecięcia 500 złotych jeżeli większa część pobiera 300 zł. Co znaczy kwota niegdyś przed laty wystarczająca w obec faktu, że dziś kwota wyższa na utrzymanie nie wystarcza? Polemizować z tymi argumentami, że wnioski Wydziału nie czynią zadość koniecznej potrzebie, skoro to nie znalazło wyrazu w poprawkach, niepotrzeba. Pomimo to niemogę pozostawić bez odpowiedzi jednej uwagi: p. Bernadzikowski zapowiedział nam z góry, że nauczyciele niebędą zadowoleni tymi wnioskami. Ja sądzę przeciwnie. Liczę na to, że uznają, iż Wysoki Sejm uczynił z całą chęcią to, co za słuszne uznawał i co mógł uczynić. Nie mogę pochwalić, że szanowny poseł zarzucił brak dobrej woli i szczerej chęci. Niewiem właściwie komu on to zarzucił czy tej Wysokiej Izbie która tylekrotnie w trudnem położeniu poprawiała byt nauczycieli, która wniosek p. Małachowskiego jednogłośnie odesłała do Wydziału krajowego i jeszcze tej sesyi kazała sobie sprawę zdać i w której gronie jeden tylko głos opozycji się zjawił. Że w tych wnioskach nie idzie się dalej to rzecz naturalna, sytuacja finansowa jest bardzo poważną. Wydział zwracał uwagę Izby, że potrzeba odnalezienia nowych źródeł dochodu, chcąc sprawę podwyższenia płac nauczycieli załatwić tak jakby ku ogólnemu zadowoleniu załatwioną być powinna i tak jakby to Wydział pragnął. Źródła te nie są odnalezione a źródłem jedynem to dodatki do podatków. Podwyższenie zaś podatków nie jest sprawą łatwą. Zwykłe wydatki tak wzrastają, że jeżeli my zastoju na polu ekonomicznego rozwoju, jeżeli mamy zadość uczynić tym wymaganiom, które na nas w najbliższych latach z konsekwencją bez uchwalania płac nauczycielskich nakłada już sama ustawa szkolna, to wobec tego, że zapasy i z powodu niższego obliczenia centa i ze szczęśliwego wyniku powstałe resztki kasowe są na wyczerpaniu, jest do przewidzenia, jeżeli nowego źródła dochodu niepotrafimy znaleźć, to na same wydatki zwykłe będziemy musieli żądać w krótkim czasie podwyższenia o 5 do 6 ct. Jeżeli dodamy 3 ct., to się pokaże, że to podwyższenie jest znaczne a ostrożność w nakładaniu podwyższenia tembardziej jest wskazana, że po zeszłorocznej uchwale, która uwalnia od dodatków krajowych podatek osobisto dochodowy i wobec okoliczności, że dodatki do podatku rentowego i zarobkowego minimalne tylko mają znaczenie, to wszelkie nowe ciężary jaki na kraj nakładamy, nakładamy właściwie na rolę i na domy.

Jedno i drugie jest mocno obciążone. Z tego względu zdaje mi się, że w wnioskach tych raczej potrzeba upatrywać szczerę pragnienie zadość uczynienia uprawnionym żądaniom nauczycielstwa, aniżeli brak dobrej chęci i woli. W tem przypuszczeniu, że nauczycielstwo będzie stać na tym punkcie widzenia upraszam Wysoką Izbę, aby przystąpiła do dyskusyi szczegółowej.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie §. pierwszego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

### §. 1.

Artykuły 11. i 12. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16.) w brzmieniu ustawy z dnia 5. maja 1896 (Dz. u. kr. Nr. 34), wziętdnie w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 40) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają od-  
tąd opiewać:

### Art. 11.

A) Roczne płace stałych nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdym mieście 900 zł., dla drugiej połowy posad 800 zł.

II. klasa w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 24), dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 800 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 700 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 600 zł.

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 (Dz. u. kr. Nr. 51), dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 700 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 600 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 500 zł.

IV. klasa w reszcie gmin dla  $\frac{1}{4}$  części posad w każdym powiecie 500 zł., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 450 zł., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 400 zł.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolicami:

I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdym mieście 1.000 zł., dla drugiej połowy 900 zł.

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 900 zł., dla drugiej połowy 800 zł.

B) Płaca roczna stałego młodszego nauczyciela wynosi w klasie I. płac 500 zł., w



klasie II. płac 450 zł., w klasie III. płac 400 zł., w klasie IV. płac 350 zł.

C) Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowo ustanowionych oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak wynosić mniej niż 250 zł. rocznie, ani przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. z Art. 11., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

#### Art. 12.

Przy posuwaniu do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzględniać należy obok nienagannej i skutecznej służby okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną. Do płacy najwyższej w klasie II. i III. płac w szkołach pospolitych, posunięci być mogą tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu i b więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tychże szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. 12., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

#### §. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1900 roku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

#### §. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

#### U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, zmieniająca postanowienia art.

11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (dz. u. kr. Nr. 16.) w brzmieniu ustawy z dnia 5. maja 1896 (dz. u. kr. Nr. 34) i postanowienia artykułu 12. tejże ustawy z dnia 1. stycznia 1889 w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (dz. u. kr. Nr. 40.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęta.

Porządek dzienny wyczerpany, proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Ls. 2182/99.

#### Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu!

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewn., sprawiedl., roln. i handlu z d. 15. maja 1893 dz. u. p. Nr. 83, którem uregulowany został wywóz świń z Galicyi i Bukowiny do innych krajów, które weszło w wykonanie dnia 1. czerwca 1893, rozpoczęły swą działalność „zakłady obserwacyjne dla nierogaczyny”, które w tym celu z inicjatywy Wys. c. k. Rządu kosztem gmin Biały i Krakowa w tychże gminach wybudowane zostały.

Gdy powyższe rozporządzenie w dwa lata później rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewn., sprawiedl., roln. i handlu z d. 12. lipca 1895 dz. u. p. Nr. 98. z dniem 31. lipca 1895 uchylone zostało a w ślad zatem przestały także funkcjonować wyżej wspomniane zakłady obserwacyjne dla nierogaczyny w Białym i Krakowie, interesowane gminy, które skutkiem tych zarządzeń Wys. c. k. Rządu poniosły bardzo znaczną, bo dla każdej z nich do 400.000 zł. dochodzącą szkodę, domagały się u Wys. c. k. Rządu kilkakrotnie słusznego i należącego im się odszkodowania.

Ponieważ wszelkie prośby i przedstawienia obu gmin, mimo przyznawanej słu-

szości ich żądania, dotąd nie odniosły pożądanego skutku przeto zapytują podpisani Wys. c. k. Rząd:

Czy i w jakiej formie Wys. c. k. Rząd zamierza dać gminom Biały i Krakowa wynagrodzenia szkody, jaką poniosły w skutek wybudowania zakładów obserwacyjnych dla nierogacizny, obecnie zamkniętych.

Lwów dnia 22. marca 1899.

Interpelant:  
Binder.

Czecz, Górski, Scipio, Weigel, Zoll, Dąbski, Małachowski, Golc'mann, Słotwiński, Dr. Jankliński, Bednarki, Barwiński, St. Tarnowski, Paszkowski, A. Potocki, Dr. Czaykowski, Jordan, Hupka, Madeyski, Dworski, Rotter, Olpiński, d'Abancourt, Wójcik, Fruchtmann, Jahl, Szwed.

Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Ls. 2186.

Interpelacya

do Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w Galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie umieścił Wydział krajowy na podstawie dat udzielonych mu przez doradców urzędującego c. k. Komisarza rządowego, jako pokrycie możliwych strat między innymi pozycyę „możliwe wstrzymanie wypłaty fundacyi pamiątkowej 200.000 zł.

Gdy na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej Lwowskiej miały się podnieść głosy, domagające się wypłaty reszty sumy 400.000 zł. dla tej fundacyi przyrzeczonej, a pan prezydent miasta miał według doniesień dziennikarskich zapewnić, że niedopusi, aby Kasa oszczędności użyła na inne cele funduszu na fundacyę pamiątkową przyrzeczonego zapytują podpisani:

1. Czy Wydział krajowy przed wniesieniem sprawozdania o Kasie oszczędności zapewnił się, że owe 200.000 zł. będą mogły być obrócone na pokrycie ewentualnych strat a jeżeli nie

2. Jakie kroki zamierza Wydział krajowy w tym celu przedsięwziąć.

Lwów dnia 21. marca 1899.

A. Potocki  
Interpelujący.

Paszkowski, Jordan, Małachowski, Czecz, Vivien, Hupka, Górski, Scipio, Koziembrodzki, Zoll, Binder, Madeyski, Dąbski, St. Tarnowski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. **Potocki** (czyta):

Ls. 2183.

Interpelacya

do JWielmożnego Pana Komisarza rządowego!

Na posiedzeniu Wys. Sejmu dnia 1. lutego 1896 zapadła uchwała następującej treści:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należytościach prawnych jednolity, jasny, zrozumiały, uchylający wszelkie obowiązujące obecnie ustawy i rozporządzenia o stemplach i należytościach prawnych, uwzględniający przystem potrzebę ulżenia ciężarów ludności, ażeby przy ułożeniu nowej ustawy o powyższym przedmiocie uwzględnił także, zasadę że spadki na podstawie prawnego dziedziczenia, lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których czysta wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne w zupełności od opłaty skarkowej i ażeby przyznał dalsze ulgi w należytościach od przeniesienia własności realności włościańskich i małomiejskich przy czynnościach prawnych między żyjącymi wskutek zawartych kontraktów kupna i sprzedaży, zapisów, darowizny i t. d.

Gdy pominiona uchwała Wys. Sejmu dotąd nie odniosła pożądanego skutku, zapytują przeto podpisani, kiedy Wys. c. k. Rząd wprowadzi nowe przepisy skarbowe i uboższą ludność uwolni w zupełności od należytości prawnych przy przenoszeniu takich majątków, których wartość 800 zł. niedochodzi?

Szwed

Interpelujący.

Kramarczyk, Ostapczuk, Średniawski, Warzecha, Bojko, Okuniewski, Niebyłowicz, Potoczek, Data, Milan, Winniczuk, Krempa, Wójcik, Styła.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Potocki** (czyta):

Ls. 2184.

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego!

Przez gminę Brandwicę, Jastkowice powiatu tarnobrzeskiego, grunta i pastwiska, płynie rzeka szybko wzbierająca „Bukowca”, która wpada do Sanu. Odpływ tej rzeki „Bukowej” ciągnie do młyna, własności ks. Hieronima Lubomirskiego w Rzeczycy długiej, także przez grunta, łąki, pastwiska wspomnianych gmin.

Faktem jest, że dopływ ten nie ma ani grobel (wałów) lub utrzymywanie tychże



nie jest w należytem stanie przez właściciela młyna p. Hieronima Lubomirskiego, dalej urządzenie onych kół jest w ten sposób obmyślane, że woda podniesiona, na koła spiętrzona wylewa na pola, czem wyrządza rok rocznie nieobliczalne szkody, rujnuje całkę pomy pobrzeżnym mieszkańcom Brandwicy i Jastkowic.

Wszelkie upominania się u władz nie odnoszą skutku, bo książe jest księciem a dlatego ustawy widocznie wykonywać nie potrzebuje, lubo że dla Panów Hrabów, Książąt jak i dla chłopów ustawa żadnego wyjątku nie zna.

Koniecznością jest, ażeby podjęto tam reambulację, uregulowano dopływ „Bukowy“, czem zapobiegnie się kilkuset rodzinom wspomnianych gmin od rok rocznie tyloletniej ruiny materyalnej, jaką im sprawia ten dopływ.

Zważywszy, że młyn w Rzeczycy własność p. Lubomirskiego 10 kroć więcej szkody wyrządza pobrzeżnym właścicielom gruntów, niżeli przynosi pożytku,

zapytują podpisani JW. Pana komisarza rządowego, czyby nie należało po tylu latach doznawanych przez właścicieli gmin Jastkowie i Brandwice szkód, z napływu wody wspomnianego dopływu wynikłych, uwolnić tychże tem, by albo zmuszono ks. Lubomirskiego do przerobienia kół wodnych, mogących mieć pociąg od spodu, dalej przeprowadzono regulację, a wreszcie zastosowano się ściśle do ustawy wodnej, w której odnośnie prawo wodne jest uwidocznione.

Lwów d. 22. marca 1899,

Interpelant  
Fr. Krempa.

Bojko, Okuniewski, Niebyłowicz, Hamorak, Styła, Wójcik, Warzecha, Data, Winniczuk, Średniawski, Szwed, Potoczek, Milan, Ostapczuk, Bernadzikowski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacja

do Wysokiego Wydziału krajowego!

Na interpelację wniesioną przez interpelanta w sprawie uchwały sejmowej z d. 6. lutego 1897 o założenie szkoły kapelusznickiej w Myślenicach, odpowiedział WP. Radca Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego, jakoby Wydział a właściwie komisya przemysłowa wysłała do Myślic członka, swego delegata p. Arnulfa Nawratila, starszego inspektora przemysłowego, który starał się wpłynąć na miejscowych kapeluszników, ażeby przedewszystkiem zawiazali się w towarzystwo surowcowe, magazynowe i pro-

dukcyjne na któremby oprzeć można dalszą organizację ze strony kraju.

Gdy dotychczas ani towarzystwo takie pomimo zabiegów delegata komisji na miejscu nie przyszło do skutku,

gdy nadto żaden z czynników miejscowych nie objawił nawet skłonności do ofiar i datków na cele kapelusznictwa myślenickiego, przeto zamierzona organizacja nie mogła być dotychczas ostatecznie zaprojektowana.

W tych warunkach nawet obliczenie kosztów i ocenienie, które maszyny pomocnicze dla kapeluszników myślenickich byłyby potrzebne i nakazane, okazało się niemożliwym.

Powyższe ustępy wyjęto z łaskawej odpowiedzi Wysokiego Wydziału krajowego.

Przyjąłem je z pewnem żdziwieniem i dlatego zapytuję:

1. kiedy jeździł szan. delegat komisji przemysłowej do Myślenic,
2. na czem polegały te zabiegi szan. delegata, i z jakimi osobami konferowano w celu zawiązania towarzystwa,
3. które czynniki miejscowe zapytywano, czy są skłonne do ofiar na cele kapelusznictwa.

Lwów d. 22. marca 1899.

Interpelant  
A. Średniawski.

Krempa, Bojko, Styła, Wójcik, G. Milan, Ostapczuk, Potoczek, Data, Szwed, Kramarczyk, Warzecha, Niebyłowicz, Nowakowski, Olpiński, Hamorak, dr. Bernadzikowski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacja

posła Nowakowskiego i towarzyszy w sprawie perekopania Sianu do pana c. k. komisarza prawytelstwennoho.

Sprawę perekopania Sianu na prostorony sił Wirocza, Medyky, Torok, Dusiwciw poruszało sia wże wid dowszoho rjadu lit i w pysmach krajowych i w czyslennych petycyjach tak do Rady derżawnoji jak i Sejmu krajewoho, a se wse je dokazano, szczo sprawa sesia dla nawedenych storin je sprawoju perszoji wahy. Wże u tij kadencyji na interpelacyju pidpisanoho w tij sprawi widpowiw pan komisar prawytelstwennej zapewnieniem, szczo sprawa w toku i obiciaw skore jeji poahodzenie. Szczo sprawa dijestno wymahaje jak najskorszoho poahodzenia — se riez pewna. Sian na prostori zhadanych sił perekodyt prudkoju strujeju z hir na riwnynu. Natrafywszy po dorozni na wełyczezni zakruty i kolina, nyszczyt wełyku masu,

szczo najurozajniejszych pil czerez rwanie be-rehiw, czasto wyływaje, a tohdy rozływaje sia szyroko po riwnych płoszczach i wede za soboju prostu ruinu ludnych dookresnych sił. Warto szcze nahadaty, szczo połyszena po wyływi woda po wsiakych zahłubynach i do-łynach, bez nijakoho widplywu, zamokrjuje bohato zemli, a do toho hnyjuczy zatrojuje wozduch i szyryt zarazy. Pryhadaju łyszeń welykyj wyływ Sianu w 1893 roci. Win tohdy hori nazwani seła tak straszno zniszczyw, szczo potim kraj i derżawa welykoju zapomohoju musily ratuwaty meszkańciw wid hołodowoji smerty.

Dwi taki zapomohy wystarczylyby na perekopanie Sianu. Pozajak fondy na se perekopanie byly wże swoho czasu pryznani, to ne znaju, szczo za neponiata powilnist c. k. Urjadu zwolikaje z otsym perekopaniem i narażuje meszkańciw na welyczezni straty.

Suprotyw toho zapytujut pidpysani: czy dumaje i koły wże raz dumaje c. k. Prawytelstwo zabraty sia seriozno do perekopania Sianu na prostori sił Wioczka, Medyky, Torok i Dusiwczyna.

Lwiv d. 22. marta 1899.

Interpelujuczij:

Stefan Nowakowskyj.

Wójcik, G. Milan, Niebyłowicz, Ostapczuk, Kramarczyc, W. Szwed, Warzecha, Żardecki, Data, Wynnyczuk, Krempa, Okunewskyj, Styła, Bojko, dr. Bernadzikowski, Hamorak.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho korolistwa Hałyczyny.

Bł. p. Zofija Andrzejowska ustanowyla fundacyju stypendyjnu swoho imeny, a w swojim dodatkowim rozporządzeniu z daty Lwiv 15/10 1891 wyrazno postanowyla, szczo perseństwo do pobyrania stypendyj z toji fundacyji prysłuhuje należaczom do rodyny Andrzejowskich, a po nych do rodyny Rybczyńskich.

Wydił krajewyj w swojim ohołoszeniu konkursowim z 1/10 1898 cz. 54362 postawyw takoz usliwie, szczo kandydaty majut wykazaty swoje pochodzenie z toji samoji rodyny Andrzejowskich, z kotroji fundator-ka pochodyła, abo pochodzenie z rodyny Rybczyńskich.

Odnak pry rozdaczy stypendyj z powyższoji fundacyji ne pryderżaw sia Wydił krajewyj ani woli fundator-ki, objawlenoji w jeje rozporządzeniu poślidnim z 15/10 1891, ani usliwia, w ohołoszeniu konkursowim wyrażeno, poneże nadaw stypendyjnu z toji funda-

cyjy familijnoji ne kompetenci uprawnenij Mariji Karolini dw. im. Andrzejowskij, kotra jest bratankoju i najblyższoju krewnoju fundator-ki, ale ne należaczomu do rodyny Andrzejowskich kompetentowy, nijakomu Adamowy Zielńskomu z Bochni.

Poneże czerez nadanie stypendyj tomu ostatnomu pokrywdzeno kompetentku Mariju Karolini dw. im. Andrzejowsku i naruszeno wolu fundator-ki b. p. Zofiji Andrzejowskoji, prote zapytujemy:

Z jakoji pryczyny Wysokij Wydił krajewyj pry rozdaniu stypendyj z fundacyji familijnoji b. p. Zofiji Andrzejowskoji postupyw protyw woli fundator-ki i ohołoszonoho konkursu i w jakij sposib Wydił krajewyj dumaje sprostawaty rozdacz stypendyj z toji fundacyji kandydatowy neuprawnennomu, do rodyny Andrzejowskich ne należaczomu?

Lwiv, dnia 22. Marta 1899.

Interpelujuczij:

T. Zajaczkiwskyj w. r.

Kulczyckij, Hamorak, Barwińskij, Wynnyczuk, Okunewskyj, Wachnianyn, Ostapczuk, Karatnyckij, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Wójcik, Fr. Krempa, Styła, Średniawski.

**Marszałek.** Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Posiedzenie zamykam. Następnne posiedzenie jutro we czwartek dnia 23. bm. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 zł.  
Sprawozdawca poseł Vayhinger.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 100.000 zł.  
Sprawozdawca poseł Vayhinger.

4. Trzecie czytanie projektu ustawy budowniczej dla gmin wiejskich i pomniejszych miast i miasteczek.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Leżajsk o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Vayhinger.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przed-



miocie subwencyonowania szkoły handlowej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Goldman.

8. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji dla reformy wyborczej w przedmiocie częściowej zmiany Statutu krajowego i Sejmowej ordynacji wyborczej.

Sprawozdawca poseł Górski.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Karatnickiego w sprawie uzupełnienia Statutu krajowego postanowieniem, że wybrani na posłów urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni nie potrzebują urlopu do wykonywania mandatu poselskiego.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

Uwaga. Do powzięcia uchwały w sprawach pod 8. i 9. wymagana jest obecność  $\frac{2}{4}$  wszystkich członków Sejmu i większość  $\frac{2}{3}$  obecnych.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy król. stoł. m. Krakowa o wyjednanie ustawy co do przymusowego połączenia domów w Krakowie z wodociągiem miejskim.

Sprawozdawca p. Hupka.

11. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Jarosławia o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, balów itp. na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Sprawozdawca poseł Fruchtman.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania Kółek rolniczych i powiększenia funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego:

1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie założenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach;

2. o wniosku posła Wójcika w sprawie założenia zakładu sadowniczego dla zachodniej części kraju pod Krakowem;

3. o petycji Towarzystwa rolniczego w Krakowie o subwencyę celem założenia pod Krakowem zakładu sadowniczego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

14. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w spra-

wie udzielenia Siostrzom Miłosierdzia w Sądowej Wiszni subwencji na budowę szpitala dla ubogich chorych w Sądowej Wiszni.

Sprawozdawca poseł Jordan.

15. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za r. 1897.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

16. Sprawozdanie komisji gminnej o petycjach w sprawie połączenia wsi i miasteczka Skole w jedną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych w sprawie objęcia przez Bank krajowy ostatecznej likwidacji Zakładu kredytowego włościańskiego i Zakładu kredytowego ziemskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Zwierzchności gminnych Brzozdowce i Hranek (pow. Bóbreckiego) o założenie w Brzozdowcach krajowej szkoły tkackiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Rady szkolnej miejscowej, Rady gminnej i mieszkańców Złotego Potoka o założenie krajowej szkoły tkackiej w Złotym Potoku.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

20. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji magistratu miasta Rzeszowa o założenie w Rzeszowie państwowej szkoły przemysłowej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

21. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Antoniego Waligóry właściciela realności i warsztatu narzędzi rolniczych w Starym Sączu o udzielenie subwencji 5.000 zł. a względnie pożyczki hipotecznie zabezpieczonej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

22. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Rady gminnej w Jaroszwicach (pow. Wadowicki) o założenie szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

23. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji chrześcijańskiego Towarzystwa tkaczów w Andrychowie o udzielenie subwencji i pożyczki bezprocentowej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

24. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Zwierzchności gminnej w Dynowie

w sprawie o założenie tamże krajowej szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

25. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Jana Barona, fabrykanta maszyn rolniczych i odlewni żelaza w Przemyśle o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego w kwocie 10.000 zł. za hipotecznem zabezpieczeniem.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

26. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie o subwencję na ubezpieczenie brzegów Wisłoka w gminie Woli małej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu o subwencję na ubezpieczenie brzegów Siwki w Serednem.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

28. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sośnica (pow. Jarosławskiego) i gminy Dusowce (pow. Przemyskiego) o zmianę trasy przekopu rzeki San.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

29. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu o regulację rzeki Worony.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

30. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Kazimierza Jawornika, prow. inżyniera-adjunkta Wydziału kraj. o „veniam studiorum“.

Sprawozdawca poseł Michalski.

31. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji o nadawanie Kółkom rolniczym prawa wolnej sprzedaży tytoniu i cygar w sklepikach Kółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Michalski.

32. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Franciszka Wernera emeryt. oficyała szpitala św. Łazarza w Krakowie o wyższą emeryturę.

Sprawozdawca poseł Michalski.

33. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Kalisza, wysłużonego żołnierza, o udzielenie mu konsensu na trafikę w Głogowie.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

34. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji miasteczka Peczeniżyna o uwolnienie gminy od ponoszenia kosztów najmu ubikacji dla urzędu podatkowego.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

35. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Aleksandra Paneka o poparcie u Rządu spraw rzymsko-katolickiej parafii w Hałuszczynach.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

36. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Lejzora Strassberg z Wielkich Ocz o zwrot kaucyi, złożonej przy wniesieniu oferty na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

37. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Szczyrzyce (w pow. Limanowskim) w sprawie targowicy i prawa wykonywania policyi targowej.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

38. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Sielec (pow. Tarnobrzieskiego) o umieszczenie umysłowo chorego Jana Kobylnickiego w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie na koszt funduszu krajowego.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

39. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gr. kat. komitetu parafialnego w Sanoku w sprawie reszty długu w kwocie 360 zł. na restaurację gr. kat. cerkwi w Sanoku zaciągniętego.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

40. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Józefa Płaty o zniesienie wyroku Sądu obwodowego w Nowym Sączu, skazującego go na karę 2-miesięcznego więzienia za zbrodnię rabunku.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

41. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Chocina (w pow. Kałuskim) o zwrot kosztów za spełnianie funkcji poruczonego zakresu działania.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

42. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Michała Rusnaczką o zniesienie wyroku c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu skazującego go na karę 2-miesięcznego więzienia za zbrodnię rabunku.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

43. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji mieszkańców gminy Bratkowice (pow. Gródeckiego) w przedmiocie nadużyc egzekutora podatkowego Kowalskiego podczas ściągania zaległych podatków w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

44. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy miasteczka Mrzygłód o utworzenie sądu powiatowego z siedzibą w Mrzygłodzie.

Sprawozdawca poseł Jahł.



45. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy miasteczka Wielkie Oczy o utworzenie Sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

46. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji miasteczka Toporowa o utworzenie tamże sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

47. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Liszni w sprawie poboru dodatków szkolnych na rzecz miejscowych funduszów szkolnych.

Sprawozdawca poseł Sozański.

48. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Wydziału powiatowego w Myślenicach w sprawie j. w.

Sprawozdawca poseł Sozański.

49. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Kobylnicy ruskiej w sprawie pokrycia kosztów sporu wynikłego skutkami wykonania robót asanacyjnych.

Sprawozdawca p. Szeptycki.

50. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Dra Józefa Gruszkiewicza o udzielenie subwencji na odbycie praktyki farmaceutycznej.

Sprawozdawca p. Witołd Niezabitowski.

51. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Kazimierza Rojowskiego o poparcie przemysłu domowego haftów włoczańskich w Humenowie.

Sprawozdawca p. Witołd Niezabitowski.

52. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Olgi Głowackiej, właścicielki fabryki wyrobów kartonowych we Lwowie o subwencję.

Sprawozdawca p. Witołd Niezabitowski.

53. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1899. Rozprawa ogólna.

Sprawozdawca generalny p. Biliński.

*Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 45 wieczorem.*

